PRACA STRZELECKA

MIESIĘCZNIK

Nr. 3

Warszawa — 1931.

TREŚĆ NUMERU:

CENA POJEDYNCZEGO EGZEMPLARZA 1.50 zł.

PRACA STRZELECKA

MARZEC Nr. 3 MIESIĘCZNIK *R. II 1931 r.*

POŚWIĘCONY TEORJI I PRAKTYCE WYCHOWANIA OBYWATELSKIEGO, PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO, STRZELECTWA I WYCHOWANIA FIZYCZNEGO



W dniu 19 marca serca wszystkich biją miłością dla Wodza Narodu.

JÓZEF KORPAŁA

Oświata dorosłych a wychowanie obywatelskie

Życie Polski Odrodzonej od pierwszych niemal lat jej powstania rozwija się pod hasłem przebudowy ustroju i nieodłącznej przebudowy społeczeństwa. Nadmiernie liberalna i ultrademokratyczna konstytucja marcowa, obciążona sprzecznościami improwizujących stronnictw politycznych załamała zręby ustrojowe i wywołała zniechęcenie do istniejących form prawno - politycznych. Równocześnie zaś zagadnienia społeczno-polityczne i problemy życia publicznego zwróciły uwagę zarówno rządu jak i społeczeństwa na konieczność przebudowy społeczeństwa. dostosowanej do nowych warunków bytu narodowego.

W wyniku bacznej obserwacji życia społeczno - politycznego stwierdzono bowiem przekonywająco, że prawdziwą demokrację, która w Nowej Polsce „stanie na straży sprawiedliwości socjalnej. dadzą nam nie ustawy pisane, ale przemiana dusz, takie ich rozszerzenie i pogłębienie, aby mieściły w sobie tę całość i jedność, które treść i istotę tego państwa stanowią". Konieczność szybkiej i wszechstronnej akcji zmierzającej do tej przebudowy dusz i społeczeństwa stała się tem większą, że wybujała demokracja wyrodziła się wkrótce w demagogję rozlicznych partyj i grup politycznych. żerujących na niskim stanie kultury politycznej społeczeństwa.

Przełom majowy oświetlił całą tragedję ustroju i stanu życia społecznego i na czoło zagadnień państwowych wysunął problem uświadomienia szerokich mas o istocie i obowiązkach obywatelskich. pod hasłem: „Ojczyzna — to zbiorowy obowiązek". Rozpoczęło się gorączkowe poszukiwanie nowych i dyskutowanie celowości dotychczasowych metod pracy społeczno - oświatowej, które w rezultacie przyniosło rozbudowę metod oświaty dorosłych i gruntowne przewartościowanie zasad ideowych wychowania obywatelskiego. Niezależnie od tego władze państwowe podjęły akcję zmierzającą do zmiany dotychczasowej struktury szkolnej przez propagandę „szkoły jednolitej"*) i przygotowanie odpowiednich programów.

Tak więc w chwili obecnej przebudowa społeczna dokonywuje się u podstaw, wśród młodego pokolenia — przez szkołę stająca się coraz wyraźniej regulatorem życia społecznego**), wśród dorosłych — przez wychowanie obywatelskie i w starszem społeczeństwie — przez oświatę dorosłych. Rozważania nad celowością obecnej polityki szkolnej, zmierzającej przez szkołę jednolitą do przebudowy przyszłego społeczeństwa wykraczają poza ramy noszego artykułu i dlatego je pominiemy. Zastanowimy się natomiast nad ideą i zakresem oświaty dorosłych oraz wytycznemi i problemami wychowania obywatelskiego.

*

Nie ulega wątpliwości. że wszelka akcja społeczno - oświatowa w Polsce Niepodległej korzeniami swemi i współzależnościami tkwi w okresie przedwojennym. W ciągu długich lat niewoli w oświacie własnie szukano głównego narzędzia odrodzenia narodowego. „Sądzono — jak pisze H.

---

*) *J. S. Bystroń:* Szkoła i społeczeństwo

**) Op. cit.

Radlińska — że pokazanie ideałów, uświadomienie obowiązków, podanie potrzebnych wiadomości, jednem słowem: *oświecenie* działać będzie „nakształt powszechnego lekarstwa", zapewni szczęście jednostek i szczęście ogółu" *) Z tego przekonania wyrosły rozliczne organizacje i instytucje, które w ciągu długich lat pracy i walki o charakter oświaty rzuciły podstawy pod dalszą akcję oświatowo - wychowawczą. Zorganizowana jednak wyłącznie siłami i zasobami narodowemi, oparta o inicjatywę grup społecznych i politycznych — pomimo całej swej uniwersalności — przedwojenna akcja oświatowa miała wyraźne piętno polityczne, czemu sprzyjał filantropijno - amatorski typ społecznika. Jeśli się zaś uwzględni powszechne naogół zjawisko, że każde stronnictwo — w trosce o siłę wewnętrzną własnej grupy i możliwości oddziaływania — odnosiło się z nieufnością do szkolnictwa publicznego i powszechnych form oświatowych — to nie zdziwi nas wcale organizowanie partyjnych instytucyj oświatowych w przededniu wojny światowej i rozbudowa ich w Polsce Niepodległej.

Instytucje oświatowo - wychowawcze, w większości swej tradycyjne, w Nowej Polsce utrwaliły swój terytorjalny stan posiadania i oddziaływania przez zorganizowanie Zjednoczenia Polskich Towarzystw Oświatowych, opartego na ideologji katolicko - narodowej. „W pracy swej dążą one do wywarcia wpływu na jaknajwiększą ilość słuchaczów do zastosowania możliwie różnych form pracy (chociaż górują czytelnie i bibljoteki) do stworzenia silnych podstaw finansowych pracy, czego jednym ze środków jest „Dar Narodowy" w dniu 3-go Maja — wkońcu zointeresowania całego społeczeństwa sprawami społeczno - oświatowemi" *). Sugestja przeszłości i konserwatyzm zespołu instruktorskiego i kierowniczego a zwłaszcza rozbudowa podstaw finansowych organizacyi „Zjednoczenia" zaciążyły tak silnie na akcji tych instytucyj, że ograniczyły się one niemal wyłącznie do środków masowego odziaływania przez bibljoteki (T. S. L.) kursy (P. M. S.), czytelnie (T. C. L.) stanowiących niewspółmierny czynnik w arsenale niezmiernie rozwiniętych i wyspecjalizowanych form kulturalno-oświatowych.

Sztywne w swej formie działania — pomimo całego kapitału moralnego — nie wywarły dawne instytucie większego wpływu na życie społeczne, które wkrótce odsunęło je w cień czcigodnej tradycji. Demokratyczna Polska domagała się szybkiej i aktualnej w swej treści akcji oświatowej, pod hasłem demokratyzacji kultury narodowej. Stare formy oświatowe straciły całkowicie swą siłę działania, bo w nowych warunkach życia społecznego w ogniu walk politycznych, szybko dojrzewało społeczeństwo i krytycznie oceniało wartość filantropijnych form pracy oświatowo - wychowawczej. Prace przez nie podejmowane objęły więc tylko mały odcinek rozpowszechniania środków i urządzeń oświatowych, wyręczających doraźnie akcję rządową do chwili wprowadzenia ustawy bibljotecznej i rozbudowy planowej pracy w dziedzinie oświaty pozaszkolnej.

Aktualne potrzeby życia polskiego i konieczność wciągnięcia szerokich mas w obręb zagadnień państwowych zmuszały do szukania nowych form działania, pogłębiania metodyki pracy, a przedewszystkiem przygotowania fachowych pracowników. Rezul-

*) por. *H. Radlińska:* Z przeszłości pracy oświatowej w Polsce („Przewodnik oświaty dorosłych" s. 7).

*) *Miecz. Poliszewski:* Społeczna akcja oświatowo - wychowawcza, s. 68.

tatem tej pracy organizacyjnej było powołanie całego szeregu organizacyj, instytucyj, uczelni i placówek oświatowych zarówno z inicjatywy społecznej jak i państwowej, które wytyczyły nowe drogi oświaty dorosłych i hasła pracy wychowawczej. Główna grupa tych organizacyj skupiła się w „Federacji Oświatowej Organizacyj Społecznych", która wywiera decydujący wpływ na akcję oświatowo-wychowawczą, dzięki bogactwu elastycznych form i odpowiednich metod działania. Najpoważniejszą rolę w „Federacji" odgrywa Zw. Naucz. Szkół Pow., Instytut Oświaty Dorosłych — jako placówka instruktorska — Związek Strzelecki, Związki Mł. Wiejskiej i Tow. Uniw. Robotniczego.

Szybka rozbudowa owych placówek oświatowych, przy małej planowości działania i braku koordynacji działań oświatowo - wychowawczych, spowodowała z jednej strony rywalizację i pogłębienie form pracy oświatowej, z drugiej zaś rozrost zainteresowania problemami oświaty dorosłych i wychowania obywatelskiego przejawiający się wyraźnie w rosnącej z każdym niemal dniem literaturze oświaty pozaszkolnej, która obejmuje całą akcję oświatowo - wychowawczą *).

Pod wpływem licznych kursów propagandowych o potrzebie i znaczeniu pracy oświatowej znika zwolna typ dawnego społecznika i filantropijnego oświatowca, przezwycięża się amatorstwo i dyletantyzm, gdy na plan pierwszy wysunęły się zagadnienia organizacyjne i problemy metodyczne. Równocześnie zaś nacisk życia społeczno - politycznego dokonał szybkiego dostosowania metod i form działania kulturalno-wychowawczego do potrzeb państwowych, gdyż niedemokratyczna kultura mas doprowadziła do kryzysu ustrojowego.

*) Por. „Bibljografję Oświaty Pozaszkolnej".

Oświata pozaszkolna, obok zagadnień gospodarczych stała się pierwszorzędnym problemem chwili i przebudowy społecznej. Niestety pedagogika dorosłych, rozwijająca się wszędzie w ścisłym związku z kulturą narodową i życiem społecznem, u nas była zaledwie w powijakach. Nowoczesnej i z potrzeb polskiej rzeczywistości wywodzącej się akcji oświatowo - wychowaczej brak było psychologiczno - socjologicznych podstaw naukowych, tem bardziej, że tradycyjne instytucje nie wniosły w tym zakresie niczego nowego, pogłębiając jedynie formy i metody dawne. Wynikało to stąd, że w pracy opratej „na — bezpłatnej zwykle — działalności amatorów typu filantropijno - społecznego lub ideologicznego"*) główny nacisk kładziono na refleksję konkretnie praktyczną, indywidualne doświadczenia, rutynę i wyczucie oświatowca a nie na zagadnienia psychologiczne i socjologiczne, które dopiero w ostatnich latach wysunęły się zdecydowanie na czoło zagadnień oświaty dorosłych, umożliwiając tem samem analizę metod oddziaływania oraz systematykę form pracy oświatowej.

Oczywiście tej analizy psychologiczno - socjologicznej i próby systematyki dokonało przedewszystkiem Centralne Biuro Kursów dla Dorosłych, które z czasem przekształciło się w „Instytut Oświaty Dorosłych" — podejmujący badania naukowe w dziedzinie systematycznego kształcenia — Związek Naucz. Sz. Pow. i Wydział Oświaty Pozaszkolnej M. W. R. i O. P., który zainicjował setki kursów instruktorskich. Te liczne i różnorodne kursy i zjazdy pracowników oświatowych doko-

*) por. dr. *A. Niesiołowski:* Formy i metody pracy oświatowej. („Oświata Polska 1930, nr. 4).

nały gruntownej przemiany poglądów na działalność oświatową, jej rolę, zadania i zagadnienia, związały sprawy oświatowe z problemami bieżącego życia i uświadomiły potrzebę uczelni wyższych, przygotowujących systematycznie fachowców do różnorodnych prac społeczno - oświatowych.

Dorobkiem tego okresu intensywnej pracy organizacyjno - instruktorskiej jest powołanie kilku stałych placowek naukowych (Studjum Pracy Społecz. - Ośw. W. W. P., Pracownia Oświaty Pozoszkolnej M. W. R. i O. P., Sekcja Spożytkowania Wczasów Inst. Gosp. Społ., Instytut Oświaty Dorosłych) nawet przez instytucje tradycyjne (Wyższe Kursy Pracy Społecznej „Zjednoczenia", Katolicka Szkoła Społeczna w Poznaniu) oraz przedyskutowanie podstawowych zagadnień pracy społeczno-oświatowej na zjazdach pracowników oświatowych *).

Niezależnie od wpływów pojęć, metod i idej oświaty dorosłych zagranicą, ujawniła się potrzeba podjęcia wytężonej akcji zarówno ze strony rządu i samorządu, jak i organizacyj i instytucyj społecznych i zaspakajania doraźnych potrzeb społecznych. Stąd to gorączkowe organizowanie wydziałów i referatów przy organizacjach i instytucjach, masowe dokształcanie pracowników i — w braku zaufania do starych form — rozproszkowanie akcji. Jedno zaś szczególnie musi zwrócić uwagę — a mianowicie przesunięcie punktu ciężkości akcji oświatowej z oddziaływania na płynne grupy społeczne i dokształcania analfetów — na organizowanie wczasów (świetlice) i wychowanie obywatelskie zorganizowanych grup społecznych (Org. młodzieży). Krótko mówiąc — akcja oświatowo - wychowawcza odmłodziła się, zróżniczkowała i pogłębiła.

*) por. „Zagadnienia Oświaty Dorosłych" i „Kulturę Wsi".

W interesie państwa i kultury narodowej leży jednak — aby tak szeroka akcja oświatowo - wychowawcza była planowa, celowa, trwała a przedeszystkiem odpowiednia dla tendencyj rozwojowych państwa polskiego. Stąd wyraźny nacisk ministra W. R. i O. P. na wychowanie państwowe, akcentowanie, uwydatnianie i propagowanie tej myśli, że „właśnie państwo, ta konkretna, realna, uzbrojona w środki działania, najwyższa organizacja narodu jest naczelnem zbiorowiskiem ludzkiem, że właśnie państwu temu i wyłącznie jemu służyć może polski patrjotyzm narodowy, że patrjotyzm pozapaństwowy jest obecnie w Polsce absurdem i że dobro państwa jako takiego stanowi naczelny sprawdzian działania" *).

Jednostronna (kursy i odczyty) i szablonowa akcja oświatowa „Zjednoczenia' prowadzona w duchu konserwatywno - narodowym, opartym na ideałach przeciętnych cnót obywatelskich, które nie wybiegają poza ramy panujących pojęć, poglądów i nastrojów **) potrzebom życia i celom przebudowy życia społecznego zupełnie nie odpowiada. I na to żadne biadanie nie pomoże. Jedyna racja bytu tradycycjnych instytucyj polega już dzisiaj na wyręczaniu państwa w zakresie szkolnictwa (21 tys. młodzieży), przedszkoli (1.900 dzieci), burs (62) i bibljotek stałych (2.864), i ruchomych (1990). Oświata pozaszkolna, która powinna być jedynym celem prac ich w Polsce niepodległej odgrywa w nich drugorzędną rolę ***). I dlatego w nowoczesnej pracy oświatowo - wychowawczej instytucje dawne mogą mieć — dzięki bogactwu

*) *St. Bukowiecki:* Polityka Polski Niepodległej s. 16.

**) *E. Nowicki:* Oświata pozaszkolna a rozwój demokracji. („Oświata Pozaszkolna' r. 1926).

***) *J. Kornecki:* Nasz dorobek w r. 1929. „Oświata Polska" 1930.

urządzeń oświatowych tylko charakter pomocniczy. Nic więc dziwnego, że ani państwo ani społeczeństwo na ich „przepięknej tradycji i dużych zasobach materjalnych" nie poprzestaje tylko popiera nowe i żywe placówki oświatowe, dążąc wytrwale do oparcia pracy oświatowej pozaszkolnej o samorząd i racjonalnego podziału prac między instytucjami. W tym zakresie szczególnie Instytut Oświaty Dorosłych odegrał poważną rolę *).

Dzięki tym przegrupowaniom wewnętrznym i wytężonej pracy organizacyjno - programowej akcja oświatowo - wychowawcza weszła na nowe tory. Zrozumiano bowiem dobrze, że nie zwalczanie analfabetyzmu — zresztą zawsze konieczne — nie wykłady i odczyty — niejednokrotnie nawet pożyteczne — ale budzenie istotych sił duchowych narodu, rozwijani aktywności a przedewszystkiem, kultu zorganizowanej pracy, jako źródła wszelkiej wartości i podstawowego elementu życia społecznego musi być centralnem zagadnieniem oświaty dorosłych. Z tem wiąże się oczywiście problem wychowania w pracy zespołowej, przyswojenia idej i zasad przewodnich, wciągnięcia wychowanków w obręb aktualnych zagadnień i właściwego ujmowania prze jawów życia społecznego. W ten sposób z działalnością oświatowo - kulturalną zespolił się ściśle niezmiernie aktualny problem wychowawczy, który nazwano wychowaniem obywatelskiem.

Chociaż organicznie związane, oświata dorosłych i wychowanie obywatelskie wyróżniają się jednak ideą, zakresem i metodami. Oświata dorosłych — która w Nowej Polsce ma ogromne ugory do przeorania — obejmuje obecnie cały problem przebudowy życia społecznego, wynikający z potrzeby dostosowania płynnej struktury społecznej do ideałów demokratycznych. Wyraża się on najszerzej w dążności do demokratyzacji kultury narodowej, uświadomieniu wartości kultury ludowej i przystosowaniu rozwoju grup społecznych do istotnych potrzeb państwowych. W konsekwencji takie wszechstronne działanie oświaty dorosłych doprowadzić powinno do zatarcia granic „pomiędzy tą częścią społeczności, która świadomie kształtuje współdziałanie zbiorowe, która uczestnicy w rządach, a tą częścią, która jest bezwładnym przedmiotem rządów" *). Uwarunkowane to jest oczywiście nie tyle elementarną umiejętnością czytania i pisania co ukształtowaniem osobowości ogółu obywateli przez udostępnienie istotnych wartości kultury narodowej i wydobycie wszystkich sił ukrytych w grupach społecznych. Tem samem oświata dorosłych obejmuje problem odpowiedniego środowiska, stabilizacji życia społecznego, organizacji wczasów i udostępnienia zdobyczy cywilizacyjnych.

Na tem ukształtowaniu twórczej i pełnej osobowości, zdolnej dostosować się do życia społecznego naogół wyczerpuje się idea oświaty dorosłych. Celem jej — w takiem ujęciu — staje się przeto tylko „rozbudzenie, kształcenie osobowości i twórczych pierwiastków w duszy człowieka **). W konsekwencji więc oświata wiec dorosłych „niewiele się troszczy o tak ważny czynnik, jak wyrobienie w człowieku postawy obywatelskiej, owej siły działania nowoczesnego państwa" ***). W państwach zachodnich gdzie kultura narodowa jest stosunkowo dość wysoka i jednolita, tradycja państwowa silna i żywa, takie po-

*) Instytut Oświaty Dorosłych. Z prac i doświadczeń.

*) *M. Szerer:* Idea narodowa w socjologii i polityce s. 61.

**) *M. Poliszewski:* op. cit. s. 24.

***) por. Wybrane zagadnienia oświatowe s. 22. (Instytut Oświaty Dorosłych).

jęcie oświaty dorosłych może wystarczać.

U nas byłoby to nietylko luksusem ale nawet czemś wręcz niebezpiecznem. Chwila bieżąca i sytuacja wewnętrzna domagają się skonsolidowania sił społecznych pod hasłem pracy dla państwa, ofiarności dla Polski. I dlatego obecna akcja oświatowo - wychowawcza musi być nastawiona na teraźniejszość, służyć współczesnemu życiu polskiemu i jego zadaniom. Nic więc dziwnego, że wychowanie obywatelskie wysuwamy ponad neutralną oświatę dorosłych.

Bo tylko wychowanie obywatelskie, nastawione na kult państwa i jego symbolów z postacią Komendanta na czele, podnieść może „ogół do pojęcia i pełnienia powinności najściślej związanych z republikańsko - demokratyczną formą rządu, rozwinąć w obywatelach *zmysł państwowy i sumienie społeczne*, by każdy z nas, zawsze i wszędzie, w miarę swoich sił i zasobów, dorzucał najwięcej wartości do wspólnego dobra, jakiem jest państwo"*). Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że tylko przez wytworzenie kultury obywatelskiej każdy obywatel poczuje się odpowiedzialny za wszystko, co się w państwie dzieje. To jest hasłem chwili, i to właśnie hasło Związek Strzelecki w swej akcji wychowania obywatelskiego wszechstronnie i gorąco propaguje.

---

*) *Obywatelstwo* jako podstawa życia zbiorowego w odrodzonej Polsce, opr. Rybicka i Witkowska s. 12.

W. S.

Sytuacja wewnętrzna

W okresie sprawozdawczym, w którym centrum życia politycznego zogniskowało się w Sejmie, dwa zagadnienia wysunęły się do poziomu poważnej aktualności. Jednem z nich jest sprawa ziem wschodnich, czyli t. zw. popularnie „kresów"; drugiem zagadnienia ustrojowe, a więc konstytucyjne.

Postąpimy tedy niewątpliwie najsłuszniej poświęcając niniejsze sprawozdanie tym dwu problemom, oraz, na ostatnim planie, charakterystyce rozwoju linji taktycznych stronnictw opozycyjnych, zwłaszcza skrajnych, a więc PPS i N. Demokracji.

*

* *

To co się u nas pospolicie nazywa „sprawą mniejszości narodowych", jest właściwie zagadnieniem ułożenia stosunków między mniejszościami słowiańskiemi: Białorusinami i Ukraińcami, a Państwem Polskiem.

Pozwolimy sobie twierdzić, że gdyby na rubieżach wschodnich Rzeczypospolitej zamieszkiwała tylko ludność polska, to i wówczas istniałaby sprawa tych ziem, jako zagadnienie specjalne, specjalnej wymagające uwagi.

Dla jakich przyczyn?

Przyczyn jest kilka.

Pierwszą jest fakt, że jako narażone w okresie niewoli na najsilniejsze oddziaływanie rosyjskie i będące objektem długotrwałych wysiłków rusyfikatorskich, — są one najbardziej, w porównaniu z innemi ziemiami, zatrzymane w rozwoju kulturalnym; że ich życie religijne zostało zamącone przez politykę cerkwi prawosławnej że stosunki socjalne zostały tam zaostrzone przez władze rosyjskie, stwarzające sztucznie i wygrywające antagonizm włościaństwa do szlachty, t. j. nieoświeconej masy do warstwy oświeconej, ostoi aktywnego patrjotyzmu polskiego.

Przyczyną drugą jest, że ziemie te, zwłaszcza Polesie, zostały najciężej dotknięte zniszczeniem wojennem, że tam wojna toczyła się najdłużej i najcięższe życiu zadała rany. Rany, szczególnie troskliwej wymagające kuracji, szczególnie wydatnej ze strony Państwa pomocy, co, niestety, nie miało miejsca poprostu z przyczyny braku należytego w tym kierunku zainteresowania ze strony rządów sejmowych, mimo, iż zwały budulca gniły w oczekiwaniu na kupców zagranicznych, że mnóstwo pieniędzy skarbowych tonęło w kieszeniach protegowanych spekulantów lub w przedsiębiorstwach, pozostających pod protektoratem rządzących partyj — co, oczywiście, nie mogło być ukryte przed świadomością ludności kresowej, cierpiącej dolegliwości rezydowania całemi latami w ziemiankach lub półrozwalonych domach wespół z bydełkiem i całym żywym inwentarzem wiejskiego gospodarstwa, a nadto — jak to bywało — karanych grzywnami za sanitarne defekty takiego domostwa. Trudno doszukać się w takim stanie rzeczy ukojenia dla nerwów obywatela i powodów do jego zadowolenia z rodzaju opieki, okazywanej mu przez władzę państwową.

Przyczyna trzecia leży w znacznem oddaleniu tych ziem od centrum kraju, od oka i ucha władzy centralnej. Przy nadzwyczaj słabej sprawności instrumentu centralistycznego zarządu interesami kraju i zazwyczaj jeszcze słabszej ich znajomości u znakomitej większości ministrów sejmowych, zmieniających się w kinema

tograficznem tempie i przeto nie poczuwających się do odpowiedzialności z tytułu posiadanej chwilowo władzy, — głosy płynące z rubieży wschodnich, były przeważnie głosami wołającemi na puszczy. Mliższą miały drogę do miłosierdzia Bożego, niż do świadomości i woli wysłuchania przez rządy, rezydujące w dalekiej stolicy.

Oto przyczyny, dla których — według naszego przekonania — sprawa urządzenia życia na ziemiach wschodnich istniałaby i wówczas, gdyby ludność ich była rdzennie polska.

Zatem należy problem tych ziem, nazywany potocznie i fałszywie „sprawą mniejszości narodowych", bardzo starannie rozdzielić na to, co w nim jest specyficznie związanego z faktem, iż zamieszkują je w znacznem skupieniu Białorusini, Ukraińcy i Żydzi, oraz na kompleks spraw, wyżej pobieżnie wskazanych, noszących charakter ekonomiczno - kulturalno-administracyjny, nie mających nic wspólnego z narodowością ludności tych ziem.

Wówczas okaże się — a ściśle mówiąc już okazało w epoce realnego stosunku do tego problemu ze strony rządów pomajowych — że owa „sprawa mniejszości narodowych" nie jest bynajmniej koszmarem, jaki z niej uczyniła nieporadna, doktrynerska frazeologja partyjna. — a także ujawniony zostanie pospolicie popełniany błąd, wyrażający się w przekonaniu, że jakieś rozwiązanie tej sprawy, jako czysto narodowościowej, zaspokoi wszystkie potrzeby i aspiracje ludności ziem wschodnich i raz na zawsze zdejmie z bark Rzeczypospolitej wszystkie kłopoty, wynikające z tytułu ich posiadania.

Wysiłek pracy ekonomiczno - kulturalnej musi być w nie wkładany permanentnie i to na przestrzeni dłuższego czasu, niezależnie od zaspokojenia aspiracyj narodowościowych Białorusinów i Ukraińców, które zresztą, pod względem gatunkowym, należą do rodziny aspiracyj duchowych, drzemiących w sercach i umysłach wszystkich obywateli Rzeczypospolitej i nie wymagających, co do istoty, odmiennych metod satysfakcjonowania.

Niezmiernie rzeczowa i głęboka mowa, wygłoszona w Sejmie przez prezesa Hołówkę, stwierdza wyraźnie, iż ten sposób traktowania problemu ziem wschodnich przez rządy pomajowe, nie omieszkał wydać już pod każdym względem zbawiennych owoców, zarówno dla Rzeczypospolitej jak dla ludności kresowej.

Hołówko stwierdza z właściwą mu szczerością, iż „przed przewrotem majowym kresy to był polski Sybir, gdzie włóczyły się bandy dywersantów, dokąd wysyłano za karę urzędników po dyscyplinarce. Samorządy tam nie działały, ludność białoruska i żydowska były traktowane jak wrogowie Państwa. Paręset tysięcy ludzi, mających prawo do obywatelstwa polskiego, było go pozbawione".

Obóz zwycięski w przewrocie majowym nie miał ani przez chwilę wątpliwości co do rodzaju perspektyw, wyrastających z tej sytuacji, gdyby miała ona trwać i rozwijać się nadal W psychice zaś jego nikt nie odnalazłby podstaw dla dzielenia ziem państwa i jego obywateli na pierwszej i drugiej wartości, z czego oczywiście wyrasta działalność, zmierzająca w ostatecznych konsekwencjach do kurczenia Rzeczypospolitej, w sensie zupełnie fizycznym.

Brak w naszych duszach nienawiści rasowych, narodowych i religijnych pozwala nam całkowicie podporządkować politykę imperatywom państwowego rozumu, oceniającego wysoką wartość ziem wschodnich dla Polski. Zdolność zaś uwalniania się z niewoli doktrynerstwa, znakomicie ułatwia rozwiązywanie problemów praktycznej polityki.

Zasadniczy, podstawowy punkt wyj-

ścia dla polityki kresowej naszego obozu został znakomicie sformułowany przez prezesa Hołówkę, w następujących paru zdaniach: „Obóz, który mam zaszczyt reprezentować, — oświadczył on — idzie do ludu białoruskiego jak do rodzonego brata. Nikogo nie chcemy wynaradawiać i krzywdzić; chcemy, by dzielił naszą dolę i niedolę".

W odniesieniu do całych kresów Hołówko stwierdził: „Nie chcemy żadnej asymilacji ani polonizacji siłą. — chcemy stworzyć dobrych obywateli państwa. Były czasy, gdy hetmanami i kanclerzami byli Białorusini i Rusini; wierzymy, że przyjdą znowu czasy, kiedy Białorusini i Ukraińcy będą równocześnie i wielkimi obywatelami Państwa Polskiego".

Te horoskopy nie przekraczają bynajmniej granic trzeźwego pzewidywania niedalekiej przyszłości. Niepodobna, by opinja kraju nie dostrzegała doskonałych już dzisiaj rezultatów rozsądnej polityki rządów pomajowych na ziemiach wschodnich. Hołówko stwierdza, że zaprowadzone tam zostały „normalne samorządy, w wielu gminach wójtami są ludzie, którzy jeszcze parę lat temu byli „hromadowcami". Niedawni wrogowie państwa, dziś mają jego zaufanie i tworzą kadry samorządowej administracji. W samorządach niema tarć między ludnościami: polską, ukraińską, białoruską i żydowską".

Symbolika jest często najlepszym wyrazem ducha czasów i systemów. Na ziemiach wschodnich wygląda ona — w ujęciu Hołówki — w ten oto sposób: „Z dawnych czasów Polski są tam klasztory, rozsadniki kultury; zaś z czasów caratu gmachy więzień i monopolów. Nowoczesna Polska wybudowała dla ubogiej ludności tamtejszej gmachy szkół ludowych, tak piękne, jakich się dzisiaj nie stawia nawet dla gimnazjów".

Oczywiście polityka, znajdująca wyraz w praktyce organów administracji lokalnej i centralnej, a nawet dbałość o szkolnictwo, troska o dostarczenie oświaty ludności kresowej — same przez się nie byłyby wystarczające dla dokonania wyraźnych i pomyślnych przemian, w ustosunkowaniu się do państwa obywateli ziem wschodnich, w czasie tak stosunkowo krótkim, jaki dzieli nas od ery rządów partyjnych. Czynnikiem współrzędnym był tu wysiłek nad ekonomicznem podniesieniem tych ziem w pierwszym rzędzie odbudową zniszczeń wojennych, następnie znormalizowaniem i uprodukcyjnieniem gospodarstw rolnych, dalej — rozbudową dróg, pomocy kredytowej, kanałów wodnych i t. p.

„Trzeba się z tem liczyć — wywodzi słusznie prezes Hołówko, że za słupami granicznemi rozgrywa się wielki eksperyment kolektywizacji, który chce wytworzyć nowy typ psychologiczny i gospodarczy, a my temu typowi musimy przeciwstawić typ samodzielnego gospodarza, siedzącego na własnym kawałku ziemi". Jest to najniewątpliwiej naczelny postulat ekonomiczny naszej polityki kresowej, a jednym z warunków jego urzeczywistnienia jest czas, jest pośpiech. Hołówko kładzie wielki nacisk na ten moment. „Niech raczej zwolni się tempo reformy rolnej w centralnej Polsce, żeby tylko przyśpieszyć jej tempo na kresach. Niech włościanin będzie i nadal Białorusinem, lub staroobrzędowcem, ale niech się stanie chłopem o zachodniej, europejskiej kulturze".

Rzecz — poprostu mówiąc — leży w tem, że Polska musi, dla swego własnego bezpieczeństwa przede wszystkiem, zamienić swoją wschodnią granicę polityczną na granicę dwóch wyraźnie odcinających się kultur; doprowadzić do takiego „ugruntowania państwa i kultury polskiej, aby tam, gdzie stoją słupy graniczne były zarazem granice Zachodniej Europy".

Stąd wniosek, iż gdy droga obrana

przez rządy pomajowe okazała się celową, a przestrzeń dzieląca nas od wyżej sformułowanego celu jest jeszcze dość znaczna, należy podążać tą drogą krokiem możliwie raźnym, w miarę możności zwiększać wysiłek pracy inwestycyjno-organizacyjnej, a możliwości mobilizować.

* *

Izba poselska przystąpiła do pracy nad stworzeniem racjonalnych ram ustrojowych dla naszego życia państwowego i społecznego. Od dawna oczekiwana reforma konstytucji weszła na drogę realizacji.

Może nie od rzeczy będzie przypomnieć w tem miejscu, dlaczego primo: Marszałek nie uciekł się do będącego potencjonalnie w jego możliwości, a żądanego z różnych stron oktrojowania konstytucji i secundo: dlaczego Blok Bezpartyjny nie forsował tej pracy w sejmie poprzednim, z czego właśnie najsilniejszy czyni mu zarzut publicystyka socjalistyczna.

Co do kwestji pierwszej oczywiście nie możemy udzielić wyjaśnień stanowczo autorytatywnych. Uczynićby to mógł tylko Marszałek Piłsudski. Wolno nam przecież, w oparciu o jego enuncjacje, wyrażane poglądy oraz całokształt metod postępowania wyrazić przekonanie, iż dążeniem Marszałka jest, by podstawowe idee organizacji naszego państwa wykrystalizowały się z narastającego odczuwania rzeczywistości polskiej w społeczeństwie; że Marszałek wyznaczył sobie skromne zadanie współdziałania z ujawniającą się wolą Narodu. Oktrojowanie odbierałoby masie społecznej najistotniejszy cel dojrzewania państwowego i przeto zostało odrzucone przez Marszałka.

Na pytanie: dlaczego Blok Bezpartyjny nie forsował pracy nad zmianą ustroju w sejmie poprzednim, daje najlepszą odpowiedź jeden z organów opozycji prawicowej, który słusznie stwierdza: „Konstytucję można albo stworzyć, albo... sfabrykować. W pierwszym wypadku konstytucja jest tworem organicznym i może być dobra, w drugim stanowi sumę mechanicznie zmontowanych artykułów i musi być zła".

Otóż to. Sejm poprzedni, rozbity na liczne kluby, reprezentujące najróżniejsze i sprzeczne światopoglądy, a co za tem idzie i koncepcje ustrojowe, nie posiadał elementarnego warunku dla „tworzenia" konstytucji, — związanej wspólnym światopoglądem na zasadnicze kwestje konstytucyjne większości. Mógł on, w najlepszym razie, „sfabrykować" konstytucję, sklecić ustawę z „sumy mechanicznie zmontowanych artykułów", i oczywiście ustawa taka musiałaby być zła.

Ta perspektywa zepsucia dzieła o najwyższem znaczeniu dla kształtowania się dróg rozwojowych Rzeczypospolitej skłoniła p. Prezydenta do rozwiązania sejmu poprzedniego i odwołania się do wyborców, by wybrali sejm nowy, biorąc pod uwagę, iż zadaniem jego będzie stworzenie nowej konstytucji, że zatem powinien on posiadać warunek dla tej pracy — programową większość.

Dziś, gdy warunek ten został urzeczywistniony, Blok rozporządza znacznie szerszemi możliwościami realizowania swych idej ustrojowych, niż w sejmie poprzednim. Dlatego też, wnosząc do laski marszałkowskiej swój dawny projekt konstytucji, zarówno w załączonem doń uzasadnieniu jak i przez usta prezesa Janusza Jędrzejewicza wyjaśnia on, iż projektu tego nie uważa za pełny wyraz swoich obecnych poglądów, lecz wnosi go jedynie jako podstawę do dyskusji, którą pragnie przyśpieszyć.

W deklaracji prezesa Jędrzejewicza szczególnie ważne jest oświadczenie, że Blok nie chce czynić w sprawie ustrojowej użytku z faktu posiadania większości w obydwu Izbach parlamentarnych, a pragnie na-

tomiast poszukiwać w pełnej i nieskrępowanej dyskusji z opozycją najlepszych, syntetycznych rozwiązań poszczególnych problemów.

Oświadczenie to, płynące z rzeczowego objektywizmu Bloku w dążeniu do znalezienia możliwie najpełniejszego wyrazu ducha polskiego w budowie ustroju państwowego, jest dwustronnie wiążące: dla Bloku i dla opozycji. Stawia ono opozycję wobec obowiązku zejścia z płaszczyzny negacji prac większości i stanięcia do współudziału w odpowiedzialności. Jeśli nie zdoła ona udowodnić, iż dorosła do takiego zadania, przed krajem stanie pytanie: czy wogóle dorosła do prawa żądania zaufania i poparcia? Wątpliwości pod tym względem rosną, mnożą się, utrwalają.

* * *

Pierwsza próba ogniowa, jaką dla Izby sejmowej była dyskusja budżetowa, pozwala zorjentować się w charakterze i walorach owocu listopadowych wyborów. Z tego punktu widzenia, do rzędu pomyślnych okoliczności należy zaliczyć, że w toku tej sesji nie brakło momentów i tematów w wysokim stopniu emoncjonujących, starć burzliwych, a nawet namiętnych w których walory intelektualne adwersarzy znalazły pole do szerokiego popisu.

Oczywiście zjawiskiem nowem w naszej dotychczasowej praktyce i dominującem nad innemi, jeśli chodzi o sejm obecny, jest fakt, iż posiada on wyraźną większość, reprezentowaną przez jeden klub i że na zaufaniu tego klubu opiera się rząd.

Lecz takiemi już są losy doktryn, że nasze partje polityczne, zwłaszcza lewicowe, entuzjastki parlamentów zachodnio-europejskich, a więc i angielskiego, — z największą degutacją znalazły nagle w Polsce zrealizowany ideał. Możnaby rzec, że partje opozycyjne zdradzają uczucie jakiejś krzywdy z tytułu, iż ktoś w sejmie ma większość, a ktoś inny mniejszość, — że to poprostu nie jest całkiem parlamentarny parlament.

Siła tradycji i przyzwyczajeń ma, oczywiście, poważny głos w układaniu się światopoglądów ludzkich. Zwłaszcza w polityce, gdzie światopoglądy zdradzają często murzyńskie tendencje filozoficzne, — konkluzje wyciągane z pewnych sytuacyj stoją zazwyczaj w stosunku prostym do korzyści, otrzymywanych z nich przez wnioskującego.

Nasza opozycja chętnie zgodziłaby się na większość, ale swoją. Pozostaje więc prosić ją, by, na razie, na początek, zgodziła się na większość obozu Marszałka.

Lecz zatrzymajmy się chwilkę nad pojęciami: większość i mniejszość.

Gdyby na fotelach poselskich zasiadały jakieś mechaniczne „roboty" parlamentarne, a na miejscu marszałka Izby inżynier, poruszający stalowymi parlamentarzystami zapomocą systemu kontaktów i przyrządów, — zaiste, zagadnienie głosowań byłoby kwestją uruchomienia jakiegoś elektrycznego oka, pod promieniami którego konieczna ilość „robotów" dźwigałaby się z pancernym chrzęstem z wygodnych foteli.

Wówczas tendencja do traktowania pracy parlamentarnej jako mechanicznej — ku czemu nie brak skłonności w społeczeństwie — byłaby rzeczowo uzasadniona.

Z chwilą jednak, gdy na ławach reprezentantów narodu zasiadają indywidualności ludzkie, — zagadnienie większości i mniejszości jest kwestją zawsze otwartą i zawsze żywą.

Mniema się, iż jest to poprostu sprawa liczby. Zupełne głupstwo. Jeśli liczba istotnie jest wyrazem większości, jest ona przedewszystkiem funkcją racji.

Parlament nie jest zawieszony w próżni. Ustawiony w centrum zainteresowania kraju, na skrzyżowaniu

namiętności, dążeń i nastrojów mas społecznych, odbiera on liczne inspiracje, które w zetknięciu z aspiracjami posłów, wpływają decydująco na ustosunkowanie się Izby do dyskutowanych zagadnień.

Rządy Marszałka sprawowały w przeciągu czterech lat władzę, nie posiadając większości stałej. Lecz racja, którą reprezentowały i którą uznawał i której gotów był bronić kraj, dawała im większość przy uchwalaniu budżetu, kontyngentu rekruta, umów międzynarodowych i t. p. aktów ustawodawczych.

Możnaby rzec, że sprawa ma i odwrotną stronę, a mianowicie, że posiadając obecnie swoją większość, rządy nie są zwolnione z obowiązku posiadania racji, a także, że warunkiem, by Blok Bezpartyjny utrzymał się w komplecie ustalonym przez wybory jest to, by on sam w swej działalności miał rację, i by górował nad opozycją słusznością swej polityki i intelektem.

Otóż z tego punktu widzenia, Blok i rząd są niewątpliwie stroną zwycięską w szermierce parlamentarnej z opozycją.

Cała afera brzeska, olbrzymie nasilenie ataku, przypuszczonego z tego tytułu na okopy rządowe, miało za cel główny rozbicie Bloku, a przynajmniej oderwanie odeń takiej liczby posłów, by nie posiadał on większości.

Jeśli ten cel nietylko nie został osiągnięty, lecz — co więcej — Blok okrzepł w ogniu przypuszczonego doń szturmu, stało się tak poprostu dlatego, że opozycja nie umiała wpoić w opinję publiczną przekonania, by miała rację, a obnażając się w zapale walki, ujawniła ubóstwo intelektualne.

Komplet osobowy, w jakim opozycja weszła do nowego sejmu, nietylko musiał pozbawić ją większego powodzenia u wyborców, lecz przekreśla również nadzieje, by zdobyła ją kiedykolwiek w przyszłości. Świadczy on bowiem o tak znacznem jej osamotnieniu ze strony żywszych i inteligentnych warstw narodu, że krajowi nigdy bodaj nie stanie odwagi na ryzyko oddania rządów w jej ręce.

Stan rzeczy jest tego rodzaju, że poprostu nie można mieć nadziei, by opozycja mogła wykonać zadanie krytyki pracy rządzenia, a tem więcej wzięcia istotnego, współtwórczego, udziału w budowie nowej konstytucji.

Reasumując należy stwierdzić, że pierwsza próba stworzenia sensownego parlamentu w Polsce wypadła pomyślnie, — że nadto rezultat wyborów, jeśli chodzi o liczbowe ustosunkowanie Bloku Bezpartyjnego do partyj opozycyjnych, znalazł uzasadnienie w rzeczowych walorach jednej i drugiej strony, w niewątpliwej przewadze zmysłu państwowego, inteligencji i odwagi ponoszenia odpowiedzialności — po stronie zwycięskiej.

FELIKS POMIAN

Na froncie gospodarczym

Najważniejszem, a z ekonomicznego punktu widzenia najbardziej brzemiennem w następstwa zdarzeniem ubiegłego miesiąca jest uchwalenie budżetu państwowego na rok 1931-32.

Redukcja jego sumy globalnej o 100 miljonów złotych, poniżej omawianych w sejmie ram, stanowi dowód dalekowzroczności rządu. Zastanówmy się bowiem, jak może wypaść po stronie dochodów rozpoczęty rok budżetowy? Otóż wpływy z podatków bezpośrednich bezwątpienia zmaleją, gdyż w roku ubiegłym żadne przedsiębiorstwa nie wykazały zysków, z których w roku bieżącym wpłynąć ma podatek dochodowy. Wpływy z ceł, monopoli i podatków pośrednich stopnieją w tym samym stopniu, co obroty przemysłowo-handlowe. A mimo to budżet tegoroczny w toku debat sejmowych utrzymać chciano po stronie wydatków w tej samej wysokości, co i poprzedni. To też ostateczne uchwalenie małego coprawda, ale za to wyposażonego we wszelkie szanse równowagi wydatków i dochodów budżetu przypisać należy tylko trafnej i głęboko przemyślanej sytuacji gospodarczej przez sfery rządowe. Już budżet zeszłoroczny, dzięki forsowaniu oszczędności przez Ministerstwo Skarbu, mógł być wykonany w rozmiarach o 100 miljonów mniejszych, aczkolwiek ciężarów fiskalnych nie podnoszono, a 110 miljonów zużyto na ulgi w postaci premij za wywóz, zwolnienia rolnictwa od raty podatku majątkowego, zmniejszenia o pół proc. kar za zwłokę etc. Zapewne i w roku 1931-32 oszczędności dzięki ograniczeniom w budżetach miesięcznych posunąć się uda znacznie powyżej uchwalonej sumy 84 miljonów złotych. Dla utrzymania równowagi budżetowej posiada p. minister skarbu kilka nowych źródeł dochodu, wobec czego stwierdzić należy, że jeśli dochody skarbowe nie spadną poniżej 2 i pół miljarda, budżet wykonany będzie w 99 proc.

Jest to wielki sukces. Położenie nasze pod kątem widzenia budżetu znacznie jest korzystniejsze, aniżeli sytuacja wielu państw, którym w oczy zagląda widmo nieustannie rosnących deficytów. W Wielkiej Brytanji niedobór ten sięga kilkunastu miljonów funtów szterlingów, Stany Zjedn. proponują zaciągnięcie wewnętrznej dette flottante, nie mówiąc już o zniesieniu wszelkich ulg fiskalnych, a Niemcy od dwóch lat czynią beznadziejne wysiłki celem odzyskania utraconej równowagi budżetowej.

Charakterystyczna dla naszego budżetu tegorocznego redukcja skali wydatków publicznych posiada znaczenie więcej doniosłe, niż niejednemu wydawać się może. Mianowicie partycypacja państwa w dochodzie społecznym spada w tej samej mierze, w jakiej obniżyły się obroty handlowe i ceny artykułów przemysłowych. Faktyczna presja podatkowa staje się zatem mniejsza, co w następstwie ułatwia proces kapitalizacji, pociągającej za sobą odrodzenie zdolności konsumpcyjnej. Zaś tempo odbudowy płynnych kapitałów i wzmożenie pojemności rynku wewnętrznego stanowią najskuteczniejsze lekarstwo na trawiącą nas obecnie gorączkę bezrobocia.

Już w poprzednim artykule zaznaczyliśmy, że pod tym ostatnim względem położenie Polski nie tylko nie jest odosobnione, ale że zarówno faktycznie jak i procentowo element pozbawiony pracy znacznie mniej jest liczny u nas, aniżeli w krajach zachodnich. Pozatem stopień natęże-

nia bezrobocia osiąga obecnie, jakby się zdawać mogło, punkt kulminacyjny. Wprawdzie tygodniowy przyrost bezrobotnych w miesiącach grudniu—styczniu wynosił po 18,7 tysięcy, a ilość zarejestrowanych przez P.U.P.P. w dn. 14 ub. mies. bezrobotnych stanowi 356.000, ale należy przyjąć, że w dniach najbliższych zacznie się powolnie zwrot ku poprawie. Wynika to przedewszystkiem z faktu, że lwia część nadwyżki bezrobotnych rekrutuje się z robotników przemysłów sezonowych, a więc budowlanego i pokrewnych, które zdobywszy w roku zeszłym znaczne kredyty, zwłaszcza na budowę domów mieszkalnych, rozwinęły działalność intensywniejszą, niż w latach poprzednich, angażując nawet robotników niewykwalifikowanych, którzy oczywiście przede wszystkiem sami ponieść musieli konsekwencje przerwania robót w chłodnej porze roku.

Drugim momentem, przemawiającym za tem, że bezrobocie osiąga już punkt kulminacyjny, jest charakter tej grupy w nadwyżce bezrobotnych, która skutkiem redukcyj utraciła pracę w gałęziach przemysłu, dających zatrudnienie stałe. Według danych za styczeń najpoważniejsze redukcje miały miejsce w przemysłach: włókienniczym, metalurgicznym, szklanym i hut żelaznych. (W przemyśle węglowym prawie żadne zmiany nie zaszły).

Siłą faktów sezonowy wzrost bezrobocia już uległ zatamowaniu; jeśli luty nie przyniósł jeszcze zdecydowanej poprawy, to wystąpi ona w marcu i kwietniu, wraz z podjęciem robót sezonowych. Jak jednak zapatrywać się należy na tę drugą grupę bezrobotnych? Czytelnikom, nieprzyzwyczajonym do analizy zjawisk gospodarczych wydać by się mogło, że stoimy w przededniu katastrofy socjalnej. A jednak mniemanie takie byłoby z gruntu fałszywe. Bezrobocie o charakterze powyżej określonym — to nieraz agonja kryzysu. Zastanówmy się tylko. Jeżeli w pierwszych miesiącach ubiegłego roku bezrobocie wzmagało się bezustannie, jako odwrotnie proporcjonalne do malejącej cyklicznie wytwórczości fabryk, to w roku bieżącym zjawisko podobne jest wykluczone, albowiem już w styczniu produkcja przemysłowa ograniczona została zbyt mocno, aby jeszcze dalej idące zahamowania były możliwe. Jeśli zaś ponadto wziąć pod uwagę, że z poszczególnych ośrodków życia gospodarczego dochodzą już pierwsze sygnały poprawy, że Aleksandrów pracuje sześć dni w tygodniu na dwie zmiany, a Łódź i Ruda Pabjanicka ponownie przyjmują odprawionych niedawno robotników, to liczyć się trzeba jedynie chyba z polepszeniem sytuacji, nie zaś ze zmianą na gorsze.

Reasumując, dochodzimy do wniosku, iż rosnące od trzech miesięcy bezrobocie wchodzić zaczyna w fazę przesilenia. Argumentacji niniejszej nie przeczy bynajmniej fakt zarejestrowania 356.000 z dn. 14-go tego miesiąca, gdyż po pierwsze: przyrost ten wynosi zgórą dwa razy mniej, aniżeli tygodniowy przyrost elementu bez pracy w uprzednich czterech miesiącach, po drugie zaś: musi być w całości zapisany na karb stwierdzonej prawdy gospodarczej o psychologicznem podłożu. Mianowicie społeczeństwo, będące świadkiem nieustannej zniżki cen, powstrzymuje się od wszelkich zakupów z wyjątkiem najniezbędniejszych aż do chwili, w której się okaże, iż ceny niżej już nie spadną. Wtedy dopiero na uwięzi trzymana siła nabywcza rozpęta się ponownie. W międzyczasie jednak obroty maleją do minimum, co z konieczności pociąga za sobą dalsze, oczywiście chwilowe tylko ograniczenia produkcji, a więc, co za tem idzie, także i pozorny wzrost bezrobocia.

Myliłby się także, ktoby chciał przypuszczać, że warunki uległy ja-

kiejkolwiek depresji. Zniżka płac nominalnych, nie mówiąc już o tem, że nie tknęła kontraktów taryfowych we wielkim przemyśle, nawet tam, gdzie daje się odczuć, a więc w przemyśle bawełnianym i szklanym na prowincji, jest zbyt nieznaczna, aby zaważyć na egzystencji robotnika; z drugiej zaś strony indeks płac rzeczywistych nie tylko nie spada, lecz wykazuje tendencję zwyżkową, to zaś dzięki cenom artykułów żywnościowych, które od trzech przeszło miesięcy progresywnie maleją.

Nie od rzeczy może byłoby zapoznać się bliżej ze spadkiem cen w dziedzinie o tak doniosłem znaczeniu dla ogólnego poziomu kosztów utrzymania. Według danych Inspekcji Handlowej na m. st. Warszawę zniżka cen w branży spożywczej wynosi 25,31 proc. w porównaniu z początkiem roku ubiegłego a 12,46 proc. w porównaniu z początkiem roku bieżącego. Jeśli dodać tu zniżkę o 15 do 30 proc., jaka od 1928-29 r. dokonała się w przemyśle włókienniczym, zrozumiemy łatwo, dlaczego ewentualne redukcje płac nie mogły odegrać w budżecie robotniczym roli strategicznie groźnej.

Powyżej przytoczone momenty pozwolą nam nawiązać do tylekroć już na łamach prasy omawianej zniżki cen, która falą idzie przez Polskę. Nie jest to zjawisko sporadyczne ani nagłe. Pierwsze jego symptomy wystąpiły u nas już przed dwoma laty i objęły stopniowo wszystkie dziedziny życia gospodarczego, trafiając w lipcu roku ubiegłego na równię pochyłą, wykazującą coraz gwałtowniej szy spadek. Podobny objaw zaobserwować można w całej Europie. Bezrobocie i kryzys rolnictwa — oto dwa czynniki, które ścieśniły zdolność konsumpcyjną szerokich warstw społecznych i zachwiały równowagę pomiędzy podażą i popytem, co z kolei wywołało zniżkę cen. Zjawisko to jednak od niedawna dopiero zwróciło na siebie uwagę społeczeństwa, a mianowicie z powodu wdrożonej przez czynniki miarodajne akcji „zamknięcia nożyc", t. j. usunięcia dysproporcji pomiędzy ceną artykułów rolniczych a przemysłowych. Próba zatarcia owej różnicy przez podniesienie cen płodów rolnych spełznąć musiała na niczem wobec nadmiernej ich podaży przy zupełnem niemal braku odbiorców. Pozostało zatem jedynie takie obniżenie cen artykułów przemysłowych, aby je udostępnić skurczonej zdolności nabywczej wsi i przez wciągnięcie szerokich rzesz włościan w grono konsumentów powiększyć pojemność rynku wewnętrznego, zażegnując kryzys gospodarczy. Pod tym kątem widzenia szczególnej wagi nabrała kwestja usunięcia rozpiętości pomiędzy cenami w hurcie i w detalu, sięgającej nieraz do 35 proc. Cena hurtowa jest wypadkową cen surowca, kosztów procesu wytwórczego i kalkulacji przedsiębiorcy. Zauważyć należy, iż cena ta w przeciągu ostatnich dwu lat spadła bardzo znacznie. Spadek odbywa się niemal wyłącznie na rachunek zysku przedsiębiorcy; dalsze utrącenia zabiłyby rentowność przedsiębiorstwa, chyba, że dokonane zostaną kosztem płac robotniczych, co znowu osłabiłoby zdolność nabywczą szerokich warstw ludności. Jedynem zatem wyjściem z sytuacji okazało się prowadzenie akcji zniżkowej od strony detalisty, czyli najdalej idące redukowanie rozpiętości, jaka dzieli cenę detaliczną od hurtowej.

Rozpiętość tę zapisać trzeba na karb trzech przedewszystkiem przyczyn: 1) sytuacji na rynku kredytowym, 2) stałych kosztów handlowych; 3) wadliwej organizacji pośrednictwa handlowego.

Co się tyczy pierwszego momentu to stosunki kredytowe uchylają się z pod ingerencji zarówno rządu, jak i kupiectwa. Co do drugiego punktu, zauważyć trzeba, iż sztywne koszta

handlowe tem bardziej ciążą na cenie detalisty, im bardziej oddalamy się od wcześniejszych stadjów produkcji. Cena własna stanowi nieprzekraczalną granicę dolną. Jeżeli wyeliminować cenę usług handlowych, jako substrat nie nadający się do redukcji dla tych samych przyczyn, dla których obniżenie wynagrodzeń w przemyśle wskazane nie jest, pozostaną jedynie obciążające kupiectwo podatki, świadczenia socjalne, koszta transportu, lokalu, oświetlenia; telefonu. Tu właśnie ukrywa się pole dla skutecznej interwencji sfer miarodajnych.

Nawiązując do trzeciej z powyżej wymienionych przyczyn, uderza w naszym handlu detalicznym nadmierna dyspersja punktów sprzedaży, co powoduje namiętną walkę konkurencyjną. Nie ulega wątpliwości, że wymierzenie przez rząd akcji w kierunku koncentracji punktów sprzedaży wywoła z biegiem czasu koncentrację kapitału handlowego, a więc i uniezależnienie od panujących w dziedzinie kredytowej stosunków.

Rząd, rozumiejąc automatyzm, jaki cechuje życie gospodarcze, zaniechał wszelkiej autorytatywnej ingresji w sprawie zniżki cen. Akcja rządowa ograniczyła się do bodźców o charakterze moralnym, które wkrótce definitywnie spełnią swe zadanie, gdyż wszystkie ostatnio zauważone zjawiska sygnalizują zmianę na lepsze. Na zachodzie termometry życia gospodarczego, giełdy, notują zdecydowaną zwyżkę kursów, świadczącą o wyczerpaniu zasobu dóbr, które dotychczas spieniężone być nie mogły, i przystosowaniu się produkcji do zapotrzebowania. Pozatem doświadczenia ubiegłych dziesięcioleci wskazują, że żaden kryzys nie trwał dłużej niż dwa lata, a więc rok bieżący stać się powinien początkiem okresu rekonwalescencji chorych organizmów gospodarczych. Polska, która nie padła bynajmniej ofiarą lokalnego przełomu, lecz narówni z innemi państwami stawiać musi czoło trudnościom, dławiącym gospodarkę wszechświatową, znajduje się w warunkach raczej uprzywilejowanych, czego dowodem jest chociażby zaufanie zagranicy. Udzielona nam niedawno pożyczka zapałczana jest najbardziej długoterminowym kredytem, jaki ostatnio udało się któremukolwiek krajowi uzyskać. Pożyczka koncernu Schneider-Creusot, będąca obecnie co do strony technicznej w stadjum finalizacji, umożliwi połączenie linją kolejową Gdyni z polskiemi centrami węglowemi, co posiada niezmiernie doniosłe znaczenie dla ostatecznego owładnięcia rynków skandynawskich przez polski węgiel, który stacza tam zwycięskie walki ze swym angielskim konkurentem. Mimo kryzysu oszczędności społeczne wzrastają. Depozyty bankowe topnieją wprawdzie nadal lecz tempo ich wycofywania osłabło a stan posiadania instytucyj oszczędnościowych bezustannie się potęguje. Zarówno powyższy moment, jak i fakt wyczerpania zapasów towarowych, spowodować winny wzmożenie wytwórczości i obrotów handlowych w najbliższych miesiącach. Trzeba tylko umieć wytrwać. Trzeba umieć pracować na niewdzięcznej chwilowo niwie gospodarczej z zaciśniętemi zębami w imię lepszego jutra, ku któremu idziemy gnani nieubłaganą koniecznością Nemesis ekonomicznej. Każdemu w pamięć wryć się muszą słowa, wypowiedziane kilka lat temu przez pierwszego obywatela państwa: „Nadchodzą czasy, których znamieniem będzie wyścig pracy, jak przedtem był wyścig żelaza jak przedtem był wyścig krwi". W zdaniu tem zawarta jest treść ideowa ducha przeżywanych przez nas czasów. W pracy i nieodstępnej od niej wytrwałości leży tajemnica zwycięstwa.

ST. NOW.

Zagadnienia polityki międzynarodowej

(luty 1931).

W porównaniu z bogatym w pierwszorzędne sensacje polityczne — posiedzenie Rady Ligi Narodow, sprawy zatargów polsko-niemieckich itp. — styczniem, luty początkowo zwłaszcza nie odznaczył się wybitnemi wydarzeniami w dziedzinie polityki międzynarodowej. Dopiero ostatnie dni miesiąca ubiegłego przyniosły fakt pierwszorzędnego znaczenia — porozumienie angielsko - francusko - włoskie w sprawie ograniczenia zbrojeń morskich, ale o tych sprawach mówić będę na końcu artykułu.

Mimo braku wielkich wydarzeń możemy jednak zanotować szereg prac z zakresu dążeń pacyfistycznych w ramach paneuropejskich zamierzeń Brianda. Przedewszystkiem zasługuje na uwagę, że rząd sowiecki przyjął zaproszenie do udziału w pracach komisji dla spraw federacji paneuropejskiej wyrażając opinję, że celem prac komisji powinno być istotne umocnienie pokoju, a nie tworzenie bloku dla walki z jakimkolwiek państwem. Zastrzeżenie to jest powtórzeniem znanych obaw sowieckich dopatrujących się w każdej akcji zbliżenia międzynarodowego przygotowań do formowania bloku antysowieckiego w celu zbrojnej interwencji przeciwko Rosji. W związku z zaleceniem komitetu studjów o rozpatrzenie sytuacji państw rolniczych Europy i obmyśleniu środków akcji międzynarodowej dla zwalczenia kryzysu rolnictwa europejskiego odbyła się w Genewie międzynarodowa konferencja ekspertów dla spraw kredytu rolnego, w czasie której rozpatrywano projekt utworzenia międzynarodowego banku rolniczego, który mógłby udzielać pomocy kredytowej państwom rolniczym. Konferencja ekspertów uznała za konieczne różne traktowanie rozmaitych krajów rolniczych w zależności od ich gospodarczego rozwoju i stabilizacji stosunków prawnych, co ma wpływać zarówno na określenie wysokości kredytów, jak i na charakter gwarancyj — rządowych lub hipotecznych. Konferencja ekspertów projektuje założenie banku o 5 milj. dolarów kapitału zakładowego i tyleż zapasowego i doprowadzenie kapitałów rozporządzalnych z czasem do 50 miljonów dol. W ciągu najbliższych miesięcy mają być prowadzone badania co do sposobów uzyskania kapitału zakładowego i cała sprawa będzie przedłożona komisji paneuropejskiej w czasie majowej sesji Rady Ligi Narodów.

Zainteresowanie się sytuacją państw rolniczych w związku z „klęską urodzaju" i wynikającym stąd spadkiem cen zboża, spotęgowanym jeszcze przez potężny dumping sowiecki wyraziło się również w zwołaniu do Paryża międzynarodowej konferencji rolnej z udziałem 24 państw europejskich. Sam fakt zwołania konferencji jest już ważnym dowodem wzmożenia się poczucia solidarności gospodarczych interesów państw europejskich, wobec dumpingowej polityki sowieckiej i zrozumienia konieczności współpracy państw przemysłowych, i rolniczych w obronie równowagi gospodarczej europejskiej, tak silnie zachwianej przez akcję sowiecką. Poza rozpatrywaniem spraw kredytu rolniczego w związku z obradami ekspertów w Genewie, prace konferencji skupiały się około zagadnienia zbytu nadwyżki zboża w państwach rolniczych, zarówno w chwili obecnej jak i w przyszłych kampanjach zbożowych.

Zagadnienie to jest ważne i trudne

do rozwiązania, gdyż Europa Zachodnia sprowadza ogromne ilości — około 230 milj. cetnarów metr. zboża, pokrywając to zapotrzebowanie główne (dz. 90 proc.) importem z innych części świata — z Ameryki (Kanada, Stany Zjednoczone, Argentyna) i z Australji. Zadaniem konferencji było obmyślenie środków dla zastąpienia importu zamorskiego przez import z krajów rolniczych Europy i podtrzymanie gospodarcze tych krajów. Środkiem do tego mogłoby być zastosowanie ceł preferencyjnych, specjalnie zniżonych dla krajów Europejskich przez importujące państwa europejskie. Na drogę tę zaczęła już wchodzić Francja z zupełnem powodzeniem. Możliwości tych środków znalazły zupełne uznanie w czasie konferencji, która jednak ukazała potrzebę porozumienia w tej sprawie z zamorskimi importerami. Niewątpliwie duży wpływ na przebieg dalszych rokowań mieć będzie solidarne występowanie bloku państw rolniczych Europy środkowej, stworzonego w lecie r. ub. z inicjatywy Polski, solidarność tego bloku zaznacza się coraz wyraźniej zwłaszcza wobec sprawy ułatwień celnych. Wynik tej akcji będzie pierwszą realną próbą solidarności państw europejskich i wykaże, czy plany Brianda o Paneuropie przeniesione z ogólnikowych deklamacyj na grunt realny wytrzymają próbę życia.

Zrozumienie potrzeby solidarności gospodarczej wzrasta w Europie wobec coraz groźniejszej postawy Rosji Sowieckiej, o której zamierzeniach — o piatiletce ekonomicznej pisałem w poprzednim artykule. Rosja w ciągu lutego konsekwentnie dążyła do realizacja planu piatiletki. — Stalin zapowiada dalszą konsekwentną walkę z zamożnem włościaństwem i kollektywizację wsi sowieckiej, oraz prorokuje rozkwit przemysłu w Rosji. Istotnie wskutek olbrzymiego nacisku władz i niewolniczej pracy robotnika powstają wielkie dzieła, jak np. wyzyskanie siły wodnej Dniepru — zakłady elektryczne „Dnieprostrój", których lekceważyć nie można. Ażeby podniecić gorliwość mas i wywołać wrażenie grożącego Rosji niebezpieczeństwa sabotażu wewnętrznego i interwencji obcej, rząd sowiecki po procesie Ramzina i grupy inżynierów zainscenizował nowy proces przeciwko grupie mieńszewików, oskarżając ją o utrzymywanie kontaktu z II Międzynarodówką i sabotaż. Proces rozpoczęty dopiero może przynieść również sensacje, jak i poprzedni. Z charakterystycznych projektów administracji sowieckiej wymienić należy pomysły feminizacji administracji i życia gospodarczego przez powołanie kobiet do pracy w fabrykach, a zwłaszcza w kollektywach rolnych i administracji cywilnej i wojskowej w bardzo szerokich rozmiarach, jako elementu bardziej posłusznego. Prasa sowiecka nawołuje również do wzmożenia przysposobienia do obrony kraju, do zapoznawania ludności z walką chemiczną i powietrzną, zwłaszcza na Ukrainie. Przygotowania do walki z dumpingiem sowieckim w Anglji i Ameryce wywołały ostre protesty rządu sowieckiego — w odpowiedzi na projekt zakazu importu drzewa rosyjskiego — zagroził cofnięciem zamówień w Ameryce. Jeśli idzie o stanowisko Polski wobec Rosji, minister Zaleski w przemówieniach sejmowych zaprzeczył wszelkim pogłoskom o agresywnych zamiarach wobec Rosji i stwierdził stałą poprawę stosunków sąsiedzkich. W ostatnich dniach lutego stosunki te uległy drobnemu zakłóceniu przez fakt włamania do gmachu poselstwa polskiego w Moskwie, wobec którego władze sowieckie nie wykazały dostatecznej energji.

W państwach sąsiadujących z Rosją od zachodu nastąpiła pomyślna dla polityki polskiej konsolidacja po-

lityczna na gruncie narodowych haseł. W Finlandji po wielkich wstrząśnieniach w lecie i jesieni ubiegłego roku wybory na prezydenta przyniosły nieznaczną wiekszością zwycięstwo Svinhufruda, jednego z twórców republiki finlandzkiej, nad radykalnym Staohlbergiem. Nowy prezydent, cieszący się olbrzymim autorytetem stanał na straży legalności i demokracji i, jakkolwiek wróg komunistów, zastosował ostre represje wobec nacjonalistycznej partji lappowców, nawołujących do zamordowania Staohlberga, gdyby został wybrany prezydentem. Za umieszczanie takich artykułów w głównym organie partji „Aktiviste" nastąpiło aresztowanie redaktorów pisma wraz z przywódcą Lappo Kossola. Ten krok wykazał stanowczą wolę nowego prezydenta i rządu w kierunku utrzymania praworządności i poskromienia nieobliczalnych działań partji Lappo. Oznacza to zarazem przejście do normalnych stosunków po wstrząśnieniach roku ubiegłego. W sąsiedniej Estonji po upadku gabinetu Strandmana, znanego ze swej wizyty w Warszawie, doszedł do władzy nowy rząd Paetsa, oparty na znacznej większości w parlamencie, złożonej z prawicy — partji ludowej, centrum — partji agrarnej i lewicy — socjalistów, co daje rządowi gwarancję stałości i zmusi go do uwzględniania interesów różnych warstw społecznych i wszechstronnej walki z kryzysem gospodarczym.

W państwach bałkańskich w ciągu lutego zauważyć można pomyślne również objawy dążeń do porozumienia i zmniejszanie się natężenia konfliktów. Odbywająca się już w ciągu stycznia konferencja przedstawicieli państw bałkańskich zakończona została postanowieniem zwołania szeregu konferencyj specjalnych do różnych państw, w celu utrwalenia współpracy gospodarczej i kulturalnej. Dysonansem w harmonijnym rozwoju zagadnień był zamach na leczącego się w Wiedniu króla Albanji, Achmeta Zogu. Pomyślne widoki otwierają się jednak wobec spodziewanego odprężenia stosunków włosko - jugosłowiańskich, co będzie niewątpliwie konsekwencją rzymskich umów angielsko - francusko - włoskich, a przyczyni się w bardzo znacznym stopniu do uspokojenia tarć zwłaszcza bułgarsko - jugosłowiańskich. Z wewnętrznych spraw — należy stwierdzić konsolidację polityczną Rumunji — gdzie kongres liberałów wyraził lojalność wobec króla Karola II, którego dotąd jeszcze partja ta zwalczała, choć może mniej zaciekle.

Przechodząc do zagadnień polityki środkowo - europejskiej, należy przedewszystkiem rozpatrzyć sprawy niemieckie. Po sesji genewskiej Rady Ligi rząd niemiecki znacznie spokojniejsze zajął stanowisko, korzystając z poparcia przez socjalistów i grupy gospodarcze, co uwalnia rząd Brünninga od ubiegania się o łaski hitlerowców. Exposé Brünninga poświęcone było potrzebie gospodarczej odbudowy Rzeszy i przygotowania rewizji planu odszkodowań, nie zawierało akcentów rewizji terytorjalnej, co do stosunków wewnętrznych zapowiadało rządy w ramach parlamentaryzmu, bez uciekania się do dyktatury. Bezsilni wobec rządu hitlerowcy, niemiecko - narodowi i komuniści zdecydowali się na bojkot parlamentu i zaprzestali brać udział w jego pracach, domagając się rozwiązania parlamentu i nowych wyborów, a nawet wysuwając pomysły utworzenia drugiego, „kadłubowego" parlamentu z posłów tych grup w Weimarze. Mimo umiarkowania w enuncjacjach szefa rządu, kampanja przeciw traktatowi wersalskiemu uległa w Niemczech tylko nieznacznemu osłabieniu. Parlament przyjął wniosek o ustanowienie międzynarodowej komisji dla ponownego rozpatrzenia sprawy odpowiedzialności Niemiec za

wywołanie wojny światowej, co jest właściwie podważeniem moralnej podstawy traktatu. Nadto wystąpienia ministrów często bywają sprzeczne z oświadczeniami kanclerza. Curtius w swej mowie w parlamencie silnie atakował postanowienia traktatu i groził wystąpieniem Niemiec z Ligi Narodów, gdyby nie udało się tam osiągnąć spełnienia koniecznych żądań Niemiec. Te wystąpienia, nie przychylnie przyjęte przez opinję francuską, zostały bardzo mocno napiętnowane w przemówieniu przewodniczącego sejmowej komisji spraw zagranicznych, Radziwiłła, który określił tę politykę jako szantaż niemiecki i wskazał na niemożliwość pogodzenia polityki Locarna z sojuszem z Sowietami. Obok Curtiusa również i Treviranus w dalszym ciągu atakował granice Polski w swych mowach tak gwałtownie, że aż wywołał w prasie francuskiej zapytania, o ile Brüning solidaryzuje się z oświadczeniami ministra swego gabinetu — pytanie to pozostało, naturalnie, bez odpowiedzi. W stosunkach sowiecko niemieckich rok 1931 może wywołać pewne trudności, gdyż w lipcu upływa termin traktatu berlińskiego, zawartego w 1926 r. na 5 lat. Dążenie do odnowienia traktatu jest jednak obustronne i niewątpliwie będzie on odnowiony, idzie jednak o usunięcie jego ratyfikacji w parlamencie wobec trudności wewnętrznych i możliwości niezadowolenia w opinji międzynarodowej. Niezależnie od wystąpień rządowych nie uspakaja się również wytrwała akcja antypolska w opinji międzynarodowej, często przez wyzyskiwanie chwilowych niechęci do Polski, często przez opłacanie publicystów za napady na całość terytorjalną Polski. Rozwija się tu propaganda w związku z akcją zbliżenia francusko - niemieckiego. Z wystąpień tych należy zaznaczyć artykuł przywódcy socjalistów belgijskich Vandervelde'go, który krytykował traktat wersalski za powiększenie nadmierne terytorjum Polski. Artykuł ten, wywołany zresztą głównie względami polityki wewnętrznej socjalistów belgijskich, wywołał wiele hałasu wobec znaczenia Vandervelde'go w II Międzynarodówce i związkom, łączącym go z przywódcami socjalizmu polskiego. Typowym artykułem pisanym za pieniądze niemieckie jest wystąpienie Chambon'a w „Revue Parlamentaire", gdzie autor krytykuje samo wskrzeszenie państwa polskiego, uważając je za główne źródło konfliktów w Europie powojennej. Ni zależna jednak opinja francuska i angielska zaczyna jednak orjentować się w tej robocie niemieckiej, stwierdzając bezpodstawność ataków niemieckich na granice Polski, uznając słuszność ich wykreślenia i radząc zgodne współżycie, którego objawów dopatruje się w kompromisowem stanowisku Zaleskiego i Curtiusa w Genewie. Tak wypowiedział się kilkakrotnie b. premjer Painlevé.

Polityka polska wobec Niemiec po sesji genewskiej szła dalej po linji łagodzenia konfliktów i wykazania swej gotowości do pacyfikacji stosunków. Najwyraźniejszym dowodem tego jest sprawa ratyfikacji umowy likwidacyjnej i traktatu handlowego polsko - niemieckiego. W czasie dyskusji w komisji sejmowej nawet przedstawiciel obozu rządowego wysuwał cały szereg zastrzeżeń co do korzyści gospodarczych traktatu, zwłaszcza wobec prohibicyjnej polityki niemieckiej w zakresie impo tu rolnego. Jednakże przedstawiciele rządu, również uznając zastrzeżenia natury gospodarczej, opowiedzieli się za ratyfikacją traktatu wobec ważności jego dla ustalenia stosunków i wykazania dobrej woli Polski w dojściu do porozumienia. Ratyfikacja traktatów została uchwalona w komisji i niewątpliwie nie napotka przeszkód w sejmie. To taktowne stanowisko rządu polskiego znalazło uznanie o-

pinji europejskiej, niedojście do porozumienia nie będzie już mogło być przypisane Polsce. Nowy okres w dziedzinie stosunków polsko - niemieckich może również rozpocząć się wobec zmiany przedstawicieli dyplomatycznych Polski i Niemiec: w Berlinie posłem został b. wiceminister spr. zagr. Wysocki, w Warszawie — Moltke (na miejsce zmarłego posła Rauschera).

We Francji ze spraw politycznych związanych z Niemcami duże zaniepokojenie, a nawet interpelacje wywołała sprawa udziału Francji w pożyczce dla Niemiec; rząd oświadczył, że właściwie idzie tu o lombardowanie uprzywilejowanych akcyj kolei niemieckich na sumę 130 milj. mk., w czem banki francuskie mają uczestniczyć w wysokości 250 milj. fr. Rząd nie przeciwstawił się projektowi pożyczki, uważając ją za zgodną z tendencją współpracy europejskiej, wobec czego należy oczekiwać, że pożyczka ta dojdzie do skutku. Z wewnętrznych sensacyjnych spraw coraz szersze kręgi zatacza sprawa Oustrica, ujawniając olbrzymie rozmiary korupcji w sferach parlamentarnych a nawet w radach handlowych. Dotychczasowe badania komisji Marin'a doprowadziły do postawienia w stan oskarżenia b. min. Peret'a i szeregu wyższych urzędników i posłów. Przy badaniu dalszej sprawy kredytu Oustric'a w Banku Francuskim komisja napotkała na trudności w pracy: odmowę zeznań ze strony gubernatora Banku, Moret'a. Należy się jednak spodziewać, że energja Marin'a przezwycięży i te trudności i oczyści atmosferę polityczną Francji.

Sąsiednia Hiszpanja nadal przeżywa wstrząsy, będące spadkiem po niefortunnej dyktaturze Primo de Rivery, która rozbiła i zniechęciła do korony umiarkowane stronnictwa konserwatystów i liberałów, stojące na gruncie w zasadzie monarchji, wzmocniła partje republikańskie wśród inteligencji i zbliżyła socjalistyczne organizacje robotnicze do Moskwy. Rząd Berenguera nie uważał się za odpowiedni do pacyfikacji kraju wobec oświadczeń szeregu partyj, że nie wezmą udziału w wyborach do parlamentu, czyli kortezów, żądając nadania im charakteru konstytuanty, czyli nieograniczonego prawa zmiany konstytucji. Król opierał się tym żądaniom bojąc się, że pierwsza uchwała konstytuanty zniosłaby monarchję.

Wobec niemożności opanowania sytuacji rząd Berenguera podał się do dymisji i rozpoczął się zamęt. Szereg polityków, którym król proponował misję utworzenia rządu, uchylił się od popozycji: Alvarez, ks. Alba. Wszyscy ci politycy w konferencjach wskazywali na konieczność dokonania zasadniczych zmian konstytucji, przedewszystkiem zniesienia lub bardzo znacznego ograniczenia królewskiego prawa veta ustawodawczego i odebrania królowi prawa rozwiązywania kortezów. Misję tworzenia rządu przyjął wreszcie konserwatysta, Sanchez Guerra, który jednak nie zdołał wywiązać się z zadania. Podniecenie opinji publicznej wzrastało wobec pogłosek o zamiarach korony w kierunku przywrócenia dyktatury w osobie gen. Saro. Wobec tego wrzenie w kołach republikańskich wyrażało się w manifestacjach i zaburzeniach; nawet rozeszły się pogłoski o abdykacji króla. Po tygodniu przesilenia powstał wreszcie rząd pod przewodnictwem adm. Aznara, złożony z przedstawicieli partyj monarchistycznych z udziałem liberałów i separatystów katalońskich. Powstanie rządu ułatwione było przez wmieszanie się do akcji politycznej królowej, która skłoniła męża w myśl rad dworu angielskiego do ustępstw wobec liberałów, a której popularność dodała otuchy obozowi monarchistycznemu.

Nowy rząd ogłosił deklarację monarchistyczną, określił jako swój cel

pojednanie wewnętrzne i zapowiedział wybory do zgromadzeń samorządowych na marzec, do kortezów na czerwiec. Kortezy będą dwuizbowe, aby w ten sposób łatwiej paraliżować dążenia republikańskie. Dążenia rządu Aznara napotykają jednak na poważne przeszkody ze strony socjalistów i republikanów, którzy nadal stoją na stanowisku bojkotu wyborów do kortezów. Rząd Aznara ma więc trudne zadanie i okres wyborczy może być jeszcze ciężką próbą dla Hiszpanji. Tak odległe, na krańcu Europy rozgrywające się wydarzenia mogą mieć jednak znaczenie ogólniejsze, co podkreśla z zaniepokojeniem prasa francuska. Stwierdza ona żywe zainteresowanie Moskwy wypadkami w Hiszpanji i bliskie związki, łączące socjalistyczne organizacje w Hiszpanji, zwłaszcza Confederacion General de Frabajo, z III Międzynarodówką. Wzrost anarchji wewnętrznej może więc zbytnio wzmocnić wpływy komunistyczne i skierować bieg wydarzeń ku zwycięstwu komunizmu. Niebezpieczeństwo takiego obrotu sprawy zagraża przedewszystkiem Francji wobec możliwości rozwoju komunizmu na południu Francji, a zwłaszcza w Marokku, gdzie grunt zawsze jest podatny dla wszelkich ruchów powstańczych, zjawiają się możliwości rewolty w guście ... el - Krima i zniweczanie z trudem przeprowadzonej pacyfikacji Marokka.

Anglja w ciągu lutego przeżywała w dalszym ciągu trudności wewnętrzne w związku z kryzysem gospodarczym i deficytem budżetowym, co znalazło wyraz w mowie kanclerza skarbu. Snowdena.

Podkreślić należy jednak zrozumienie tych trudności w społeczeństwie i chęć gorliwej współpracy z rządem dla opanowania sytuacji.

Symptomatycznym objawem, mogącym służyć za wzór dla innych krajów. było zaprzestanie lokautu przemysłowców włókienniczych w Lancashire i przyjęcie przez nich kompromisowych propozycyj rządu w stosunku do robotników. Kryzys gospodarczy wywołuje poważne tarcia w partji pracy, gdzie zwłaszcza O. Mosley żąda energiczniejszego działania w postaci podniesienia zdolności konsumpcyjnej kraju i skierowanie jego zapotrzebowania na rynek wewnętrzny przez ochronę celną. W tej sprawie nawiasem wspomnieć należy o akcji rodziny królewskiej w kierunku popierania przemysłu krajowego: zakupienia przez księżnę Yorku kilku metrów tkaniny angielskiej na targach w Londynie spowodowało zamówienie tegoż materjału na miljon jardów w ciągu dwóch dni.

O ile niezbyt pomyślnie układały się stosunki w metropolji, to należy zaznaczyć zwrot ważny w sprawie, najboleśniej dotykającej interesa imperjum, w sprawie indyjskiej. Po zakończeniu konferencji Okrągłego Stołu, której wyniki zostały uznane przez nacjonalistów indyjskich za niewystarczające, w ciągu lutego Gandhi zwrócił się do vice-króla Irwinga z propozycją odbycia konferencji dla omówienia wyników londyńskich. Kilkakrotne długie narady, prowadzone w atmosferze przyjaznej i życzliwej zakończyły się wreszcie zawarciem porozumienia co do zaprzestania akcji nieposłuszeństwa cywilnego ze strony nacjonalistów wzamian za zwrot majątków skonfiskowanych za niepłacenie podatków oraz przyznanie prawa swobodnego warzenia soli z wody morskiej przy zachowaniu zresztą nadal monopolu solnego. To ostatnie ustępstwo osiągnął Gandhi kosztem zrzeczenia się żądania śledztwa w sprawie zachowania się policji przy tłumieniu rozruchów nacjonalistycznych. Kompromis z Gandhim oznacza kapitalny zwrot w sytuacji indyjskiej, zakończenie ostrej formy walki angielsko - indyjskiej i możliwość wspólnego rozważania reformy ustroju ce-

sarstwa indyjskiego w atmosferze pokojowej. Problem konstytucyjny był już zresztą ubocznie poprawiany w czasie rokowań Irwinga z Gandhim, a prace te będą pewno kontynuowane w coraz nowszym zakresie.

Takie załagodzenie konfliktu indyjskiego stanowi jeszcze jeden dowód tradycyjnej mądrości polityki angielskiej, która po wykazaniu siły w formie ostrych represyj, potrafiła wyciągnąć rękę do zgody z przeciwnikiem i zasiąść do jednego stołu dla szukania zgodnego wyjścia. To mistrzowskie posunięcie pozwala rokować nadzieję, że i w dalszej akcji Anglja znajdzie rozstrzygnięcie problemu indyjskiego ku zadowoleniu dążeń Indyj bez naruszania interesów Imperjum.

Największą jednak sensacją polityczną w lutym był fakt porozumienia angielsko - francusko - włoskiego w sprawie ograniczenia zbrojeń morskich. Jak wiadomo w czasie konferencji mocarstw morskich w roku ub. nie doszło do porozumienia o redukcji zbrojeń Francji i Włoch, wobec czego pakt zawarły tylko 3 mocarstwa, Anglja, Japonja i Stany Zjednoczone, a wartość paktu mogła być zredukowana przez zastrzeżenie zwiększenia zbrojeń w razie zagrożenia przez inne mocarstwa. Od tej konferencji morskiej rozpoczyna się ostry antagonizm francusko - włoski, zakłócający atmosferę polityczną Europy i wzmacniający nadzieję rewizjonistyczne Niemiec.

Próby porozumienie i układy, prowadzone w ciągu roku ub. nie doprowadziły do załatwienia sprawy, a ostre mowy Mussoliniego podniecały oba narody. Zbliżenie francusko-angielskie, o którem pisaliśmy w artykułach poprzednich umożliwiło czynne wystąpienie Anglji zarówno w kierunku dojścia do porozumienia z Francją, jak i podjęcia się pośrednictwa między Francją i Włochami. Już w pierwszej połowie lutego angielski delegat do spraw rozbrojenia, Craigie przeprowadził w Paryżu rokowania z przedstawicielem Francji, Massigi'm co do warunków porozumienia. Nieoczekiwanie w końcu lutego przybyli do Paryża minister spraw zagranicznych Henderson i pierwszy lord admiralicji Alexander i po dwóch dniach intensywnych rokowań, prowadzonych w atmosferze obustronnego zaufania i przyjaźni, nastąpiło ustalenie treści porozumienia. Przedstawiciele wymienieni udali się do Rzymu, gdzie również skłonili rząd włoski do zaakceptowania treści porozumienia. Dokładny tekst układu nie został jeszcze opublikowany, lecz z głosów prasy poinformowanej można odtworzyć sobie przypuszczalną jego treść. Francja, żądając dotychczas tonnażu 709 tys. ton i przewagi około 200 tys. ton nad flotą włoską, zgodziła się na redukcję tonnażu do 640 tys. ton, utrzymując przewagę nad flotą włoską w wysokości 150 tys. ton. W szczegółach układ zawierać będzie zapewne równowagę zbrojeń francuskich i włoskich w grupach krążowników i pancerników, z zastrzeżeniem dla Francji prawa zbudowania dwóch jednostek linjowych po 23 tys. ton, a zapewni Francji znaczną przewagę w dziale łodzi podwodnych.

Gruntem, na którym doszło do porozumienia są niewątpliwie zagadnienia gospodarczo - finansowe i znaczenie Francji w tej dziedzinie. Równocześnie z rokowaniami rozbrojeniowemi toczyły się w Paryżu pertraktacje francusko - angielskie o współdziałanie na rynku złota i kredytów dla Europy Środkowej. Natychmiast zaś po układach rzymskich zjawiły się pogłoski o pożyczce francuskiej dla Włoch w wysokości 100 miljonów dolarów, niezmiernie ważnej dla życia gospodarczego Włoch. Siła finansowa Francji okazuje się więc w całej sile i staje się głównym czyn-

nikiem odbudowy znaczenia Francji w polityce europejskiej.

Znaczenie zawartego porozumienia w polityce europejskiej jest niezmiernie doniosłe. Przedewszystkiem umożliwia ono realne redukcje zbrojeń morskich i należyte wyzyskanie rezultatów konferencji londyńskiej.

Ważniejsze jednak jest odprężenie w stosunkach francusko - włoskich, które prawdopodobnie rozciągać się będzie na całokształt spornych spraw i umożliwi przez to odbudowanie jednolitego frantu Entent'y. Zmniejszy to również napięcie na granicy Włoch i Jugosławji, grożące w lecie i jesieni możliwością nieobliczalnych wybuchów Wreszcie widoki konferencji rozbrojeniowej w 1932 poprawiają się znacznie przez jednolite wystąpienie trzech mocarstw, które już przeprowadziły w tej sprawie zasadnicze rokowania przy okazji paktu morskiego. Dlatego też odbudowanie Ententy musi spotkać się ze szczerem uznaniem wszyskich zwolenników utrwalenia pokoju w Europie i wywołać podziw dla umiejętnego prowadzenia układów ze strony Anglji.

Istotnie też zarówno prasa tych trzech mocarstw, jak i Ameryki i Japonji wyraża najwyższe pochwały dla talentu Hendersona i Alexandra. Niemcy natomiast, niezadowolone od dłuższego czasu z umocnienia entente'y francusko - angielskiej, starające się do ostatniej chwili budzić wątpliwości co do zawarcia układu francusko-włoskiego, otrzymały potężny cios dla swych rachub rewizjonistycznych przy pomocy Włoch. Nie ukrywają też swego rozczarowania i w prasie niemieckiej zjawiają się głosy, że Niemcy powinny wycofać się z konferencji rozbrojeniowej 1932 r., a nawet i z Ligi Narodów. W każdym razie konsternacja w opinji niemieckij jest już teraz bardzo wyraźna. Rosja sowiecka, tradycyjnie już, nazywa i te układy nowym spiskiem świata kapitalistycznego przeciwko ustrojowi komunistycznemu w Rosji.

WŁADYSŁAW NAWROCKI

Praca organizacyjna i wyszkoleniowa w P. W.

I. W s t ę p.

Rok 1927 był przełomowym rokiem dla wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego w Polsce. Powołanie do życia przez Marszałka Józefa Piłsudskiego Państwowego Urzędu W. F. i P. W. jako władzy centralnej — dopiero przyczyniło się do odpowiedniego rozwoju p. w. i w. f.

Cztery lata już upłynęło od tego czasu, — widzimy olbrzymi rozrost p. w., które dzisiaj stało się „emanacją wojska w społeczeństwie", które dzisiaj stało się jakby składową częścią życia społeczeństwa, które wywalczyło sobie ciągłość pracy i które stanowi dzisiaj integralną zasadę realizowania w terenie hasła „Narodu pod bronią".

To też nic dziwnego, że w związku z p. w. i w. f. wyłania się cały szereg przeróżnych zagadnień, które są jeszcze nie wpełni rozwiązane, które wymagają dyskusji rzeczowej, dyskusji, którąby ugruntowała trwałe zasady i wytyczne pracy w zakresie p. w. i w. f.

Są dwa działy w pracy p. w. i w. f., które wysuwają się na czoło zagadnień, a mianowicie: organizacja i wyszkolenie.

Prawda — mamy przecież już „wytyczne" i „programy", mamy wreszcie poza sobą doświadczenie czteroletnie, jednakże to wszystko tembardziej wymaga ulepszeń, dostosowania do terenu, wreszcie harmonji z rozrostem p. w. i w. f.

Poruszany przeze mnie temat „Praca organizacyjna i wyszkoleniowa w p. w." — jest odwdźwiękiem z terenu, jest zbiorem spostrzeżeń i wysnutych wniosków, które obrazują całokształt tych zagadnień pod kątem widzenia ulepszeń i rzeczywistej pracy w terenie, pracy, którąby wydała jaknajlepsze owoce w stosunku do zagadnień obrony Państwa i właściwego rozwoju p. w. i w. f. wśród społeczeństwa.

II PRACA ORGANIZACYJNA W P. W.

Jest takie przysłowie „Niema nic nowego pod słońcem". Przysłowie to można w pełni zastosować do p. w. i w. f.

Czyż p. w i w. f. jest nowym wynalakiem w Polsce? Zapewne, że nie.

Przed wojną światową, kiedy byliśmy jeszcze w okowach niewoli, p. w. i w. f. w Ojczyźnie naszej rozwijało się każdym zaborze w swoisty sposób, dostosowując się do warunków lokalnych.

W Małopolsce p. w. i w. f. istniało, rozwijało się i pracowało jawnie, bowiem zabór austrjacki posiadał jeszcze względnie największą swobodę.

W „Kongresówce' pw i wf rozwijało się przdważnie tajnie (konspiracyjnie).

W Poznańskiem również pw i wf istniało, może było najsłabsze, ale pracowało i to również konspiracyjnie.

W Małopolce na czoło wybiły się Drużyny Strzeleckie — następnie Zw. Strzelecki.

W Kongresówce „Frakcja Rewolucyjna" i „Sokół".

W Poznańskiem „Sokół".

Poza tem mieliśmy we wszystkich zaborach cały szereg innych stowarzyszeń, jako to: Zw. Harcerstwa Polskiego, Drużyny Bartoszowe, i t. d

Ale już wówczas gros p. w. i w. f. skupiało się w szeregach Drużyn

Strzeleckich następnie Zw. Strzeleckiego oraz w Kongresówce we Frakcji Rewolucyjnej to jest organizacjach p. w. stworzonych przez Marszałka Józefa Piłsudskiego.

A dlaczego?

Dlatego, że te organizacje miały charakter przedszkola wojska polskiego, że te organizacje przedewszystkiem miały na celu wywalczenie niepodległości, że wreszcie miały na celu utrzymanie ducha wojskowego, tradycyj rycerskich w szeregach młodych obywateli, w szeregach dorastającej młodzieży.

Możemy śmiało powiedzieć, że wspomniane organizacje były w dosłownem tego słowa znaczeniu organizacjami przysposobienia woskowego polskiego, że one centralizowały wysiłek zbrojny społeczeństwa polskiego.

Widzimy więc skupienie wysiłków, skupienie nie tylko organizacyjne na szczeblu ówczesnego przysposobienia wojskowego, widzimy nie tylko wysiłek, lecz fakt, że na czele tego przysposobienia wojskowego stoi jeden wódz — wówczas Komendant Józef Piłsudski.

Powstają nietylko kontury przyszłej armji, ale nawet sama armja z wodzem na czele, armja, która podczas wojny światowej stała się Legjonami i stała się zawiązkiem i hasłem dla wszystkich innych formacyj polskich — powstałych podczas wojny światowej, a zwłaszcza w zaraniu tej (Legjon Puławski i Legjon Bajończyków).

Z tego przypomnienia przeszłości wynika, że mamy już poważną historję przysposobienia wojskowego, że p. w. nie jest u nas nowością.

Ale historja ta jest dla nas drogowskazem w chwili obecnej. Już wówczas widzimy dążność do ześrodkowania wysiłków, dążność do oparcia się na organizacji p. w., która znalazła oddźwięk w społeczeństwie, która skupiła w swych szeregach największą ilość ćwiczących obywateli i która stała się ośrodkiem pracy w zakresie p. w. i w. f.

Widzimy odruch społeczeństwa odruch, który w pełni popiera dążenia do walki zbrojnej.

Cały wysiłek idzie w jednym kierunku, w kierunku uczynienia ówczesnego p. w. ramienia zbrojnego Narodu, ramienia, które byłoby w stanie wywalczyć niepodległość i zjednoczenie Ojczyzny.

Zwłaszcza w Małopolsce ten wysiłek w szczególności się uwypukla, gdyż są tam najlepsze warunki dla rozwoju p. w.

Z tego wynika, że społeczeństwo zdaje sobie sprawę że powinna istnieć tylko jedna organizacja przysposobienia wojskowego dla wszystkich ćwiczących i że na tej organizacji powinno się bazować p. w. gdyż przez takie ujęcie sprawy wszystkie wysiłki zespolą się w jedną całość ,a nie zostaną rozstrzelone. Ten wysiłek wiemy jakie wydał rezultaty: powstały Legjony i inne formacje polskie, które zaświadczyły przed światem swojemi walkami z zaborcami, że Polska nie chce swojego wyzwolenia z niewoli „darmo", a że przeciwnie, chce to wyzwolenie sobie wywalczyć. I tak się stało!

A jak się przedstawiają stowarzyszenia p. w. w Polsce wyzwolonej?

Widzimy rozmach. Powstaje cały szereg przeróżnych stowarzyszeń pw Każde stowarzyszenie chce mieć monopol na prowadzenie pracy pw i wf. Ilość tych stowarzyszeń rośnie jak grzyby po deszczu. Organizatorami stowarzyszeń są poszczególne osoby, któreby chciały mieć „swoje" wojsko, os by te chciałyby wyrość na dawnych „regimentarzy" — jednem słowem mieć „obronę potoczną", a przez to i wpływy i znaczenie w myśl hasła „wszystko ad personam!".

Państwowy Urząd P. W. i W .F. ma trudne zadanie do spełnienia — bo przecież jeden jest tylko cel przyspo-

sobienia wojskowego: przygotowanie obywateli do obrony Państwa przez przerobienie odpowiedniego programu wyszkolenia wojskowego, wychowania fizycznego i wychowania obywatelskiego!

Temu celowi musi być podporządkowane wszystko!

„Biedny" Powiatowy Komendant PW już się nie orjentuje co do nazw poszczególnych stowarzyszeń, które prowadzą p. w. i w. f. lub chcą te rzeczy prowadzić.

Ilość prezesów, wiceprezesów, radców zarządów, komendantów i t. d. tak wzrasta, że wkrótce jest ich więcej jak ćwiczących. Z każdym „biedny" Powiatowy Komendant PW musi nie tylko konferować, ale być kurtuazjny — składać wizyty, a to już wszystko dałoby nam „pospolite ruszenie", złożone nie z szeregowych, którzy ćwiczą, a z samych utytułowanych obywateli, którzy konferują, zbierają się i radzą bez końca.

Ale życie idzie napród!

Ta organizacja p. w. i w. f., która ma swoją tradycję, która zrosła się z terenem, która nie patrzy na ilość, a na jakość, która rzeczywiście prowadzi wyszkolenie wojskowe, wychowanie fizyczne i wychowanie obywatelskie — zdobywa sobie coraz większą ilość ćwiczących, rozrasta się, wnika w teren, staje się tylko emanacją wojska w społeczeństwie, daje wojsku dobrych strzelców, zaprawionych i zahartowanych fizycznie obywateli — ta organizacja nietylko stopniowo staje się w poszczególnych powiatach jedyną organizacją pozaszkolną pw, ale i taką organizacją p. w., którą społeczeństwo darzy pełnem zaufaniem i która rzeczywiście realizuje hasło „Naród pod bronią".

Tą organizacją pw. jest Zw. Strzelecki.

Widzimy tutaj, że historja powtarza się. Społeczeństwo samo (samorzutnie) zrozumiało, że p. w. musi się oprzeć na jednej najsilniejszej, najstarszej organizacji p. w. i oparło się na Związku Strzeleckim, który dzisiaj skupia w swoich szeregach poza p. w. szkolnem 75 proc. ćwiczących w stosunku do innych stowarzyszeń p. w.

A co robią nasi sąsiedzi w zakresie p. w.? Oni stopniowo wszystkie słabe stowarzyszenia p. w. likwidują, a pozostawiają i upaństwawiają tylko jedno, najwyżej dwa, lub trzy i tym stowarzyszeniom udzielają wszelkiej możliwej pomocy.

Niemcy oficjalnie (jeżeli tak można nazwać) uważają za państwową organizację p. w. Stahlhelm, który Państwo popiera w całej pełni i który uważa za emanację Reichswehry w społeczeństwie.

Faktem jest, że dzisiaj Stahlhelm jest armją miljonową. Widzimy tu jednolity, centralny, skupiony wysiłek, co w rezultacie wydało pożądane owoce.

Litwa posiada tylko Szaulisów czyli Związek Strzelecki Litewski. Organizacja ta jest organizacją państwową przysposobienia wojskowego — jest drugą, liczniejszą od armji czynnej, armją narodową.

Rosja ma tylko tak zwane wojska terytorjalne — to jest przymusowe przysposobienie wojskowe.

A inne państwa?

Jugosławja — dekret królewski zniósł wszystkie stowarzyszenia — a zespolił całe p. w. w jednem najliczniejszem w Jugosławji — w „Sokole" Sokół w Jugosławji jest jedyną organizacją przysposobienia wojskowego — państwową.

We Włoszech — jako jedyna państwowa organizacja p. w. jest faszyzm.

Wszędzie więc widzimy już nie dążność, ale faktyczne oparcie całego p. w. na jednej organizacji, podporządkowanej całkowicie Państwu z jednej strony, z drugiej opartej na

czynniku społecznym na zasadzie hasła: „wszystko dla obrony granic Państwa".

Czyż więc my mamy pozostać w tyle? Myślę, że nie, gdyż samo życie stworzyło fakt dokonany.

Jeżeli jest mowa o faktycznem pw. — to dzisiaj jest to p. w. poza szkołami w całej pełni uprawiane w Związku Strzeleckim.

B. UPAŃSTWOWIENIE P. W. NA ZASADACH NAJWIĘKSZEJ ORGANIZACJI P. W.

Z tego rozważania wynika, że już sprawa ostatecznego ugruntowania p. w. w pełni dojrzała.

Zasadniczo nasze p. w. jeżeli idzie o stowarzyszenia powinno przedstawiać się następująco:

Zostają upaństwowione następujące grupy p. w.

a) ZWIĄZEK STRZELECKI — jako jedyna organizacja państwowa przysposobienia wojskowego na terenie całego Państwa dla wszystkich obywateli od 16 lat w górę (przedpoborowi i rezerwa) — obejmująca p. w. i w. f. nie tylko mężczyzn, ale i kobiet.

W Związku Strzeleckim mamy następujące grupy p. w.

p. w. przedpoborowych (od 16 do 21 lat),

p. w. rezerwistów.
p. w. pospolitego ruszenia,
p. w. kobiet.

p. w. specjalne: kawalerji, artylerji, łączności i t. d., oraz kolejowe, pocztowe, fabryczne.

b) P. W. SZKOLNE

P. W. Szkolne stanowi osobną grupę, obejmującą hufce szkolne szkół akademickich, szkół średnich ogólnokształcących, szkół średnich zawodowych i niższych oraz szkół dokształcających.

c) ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO — jako jedyna organizacja państwowa przysposobienia wojskowego na terenie całego Państwa dla młodzieży obojga płci do lat 16 (szkolnej i pozaszkolnej — zwłaszcza szkół powszechnych).

d) STRAŻE POŻARNE — jako osobna grupa p. w. — zajmująca się tylko obroną przeciwgazową, przeciwlotniczą i przeciwżywiołową.

Toby były wszystkie grupy p. w., z których Związek Strzelecki byłby ośrodkiem całej pracy p. w. i w. f. — to jest czołową organizacją, ostatecznie realizującą hasło: „Naród pod bronią" i będącą emanacją wojska w społeczeństwie.

Przedstawione powyżej wnioski są zasadnicze i muszą być jaknajprędzej wprowadzone w życie, a to dla usprawnienia właściwej organizacji p. w. w terenie, organizacji, dostosowanej do potrzeb wyszkolenia wojskowego, wychowania fizycznego i wychowania obywatelskiego.

C. ORGANIZACJA TERENOWA.

Omówiliśmy organizację p. w. pod względem organizacji stowarzyszeniowej oraz wysnuliśmy zasadnicze wnioski odnośnie ostatecznej struktury p. w. i w. f. w Polsce.

Opierając się na tych wnioskach (przeważnie stan faktyczny w terenie już jest taki) zastanowimy się nad organizacją terenową jednostek p. w.

Omówienie opieram na trzech czynnikach:

a) wyszkoleniu wojskowem,
b) wychowaniu fizycznem,
c) wychowaniu obywatelskiem.

Wszystko to razem ma nam dać cechy potrzebne dla stworzenia dobrze przygotowanego pod względem

wojskowym i „morale" przedpoborowego do służby w wojsku czynnem, lub dobrego rezerwisty.

Jako podstawową jednostkę wyszkoleniową i organizacyjną p. w. przyjmujemy kompanję (tak jest przeważnie w terenie).

Ponieważ mamy tylko Związek Strzelecki — więc ta kompanja jest jednocześnie ośrodkiem p. w. i w. f. i wychowania obywatelskiego.

Zasadniczo terytorjalnie kompanja pokrywa się z terenem gminy i nosi nazwę tej gminy — np. 3 kompanja strzelecka (Różycka).

A więc wszystkie oddziały p. w. Z. S. na terenie całej gminy tworzą kompanję — jako jednostkę podstawową wyszkoleniową i organizacyjną dla p. w.

Dla Zw. Strzel. wszystkie oddziały p. w. Z. S. tworzą jeden zbiorowy oddział Zw. Strzel. D-ca kompanji jest jednocześnie Komendantem zbiorowego oddziału Zw. Strzel.

W gminie mamy wobec tego jeden Zarząd Zbiorowego oddziału Zw. Strzel. i naodwrót tenże Zarząd jest Gminnym Komitetem WF. i PW.

Taka organizacja daje nam zespolenie się wszystkich czynników dla jednego celu, dla rozwoju pw i wf.

Rozchodzi się tutaj o stworzenie wzorowych ośrodków, któreby zrealizowały wszystkie warunki dla owocnej pracy pw i wf, a więc przyczyniły się do stworzenia:

a) wzorowej gminnej świetlicy.
b) wybudowania strzelnicy na 100 mtr.,
c) wybudowania boiska gminnego,
d) oraz założenia magazynu sprzętu wyszkoleniowego pw i wf. i umundurowania.

A więc w organizacji terenowej musimy sobie postawić jasny cel, dostosowany do warunków lokalnych.

Tak jak to w strukturze organizacyjnej p. w. w Państwie dostosowujemy ramy do potrzeb obrony Państwa—tak samo teren musi być dostosowany do tychże wymogów.

Rozrost p. w. musi się mieścić w pewnych ramach.

Cytowana wyżej organizacja terenowa p. w. będzie trwała, a to z przyczyn następujących:

a) terytorjum gminy, najmniejszej jednostki administracyjnej i samorządowej — będzie podstawową jednostką zbiorową wyszkoleniową — kompanją p. w. —jednocześnie oddziałem zbiorowym Zw. Strzel.,

b) w ramach tej kompanji albo oddziału zbiorowego znajdą się wszystkie jednostki p. w. w danej gminie, wytworzy się z czasem tradycja kompanijna i zżycie z terenem.

c) powstaną w ten sposób wzorowe ośrodki pw i wf gminne i miejskie.

Ośrodki gminne i miejskie kompanijne staną się fundamentem dla wyższej organizacji i dla całego p. w.

Jeżeli mówimy o wyższej organizacji — to mam tu na myśli tworzenie w powiatach bataljonów strzeleckich. W skład takiego bataljonu wchodzi od 3 do 5 kompanij strzeleckich. W terenie takiego bataljonu znajdzie się miasteczko, tworząc miejski ośrodek pw i wf.

W niektórych rejonach dywizyjnych mamy nawet pułki p. w. Koncepcja ta powstała z tej przyczyny, że dowódcy tych dywizyj doszli do wniosku, że jeżeli powiat posiada od 1000 do 1500 ćwiczących w p. w. i jeżeli ci ćwiczący są zgrupowani w dwóch tub trzech bataljonach — to siłą rzeczy jestto już terytorjalny pułk pw i dowódcą takiego pułku jest każdorazowy Komendant Powiatowy P. W.

Zagadnienia wyższej organizacji terytorjalnej są sprawą mniej ważną— natomiast najważniejsze są podsta-

wowe ośrodki pracy wyszkoleniowej, a temi są kompanje, to jest ośrodki gminne i miejskie p. w. gdyż na nich bazujemy całą naszą pracę pw i wf

Ażeby praca wyszkoleniowa mogła być owocna — musimy stworzyć warunki pracy. a stworzymy je wtedy, jeżeli organizacja terenowa będzie stała na wysokości wymagań.

Wspomniany system organizacyjny został już wprowadzony na terenie jednego z O. K. i okazał się on bardzo dobry.

III. PRACA WYSZKOLENIOWA P. W.

Omówiłem pracę organizacyjną p. w. — przechodzę obecnie do omówienia pracy wyszkoleniowej p. w.

Mamy nowy uproszczony program wyszkolenia p. w. i w. f.

Już z góry muszę podkreślić, że program ten nie tylko wytrzymał „próbę" w terenie, ale stał się, naprawdę, programem, który rzeczywiście można przerobić w całości.

A. CHARAKTERYSTYKA PROGRAMU:

Program wprowadził bardzo ważne modyfikacje, a mianowicie:

a) skrócił okres szkolenia, niezbędny dla otrzymania świadectwa II st. p. w. z 3-ch lat na 2-a lata.

b) zakres szkolenia został zawarty w ramach wyszkolenia pojedyńczego żołnierza,

c) położono szczególny nacisk na wyszkolenie strzeleckie, wychowanie fizyczne i (co uważam za bardzo ważne) wychowanie obywatelskie, to jest stworzenie prawdziwego typu „morale" żołnierza - obywatela,

d) również położono wielki nacisk na zapoznanie się ćwiczącego w p. w. z terenem i na zaprawę marszową.

e) kompletnie zmodyfikowano dotychczasowy system prowadzenia ćwiczeń, a mianowicie zniesiono zbiórki dwugodzinne, a natomiast wprowadzono jednorazowe ćwiczenia całodziennie raz w miesiącu lub półdzienne dwa razy w miesiącu.

B. ZNACZENIE REFORM WYSZKOLENIOWYCH W P. W.

a) Skrócenie okresu szkolenia, niezbędnego dla otrzymania II st. p. w. z 3-ch lat na 2-a lata w terenie zostało przyjęte nie tylko życzliwie ale nawet radośnie.

Faktem jest, że 3-y lata zdołało przetrwać w p. w. 25 proc. ćwiczących — natomiast 2-a lata przetrwają wszyscy. Zarządzenie to jest ogromnie ważne również i dla powiatów nadgranicznych. skąd młodzież wychodzi na letnie roboty sezonowe zagranicę.

Poza tem mamy dwa równomierne okresy wyszkolenia: I st. pw — rok, II st. pw. — rok,

b) Zmniejszenie programu wyszkolenia do zakresu szkolenia w ramach wyszkolenia pojedyńczego żołnierza —ogromnie ułatwia pracę wyszkoleniową i faktycznie przy obecnym wyposażeniu w broń i sprzęt wyszkoleniowy pw i wf oraz przy obecnej ilości kadry zawodowej i półzawodowej pw.—pozwala ten program przerobić.

Wyeliminowanie drużyny z wyszkolenia bojowego urealniło program wyszkolenia, a dlaczego?

Czyż można było przerobić wyszkolenie bojowe drużyny, kiedy p. w. nie było wyposażone w l. k. m. lub r. k. m. nie mówiąc już o innym sprzęcie?

Wyszkolenie bojowe drużyny w kompanji w pułku prowadzi zawsze osobiście dowódca kompanji, w rzadkich wypadkach młodszy oficer, gdy tymczasem w p w. na cały powiat jest jeden Powiatowy Komendant PW. jako oficer zawodowy. Nie może on osobiście szkolić poszczególne je-

dnostki p. w. jak np. d-ca kompanji w pułku, gdyż teren powiatu to przestrzeń niekiedy 1000 klm kw. Powiat posiada nieraz 60 do 80 odziałów pw.

Podoficerowie zawod. i kadra półzawodowa oraz honorowa p. w. szkolenia bojowego w ramach drużyny przeprowadzić nie mogła.

Obecny program jest dostosowany do nowego regulaminu piechoty.

c) Ponieważ piechota jest kombinacją ognia i ruchu — dlatego też nowy program wyszkolenia kładzie największy nacisk na wyszkolenie strzeleckie, którego zakres został faktycznie zwiększony — strzelania ostre dostosowane do wymogów służby czynnej i obrony Państwa.

Nic słuszniejszego, gdyż wyszkolenie strzeleckie jest podstawą wyszkolenia nie tylko piechoty, ale wszystkich rodzai broni głównych.

Opanowanie techniczne tego wyszkolenia — to już znaczna praca wyszkoleniowa wojskowa.

Wiemy o tem, że przedpoborowi— to przeważnie słabo rozwinięci obywatele, których w dość pokaźnej liczbie trzeba zwalniać z odbycia powinności wojskowej właśnie z przyczyn ułomności fizycznych.

Przysposobienie wojskowe ma przedewszystkiem położyć nacisk na uprawianie w. f. w jednostkach p. w. ażeby do wojska przychodzili młodzi obywatele, dobrze rozwinięci fizycznie i zdrowi.

Położenie wielkiego nacisku na uprawianie w. f. w jednostkach p. w. wprowadzi w życie w całej pełni hasło: „W zdrowem ciele — zdrowy duch".

Nowością, powiedziałbym najważniejszą, jest położenie nacisku na uprawianie wychowania obywatelskiego (oświaty i kultury) które ma nam dać prawdziwy typ „morale" żołnierza - obywatela.

Przez to podnosi się dopiero wartość pracy wyszkoleniowej p. w.

Zdrowe ciało i zdrowy duch — oto czynniki dla dobrego żołnierza.

Gdybyśmy tylko prowadzili wyszkolenie wojskowe, nie wychowywali — tworzylibyśmy żołnierza — automat, żołnierza bez żadnej siły moralnej, żołnierza, który mógłby się załamać w chwilach ciężkich — w walce z wrogiem!

Wszystkie wojny wykazały, że siła moralna i uświadomienie narodowo - obywatelskie połączone z dobrem wyszkoleniem wojskowem dopiero nam dają żołnierza, na którego może dowódca liczyć, który w boju nie zawiedzie.

Wychowanie obywatelskie — to ogromnie ważna rzecz. Ono przykuwa do wojska i do Państwa, ono kształci charakter, ono wytwarza hart i wolę pracy dla Ojczyzny.

Podkreślenie, że wychowanie obywatelskie jest jedną z głównych części wyszkolenia w p. w. jest bardzo dużej wagi w stosunku do rozwoju p. w. i w. f.

d) Zwrócono specjalną uwagę na drugi czynnik walki piechoty — na ruch, a mianowicie na zapoznanie gruntowne ćwiczących w p. w. z terenem i na zaprawę marszowa.

Piechota maszeruje, naciera, wykorzystuje przytem teren, dlatego zaprawa marszowa i opanowanie terenu już powinno być ćwiczone bardzo usilnie w p. w.

e) Dotychczas był taki system szkolenia:

Każdy oddział p. w. odbywał dwie zbiórki na tydzień po dwie godziny, czyli razem 8 zbiórek na miesiąc. Proszę sobie wyobrazić, że powiat liczy 80 oddziałów p. w. (są takie powiaty). A więc jeżeli każdy oddział ma 8 zbiórek na miesiąc to razem w takim powiecie wypadnie 640 zbiórek dwugodzinnych na miesiąc. Zbiórki te odbywały się przeważnie w godzinach

wieczorowych w czasie od 18 do 20— względnie w niedzielę między godz. 14 a 16.

Czyż było rzeczą możliwą do wykonania, ażeby Powiatowy Komendant PW. mając nawet do swojej dyspozycji najszybszy środek lokomocji — aeroplan — mógł skontrolować ćwiczenia na tych zbiórkach? Naturalnie, że nie!

Ilość oddziałów wzrastała — trzeba było rozbudowywać kadrę półzawodową p. w. płatną. Wydatki na opłatę tej kadry wzrastały. Były powiaty, gdzie opłata kadry półzawodowej p. w. doszła do sumy ponad 15.000 zł. rocznie. Na przyszłość perspektywa była jeszcze gorsza jeżeli idzie o wydatki na opłatę kadry półzawodowej p. w.

Wartość ćwiczeń, niekontrolowanych, a prowadzonych przez kadrę półzawodową p. w. była prawie że żadna!

Sytuacja się zmieniła zaraz po wprowadzeniu ćwiczeń jeden raz w miesiącu całodziennych lub dwa razy w miesiącu półdziennych.

Dlaczego?

Dlatego, że nastąpiła ciągłość ćwiczeń, że można było zarządzić ćwiczenia dla ośrodków kompanijnych że wreszcie Powiatowy Komendant P. W. może sam osobiście kierować ćwiczeniami, a nawet może osobiście prowadzić wyszkolenie bojowe względnie wyszkolenie strzeleckie.

Praca wyszkoleniowa została upodobniona do pracy kursowej, a nawet wojska czynnego.

Nastąpiła możność doboru odpowiednich instruktorów,ześrodkowania sprzętu wyszkoleniowego p. w. i w. f.

Wyszkolenie oparło się na ośrodkach kompanijnych i gminnych.

Przez wyszkolenie wzrosła karność i spoistość p. w., a także organizacja jednostek w terenie.

C. Przeprowadzenie wyszkolenia.

Jeżeli przyjmiemy, że bazujemy pracę wyszkoleniową na kompanjach to jest na ośrodkach gminnych p. w. i w. f. — przeprowadzenie wyszkolenia będzie ogromnie łatwe.

Weźmiemy pod uwagę powiat o średniej ilości gmin wiejskich i miejskich — powiedzmy, że ten powiat będzie miał 16 gmin, czyli 16 kompanij p. w.

Jeżeli każda kompanja będzie miała jeden dzień ćwiczeń w miesiącu— to w takim razie na ćwiczenia przypadnie 16 dni w miesięcu.

Weźmiemy inny wypadek, a mianowicie, że tylko w 8 kompanjach da się przeprowadzić całodzienne ćwiczenia w dnie powszechne, a w pozostałych tylko w niedzielę i święta. W takim razie wypadnie nam szkolić w każdą niedzielę po 2 kompanje, czyli ilość dni wyszkoleniowych zmniejszy się z 16 na 12.

W każdym razie Powiatowy Komendant PW będzie miał prawie pół miesiąca wolne na prace organizacyjne, gospodarcze, kancelaryjne itd.

Jak więc należy organizować ćwiczenia całodzienne lub półdzienne p. w.?

Powiatowy Komendant PW. musi organizację oprzeć na 4-ch czynnikach, a mianowicie:

a) Program wyszkolenia.

Program wyszkolenia opracowuje się tylko jeden na dany miesiąc dla każdego stopnia p. w. z osobna. Program należy tak ułożyć, ażeby rzeczywiście w ciągu ćwiczeń całodziennych lub półdziennych można takowy w terenie przerobić.

Uważam, że w czasie całodziennej zbiórki ćwiczebnej danej kompanji p. w. należy jedynie przerabiać: szkołę strzelca, naukę o terenie (wyszkolenie bojowe), wychowanie fizyczne oraz naukę służby w połączeniu z wy-

chowaniem obywatelskiem. Na musztrę, grenadjerkę i szermierkę przewidzieć najwyżej jedną godzinę.

W każdym razie na wyszkolenie strzeleckie i wyszkolenie bojowe należy przewidzieć conajmniej po 2 i pół godzin, a na wychowanie fizyczne I-ą godzinę.

Jeżeli w ciągu danej zbiórki przewidziany program wyszkolenia nie został przerobiony, należy dokończyć go na następnej zbiórce.

b) Grupy instruktorskie.

Nowy program wyszkolenia pozwala nam przeprowadzić kompletną reorganizację dotychczasowej kadry instruktorskiej.

Przedewszystkiem odpada obowiązek utrzymywania licznej płatnej kadry półzawodowej p. w.

W tem miejscu należy stwierdzić, że ilość kadry półzawodowej p. w. (płatnej) w ostatnich czasach ogromnie wzrosła. Opłata tej kadry pochłaniała duże sumy pieniężne nie tylko z kredytów P. U. W. F. i P. W., ale gros budżetów Powiatowych i Miejskich Komitetów WF i PW.

Z drugiej strony znowu należy stwierdzić, że wydajność pracy instruktorskiej tej kadry jest, niestety, niezbyt wielka i owocna.

Dzisiaj powiatowy Komendant PW nie tylko, że może, ale musi sam osobiście kierować ćwiczeniami swojej kompanji p. w.

Dla szkolenia w warunkach obecnych są potrzebne jedynie grupy instruktorskie, których ilość jest uzależniona od wielkości powiatu, a przedewszystkiem od ilości kompanij, to jest ośrodków gminnych i miejskich p. w. i w. f.

Jak to w praktyce wygląda?

Jeżeli powiat posiada do 10 kompanij p. w. — to wystarczy jedna grupa instruktorska na cały powiat, natomiast przy ilości 10 — 18 kompanij p. w. potrzeba na cały powiat dwie grupy instruktorskie.

Skład grupy instruktorskiej w I-ym wypadku (powiat liczy 10 kompanij p. w. — lub mniej).

Kierownik grupy instr. — Powiatowy Komendant PW (poza ogólnem kierownictwem — prowadzi osobiście wyszkolenie bojowe względnie wyszkolenie strzeleckie).

Instruktor w. f.—(podoficer zawod. względnie podoficer rez. płatny), który ukończył kurs przodowników cielesnych w Okręgowym Ośrodku WF.

Instruktor wyszkolenia strzeleckiego — podoficer zaw. instruktor.

Instruktor przedmiotów pomocniczych—podoficer rez. (płatny), a mianowicie: musztry, szermierki i grenadjerki.

Instruktor walki przeciwgazowej—podoficer rez. (płatny) w miarę możności z ukończonym kursem gazowym.

SKŁADY GRUP INSTRUKTORSKICH W 2-IM WYPADKU (JEŻELI POWIAT LICZY 11 — 18 KOMPANIJ P. W.).

Tworzymy dla całego powiatu dwie grupy instruktorskie, a mianowicie:

Skład I-ej grupy instruktorskiej.

Kierownik grupy — Powiatowy Komendant PW (poza ogólnem kierownictwem prowadzi osobiście wyszkolenie bojowe względnie wyszkolenie strzeleckie).

Instruktor w. f. — podoficer rez. (płatny) z ukończonym kursem przodowników cielesnych w Okręgowym Ośrodku W. F).

Instruktor wyszkolenia strzeleckiego — podoficer zawod. instrukcyjny.

Instruktor przedmiotów pomocniczych — (musztra, szermierka i grenadjerka), podof. rez. (płatny).

Instruktor walki przeciwgazowej—

podoficer rez. (płatny), z ukończonym kursem gazowym.

Skład 2-ej grupy instruktorskiej.

Kierownik grupy — Powiatowy Komendant Zw. Strzeleckiego (prowadzi osobiście albo wyszkolenie bojowe — albo wyszkolenie strzeleckie).

Instruktor w. f. oraz przedmiotów pomocniczych (szermierka, grenadjerka i musztra) podof. rez. płatny z ukończonym kursem przodowników cielesnych w Okręgowym Ośrodku w. f.

Instruktor wyszkolenia strzeleckiego i obrony przeciwgazowej — podof. zaw. instrukc.

Z tego zestawienia grup instruktorskich widać, że w I-ym wypadku, to jest przy jednej grupie na powiat mielibyśmy tylko 3-ch instruktorów kontraktowych płatnych, a w 2-im wypadku, to jest przy dwóch grupach na powiat mielibyśmy 4-ch instruktorów kontraktowych płatnych.

Dla I-go wypadku (biorąc pod uwagę, że każdy instruktor otrzyma po 150 zł. miesięcznie) utrzymanie kadry półzawodowej płatnej wyniosłoby tylko 450 zł.

Dla 2-go wypadku (biorąc pod uwagę, że również każdy instruktor otrzyma po 150 zł. miesięcznie) — utrzymanie kadry półzawodowej płatnej wyniosłoby tylko 600 zł.

Dzisiaj przeciętnie na utrzymanie kadry półzawodowej p. w. idzie miesięcznie około 1000 zł., a więc w I-ym wypadku otrzymujemy 550 zł. — to jest 6500 zł. oszczędności rocznie, a w 2-gim wypadku 400 zł. miesięcznie to jest 4000 zł. oszczędności.

Na sumę 1000 zł. składają się kredyty P. U. W. F. i P. W. oraz dotacje Powiatowych i Miejskich Komitetów WF i PW.

Przy starym systemie instruktor kadry półzawodowej p. w. otrzymywał przeciętnie około 50 zł., obecnie zaś przy opłacie 150 zł. będzie można dobrać fachowych instruktorów, którzy będą mogli prawie całkowicie poświęcić się pracy wyszkoleniowej p. w. i w. f.

Taka grupa instruktorska będzie stała na wysokości wymagań.

Na czele jednostek p. w. jako dowódcy stanie kadra honorowa p. w. złożona z oficerów i podoficerów rez. Kadra ta nie będzie szkoliła, a natomiast będzie dbała o spoistość oddziału, o doprowadzenie oddziału na ćwiczenia, oraz będzie miała prawo zarządzać przynajmniej raz na tydzień lokalne zbiórki danej jednostki dla celów zaprawy marszowej, musztry, wykładów oświatowych oraz gotowości alarmowej. Jednem słowem wszystkie prawa dowódców.

W zamian za tę pracę Państwo przyzna ulgi pracującym w p. w. oficerom i podoficerom w zakresie odbywania ćwiczeń w rezerwie (zmniejszenie ilości ćwiczeń), prawo noszenia munduru swego pułku (to już jest wprowadzone), zniżkę 50 proc. na kolejach, przyśpieszenie awansu w rezerwie, opiekę lekarską, zwolnienie od podatku wojskowego, oraz ewent. inne ulgi.

Jakież wnioski możemy wyciągnąć w powyższej koncepcji?

Wnioski następujące:

a) Następuje spotęgowanie wyszkolenia, gdyż Powiatowi Komendanci P. W. będą sami osobiście to wyszkolenie prowadzić.

b) Wyszkolenie właściwie będzie miało charakter kursowy, zbliżony do szkolenia stanu czynnego, *wskutek czego zupełnie odpada konieczność organizowania kursów uzupełniających na II st. p. w., natomiast porcje żywnościowe zużywane na te kursa — należy przydzielić na zbiórki całodzienne ćwiczebne.*

c) Powiatowi Komendanci PW będą mogli rzeczywiście co miesiąc nietylko kontrolować wszystkie jednostki p. w. powiatu, ale stykać się z niemi, szkolić i jednocześnie w danem ośrodku kompanijnem p. w. (gminie — miasteczku) prowadzić na miejscu pracę organizacyjną w terenie.

d) Wyszkolenie, wychowanie fizyczne, wychowanie obywatelskie staną się faktem realnym.

ROZKŁAD GODZINOWY CAŁODZIENNEJ ZBIÓRKI ĆWICZEBNEJ.

Przyjmujemy, że całodzienne ćwiczenie trwa 10 godzin.

od 8 do 9 — wychowanie fizyczne zgodnie z programem, (wszystkie grupy).

od 9 do 11 m. 30:

Grupa I st. p. w. — nauka o terenie (wyszkolenie bojowe).

Grupa II st. p. w. — wyszkolenie strzeleckie.

od 11 m. 30 do 12: Musztra (wszystkie grupy).

od 12 do 13 m. 30: przerwa obiadowa.

od 13 m. 30 do 16:

Grupa II st. p. w. — nauka o terenie (wyszkolenie bojowe).

Grupa I st. p. w. — wyszkolenie strzeleckie.

od 16 do 17 — wszystkie grupy: szermierka, grenadjerka i wyszkolenie przeciwgazowe.

od 17 do 18 — nauka służby w połączeniu z wychowaniem obywatelskiem.

Domarsz i odmarsz oddziałów p. w. do swoich rejonów zakwaterowania musi być wykorzystany nietylko jako zaprawa marszowa, ale dla przerobienia ćwiczeń z zakresu służby szperacza, szpicy, alarmu lotniczego i dyscypliny marszowej oraz zachowania się w marszu ubezpieczonym w nocy i w dzień.

Przy tej kalkulacji czasu otrzymamy:

2 i pół godzin na naukę o terenie (wyszkolenie bojowe);

2 i pół godzin na wyszkolenie strzeleckie;

1 godzinę na wychowanie fizyczne.

1 godzinę na naukę służby i wychowanie obywatelskie;

1 i pół godziny na musztrę, grenadjerkę, szermierkę i obronę przeciwgazową.

Należy do tego jeszcze doliczyć czas do marszu i odmarszu średnio na 2 godziny do 3-ch godzin, które są zużyte na zaprawę marszową i przerobienie pewnych fragmentów ze służby polowej.

Niezależnie od tego dowódcy jednostek p. w. przeprowadzają przynajmniej raz na tydzień jedną zbiórkę od 2 do 3-ch godzin dla przeprowadzenia musztry, gier i zabaw sportowych, ewent. zaprawy marszowej i wykładów oświatowo - kulturalnych. Razem więc przy tym systemie otrzymujemy do 20 godzin pracy na miesiąc, a więc rocznie około 200 godzin (10 miesięcy).

WYŻYWIENIE ĆWICZĄCYCH.

Ażeby zbiórki udawały się — należy zorganizować wyżywienie ćwiczących, gdyż nie można wymagać, ażeby bez obiadu ćwiczono 10 godzin. Mówiłem już, że przy obecnym systemie wyszkolenia uzupełniające kursa na II st. p. w. są zbędne, natomiast wszystkie porcje powinny być przydzielone na zbiórki ćwiczebne całodzienne.

Jak się przedstawia organizacja wyżywienia?

a) Praktyka wykazała, że jedna porcja żywn. N. wystarczy na 4-ch ćwiczących, gdyż rozchodzi się tu o wydanie tylko dobrej gorącej zupy. Chleb ćwiczący przynoszą z sobą —

względnie jak to już miało miejsce— chleb dostarczają gminne komitety w. f. i p. w. (1/4 klg. na każdego).

Jeżeli przyjmiemy, że przeciętnie każdy powiat ma 1000 ćwiczących— to w takim razie na jeden miesiąc dla powiatu potrzeba będzie 250 porcyj, czyli na 9 miesięcy 2250 porcyj, a więc na rok około 2000 zł. na wyżywienie na powiat, co dla całego Państwa wyniesie około 500.000 zł. na porcje żywnościowe.

b) Należy wszcząć akcję, ażeby Powiatowe Komitety WF. i PW. zakupiły kuchnie polowe, w których można gotować zupę i herbatę. Taka kuchnia polowa wyjeżdżałaby do ośrodków kompanijnych w dzień ćwiczeń. Kuchnia ta przydałaby się poza tem na większe ćwiczenia polowe i do obozów.

Albo też możnaby było przeprowadzić akcję, ażeby każdy Gminny Komitet WF. i PW. postarał się dla swojej kompanji o kocioł do gotowania.

W każdym razie na terenie jednego z O. K. akcja ta już jest wpełni prowadzona i nie natrafia na większe trudności. Ćwiczący otrzymują zupę gorącą względnie herbatę, a niektóre gminne komitety wf. i pw. dają chleb. Ćwiczenia te udają się zupełnie dobrze, a przeciętnie średnia frekwencja obecnych na ćwiczeniach z danej kompanji wynosi od 60 do 80 proc.

Rozwiązanie kwestji wyżywienia ćwiczących nie natrafia na większe trudności, jednakże jest jedną z ważniejszych rzeczy dla udania się zbiórek całodziennych ćwiczebnych.

Będą z początku trudności, któremi nie należy się zrażać, byle mieć plan działania i wolę przeprowadzenia zbiórek ćwiczebnych.

IV. ZAKOŃCZENIE.

Oto byłyby wszystkie moje myśli odnośnie pracy organizacyjnej i wyszkoleniowej w p. w.

Ogłaszając te myśli i przeżycia na łamach „Pracy Strzeleckiej" — chciałbym dojść do konkretnego wniosku, wniosku, któryby odzwierciedlił całokształt zagadnień p. w. i w. f.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że p. w. i w. f. musi podporządkować swoje wszystkie wysiłki jednemu zagadnieniu: obronie Państwa.

Wartość obrony Państwa opiera się na wszystkich jego obywatelach, bowiem jeżeli zajdzie potrzeba kiedyś obrony naszych granic, to w tej obronie musi wziąć udział cały Naród gdyż zespolenie wszystkich wysiłków dopiero może nam dać zwycięstwo!

Przysposobienie wojskowe — jako emanacja wojska w społeczeństwie— oparte na jednem największem stowarzyszeniu — na Związku Strzeleckim — podporządkowane jednej władzy—władzy państwowej, a więc Państwowemu Urzędowi W. F. i P. W. — może nam dać gwarancję pełnej realizacji hasła: „Naród pod bronią".

Z drugiej strony ustalenie zasady, że p. w. jest przedszkolem wojska że jako przedszkole — ma ono nam dać przygotowanych do służby czynnej obywateli, zahartowanych fizycznie i uświadomionych jako obywateli, uświadomionych pod względem narodowym i państwowym.

Trzy czynniki pracy powinny obejmować p. w.:

a) wyszkolenie wojskowe;
b) wychowanie fizyczne;
c) wychowanie obywatelskie.

Jeżeli te trzy czynniki zostaną w terenie zrealizowane — p. w. spełni swoje zadanie.

Rozważania moje, oparte na doświadczeniu kilkoletniej pracy w terenie, mają się przyczynić do zwiększenia naszych wysiłków i osiągnięcia jaknajlepszych wysiłków w zakresie przysposobienia wojskowego.



Na szlaku bojów I Brygady.

Fot. St. Mucha

O. Z-SKI.

Marynarka wojenna — jako siła zbrojna państwa

WSTĘP.

Pobieżny rzut oka na dzieje narodów przekona nas jaki wpływ wywiera posiadanie morza na rozwój poszczególnych Państw.

Morze jest wyjściem na świat, jest wielkim szlakiem handlowym, który łączy państwa z rynkami zagranicznemi lub ze źródłami ich kolonjalnych bogactw.

Rozwój i potęga poszczególnych państw były skutkiem rozsądnego panowania na morzu i umiejętności wyzyskania korzyści jakie daje. Lecz nie wszystkie państwa zrozumiały należycie obronę morską, to też zabrakło im jej w chwili decydującej, a brak ten spowodował późniejszy upadek potęgi państwa. Tak było z Kartaginą, Hiszpanją, Portugalją, Francją za czasów Napoleona, wreszcie Holandją.

Odwrotnie, panowanie na morzu floty angielskiej umożliwiło koalicji zaopatrzyć podczas wojny światowej swoje armje w potrzebny materjał wojskowy, wyżywić je, wreszcie ominąć względnie dobrze trudności ekonomiczne wywołane długoletnią wojną. Tylko dzięki flocie wojennej przewieziono na kontynent europejski pięć miljonów wojsk angielskich i amerykańskich, a dla państw centralnych stworzono takie trudności ekonomiczne, że wkońcu potęga niemiecka została złamana. Złamana dlatego, że pomimo rozpaczliwych wysiłków, nie zdołała wyrwać marynarce angielskiej panowania na morzu.

W dobie dzisiejszej, pomimo konferencyj rozbrojeniowych każde większe państwo stara się sobie zapewnić panowanie na morzu, a jeżeli nie panowanie, to chociażby wyjście na świat.

Tak pisze o tem w swoim dziele „Walka o Bałtyk" profesor Szelągowski:

„Odtąd już niema społeczeństwa, niema rządu ani kraju, w którymby się z potęgą morską i z polityką morską nie liczono, a wypadki zeszłego stulecia prawie doby ostatniej, które pchnęły politykę europejską na tory polityki oceanicznej, wszechświatowej zmuszają cały nacisk położyć na rozwój floty i na ekspansję narodów kolonjalną, czyli na politykę zamorską".

W takich warukach znajomość marynarki wojennej, która jest organizacją bardzo skomplikowaną i posiada najnowsze wynalazki współczesnej techniki, jest bardzo pożyteczną dla każdego żołnierza i obywatela, to też postaram się zapoznać Czytelników ze składem i organizacją siły zbrojnej na morzu, ujmując ten temat jaknajściślej i podając wiadomości istotnie najważniejsze, gdyż niestety brak miejsca nie pozwala mi na właściwe rozwinięcie tego obszernego tematu.

ZADANIA MARYNARKI WOJENNEJ PODCZAS WOJNY I ZNACZENIE JEJ W CZASIE POKOJU.

Głównem zadaniem Floty Wojennej jest oczywiście zwalczenie przeciwnika na morzu.

Niestety nie wszystkie Floty mogą hołdować temu zaszczytnemu celowi. Większość flot wojennych całego świata nie posiada potrzebnego do tego celu stanu faktycznego jednostek bojowych, jednakże nie wyklucza to potrzeby utrzymania floty wojennej, która i w mniejszym składzie ma duże pole działania.

Dla dokładnego zrozumienia zadań morskiej siły zbrojnej, rozpatrzmy w streszczeniu znaczenie ekonomiczne morskich dróg hadlowych dla każdgo państwa.

Przy obecnym stanie gospodarki państwowej, prawie wszystkie państwa w większym lub mniejszym stopniu, związane są ze sobą stosunkami handlowemi. Każde państwo stara się zawładnąć rynkami zagranicznemi dokąd eksportuje nadmiar swoich surowców czy też wyrobów przemysłu krajowego. Odwrotnie przywozi stamtąd towary, których w kraju jest zamało albo zupełnie brak.

Ta wymiana handlowa prowadzi się po większej części za pomocą morskich okrętów handlowych, gdyż ten środek przewożenia towarów jest przedewszystkiem o wiele tańszy, a jednocześnie więcej wygodny.

Najwięcej opłacają się ładunki większe, dla przewożenia których potrzebaby było kilkanaście pociągów towarowych, gdy tymczasem cały ich ładunek zabiera jeden okręt, który odbywa swą podróż od portu załadowania do portów przeznaczenia bez żadnych przystanków, najkrótszą drogą. Dzięki temu możemy otrzymywać pewne artykuły bez znacznego zwiększenia ceny, nawet z Ameryki lub Australii.

Często się zdarza, że dwa państwa sąsiadujące ze sobą na kontynencie przewożą swe towary okrężną drogą morską, pomimo tego, że posiadają najkrótsze połączenia kolejowe. Tłumaczy się to tem, że pomimo dłuższej drogi transport jednakże kosztuje o wiele taniej.

Widzimy więc że wygody korzystania z dróg morskich są tak wielkie, że cały handel światowy prowadzi się właściwie drogami morskiemi, natomiast koleje służą tylko do przewożenia towarów do portów i odwrotnie.

Podczas pokoju morskie drogi handlowe są otwarte dla wszystkich okrętów, lecz z chwilą wybuchu wojny, sytuacja zmienia się na niekorzyść państw, nieposiadających floty wojennej.

Aby utrzymać w swym ręku własne linje komunikacyjne a jednocześnie szkodzić przeciwnikowi na jego drogach morskich — potrzebna jest Flota Wojenna większa czy mniejsza — obojętne — byleby miała możność wykonać to zadanie, gdyż w innym wypadku państwo pozbawione możności dowożenia do siebie rozmaitych towarów, materjałów wojennych, żywności i t. p. prędzej czy później niewątpliwie ulegnie. Widzimy więc, że drugiem, niewątpliwie ważnem zadaniem floty wojennej jest obrona własnych linij komunikacyjnych, które podczas wojny nabierają specjalnego znaczenia.

Następnem zadaniem marynarki wojennej jest obrona wybrzeża i własnych portów. W tym wypadku przychodzą z pomocą flocie pływającej baterje nadbrzeżne, zagrody minowe i w znacznym stopniu lotnictwo morskie.

Poza temi głównemi zadaniami flota wojenna może blokować porty nieprzyjacielskie lub operować na linjach komunikacyjnych przeciwnika i jeżeli nie zdoła zupełnie zablokować ruchu transportowego, przynajmniej poważnie może szkodzić przeciwnikowi, uszczuplając jego tonaż transportowy.

Wreszcie flota wojenna może pomagać własnej armji lądowej w walce, ostrzeliwując ze swej dalekonośnej artylerji umocnienia lądowe, lub przewożąc szybko na tyły nieprzyjaciela desanty, które może wysadzać na ląd pod przykryciem swojej artylerji.

Wszystkie wymienione zadania floty wojennej sprowadzają się oczywiście do jednego — panowania na morzu. To też każde państwo stara się doprowadzić stan swojej floty do te-

go, by mieć możność panowaniu na morzu, do którego przylega jego terytorjum. Jednak, gdy państwo chce, ażeby na wypadek wojny flota wojenna była odpowiednia, to powinno o tem myśleć jeszcze w czasie pokoju. Na wojnie późno się uczyć.

Z historji marynarek wojennych różnych krajów widzimy, do czego może doprowadzić takie zaniedbanie w czasie pokoju.

Z kolei przejdziemy do udziału marynarki wojennej w pracach pokojowych społeczeństwa.

Silna, dobrze wyszkolona marynarka wojenna jest w czasie pokoju namacalnym wskaźnikiem siły zbrojnej państwa, a co zatem idzie—potężnym czynnikiem politycznym.

Opierając się na morskiej sile zbrojnej, państwo może prowadzić czynną politykę i rozwijać znacznie swój handel. Niemożliwy jest też rozwój marynarki handlowej bez morskiej siły zbrojnej gdyż powstającym prywatnym towarzystwom okrętowym państwo winno dać gwarancję, że interesa ich będą odpowiednio zabezpieczone; w przeciwnym razie nikt nie będzie ryzykował utratą kapitału.

Oprócz tych czynników polityczno-handlowych, marynarka ma znaczenie reprezentacyjne; okręty wojenne odwiedzają porty sąsiednich państw, a stan ich wpływa ogromnie na opinję obcych państw.

Poza tem marynarka wojenna, ochraniając własnych rybaków i wody terytorjalne od najazdu obcych elementów, wydatnie przyczynia się do rozwoju przemysłu rybnego, mającego doniosłe znaczenie oraz prowadzi wszelkie prace hydrograficzne, zabezpieczając w ten sposób nawigację okrętów. Wreszcie niesie szybką akcję ratowniczą.

Główném jednak znaczeniem floty wojennej jest ten milczący wpływ, który wywiera ona swoją obecnością na ukształtowanie politycznych i handlowych stosunków państwowych.

Tak się przedstawia znaczenie i zadania marynarki wojennej podczas pokoju i na wypadek wojny.

Bezwzględnie, że dla stworzenia odpowiedniej floty potrzebne są bardzo duże środki finansowe, to też wybudowanie floty jest kwestją dziesiątków lat.

„Marynarka to czas, cierpliwość i ciągłość" powiedział swego czasu były prezydent Francji Thiers.

Miejmy więc nadzieję, że i nasza Marynarka Wojenna okaże się kiedyś w przyszłości na wysokości swego zadania.

KLASY, TYPY OKRĘTÓW WOJENNYCH I ICH PRZEZNACZENIE

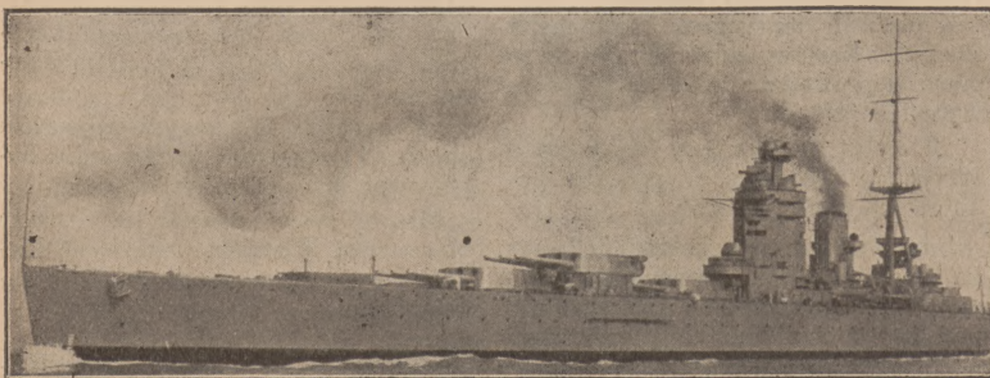
Wszystkie okręty wojenne dzielą się przedewszystkiem według swego uzbrojenia na dwa zasadnicze rodzaje. Pierwszy — są to okręty z głównem uzbrojeniem artyleryjskiem, drugi rodzaj ma jako główną broń torpedy. Zwykle wszystkie okręty posiadają te dwa rodzaje uzbrojenia, lecz na jednych np. okręt linjowy, główną uwagę zwrócono na artylerję, na drugich (torpedowce, łodzie podwodne) na torpedy. Poza tem Marynarka Wojenna rozporządza całym szeregiem okrętów specjalnych, które mają za zadanie — niesienie służby pomocniczej.

Według swej budowy, uzbrojenia i przeznaczenia okręty wojenne dzielą się na *klasy*, w każdej natomiast klasie są rozmaite *typy* okrętów, które różnią się tylko pojemnością, uzbrojeniem lub charakterystyczną budową.

I tak zasadniczych klas okrętów wojennych jest sześć: okręt linjowy, krążownik linjowy, krążownik, kontrtorpedowiec, torpedowiec i łódź podwodna. Poza tem w ostatnich latach

do rzędu okrętów wojennych zostały zaliczone lotniskowce.

1. Okręty linjowe (drednouty) — są to największe okręty floty. Tonaż ich dosięga 40,000 ton („Nelson", „Rodnej" — okręty angielskie) a uzbrojenie 8 — 9 dział 40,6 centym. lub do 12 dział 35,6 centym. („Ise", „Hiuga" — japońskie i „California" i inne Stanów Zjednoczoych Ameryki Północnej) plus pewna ilość artylerji średniej 14 lub 15,2 ctm. służy dla prowadzenia walki z torpedowcami, łodziami podwodnemi i lotnictwem oraz od 2—6 aparatów torpedowych. Pancerz burtowy, pokładowy, wież działowych i innych części dochodzi do 16 cali („Nelson"). Szybkość zaś do 23 mil morskich. Okręty linjowe stanowią główną broń floty wojennej, gdyż posiadając silną artylerję i potężny pancerz mogą prowadzić dłuższą walkę artyleryjską z nieprzyjacielem.



Okręt linjowy „Nelson".

Przeznaczenie okrętów linjowych, jak mówi sama ich nazwa — walka w linji. Na zdjęciu widzimy najnowszy angielski okręt linjowy „Nelson".

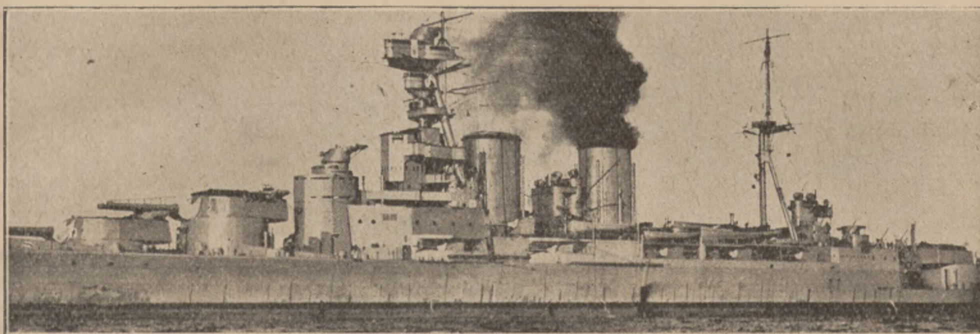
Widzimy więc, że okręt ten posiada 9 dział 40,6 centymetrowych, 12 dział 15,2 ctm-ch, 6 dział 12 ctm. przeciwlotniczych 12 działek małego kalibru z których 8 przeciwlotniczych i 15 karabinów maszynowych, aparatów torpedowych podwodnych — 2. Największy pancerz burtowy 16-to calowy.

2. Krążownik linjowy — jest to okręt również o bardzo dużej pojemności, przekraczającej nawet pojemność linjowych okrętów. Jednakże opancerzenie jego jest zwykle o wiele lżejsze, natomiast kosztem zmniejszenia opancerzenia posiada o wiele większą szybkość, dochodzącą do 31 mili morskiej na godzinę. Zadaniem linjowych krążowników jest daleki wywiad, walka zdala od bazy i inne operacje. Jednocześnie mogą te okręty przyjmować udział w walce linjowej na równi z okrętami linjowemi. Kaliber dział krążowników linjowych jest zwykle taki jak na drednoutach, lecz ilość dział ulega jednak zredukowaniu.

Okręty tej klasy posiadają tylko dwie floty — Anglja 4 jednostki i Japonja — 4 jednostki.

Polska może liczyć na wybudowanie takich okrętów dopiero wtedy, gdy będzie posiadała cały szereg krążowników lekkich, kilkadziesiąt torpedowców i tyleż łodzi podwodnych, gdyż są to jednostki, przeznaczone właściwie tylko do walki linjowej, a

takowej my jeszcze długo nie będziemy w stanie prowadzić. Utrzymanie nowoczesnego krążownika linjowego kosztuje tak drogo, że za te pieniądze można utrzymać kilkanaście okrętów mniejszych, a i koszt budowy równa się około 500.000.000 złotych, czyli więcej jak połowa naszego budżetu wojskowego.



Krążownik linjowy „Hood".

Na zdjęciu widzimy krążownik linjowy floty angielskiej „Hood". Jest to największy okręt wojenny na świecie. Ma 45. 200 ton pojemności, szybkość 31 mil, uzbrojenie — 8 dział 38.1 cm., 12 dział 14 cm., 4 10.2 cm., przeciwlotniczych. 4 — mniejszego kalibru i 5 c. k. m. Oprócz tego 6 aparatów torpedowych: 2 podwodne i 4 nadwodne.

Pancerz jego: na burcie przy linji wodnej — 12 cali. wyżej 7 i 5 cali. Wieże działowe 12 — 15 cali.

Do wybuchu wojny światowej — przeciwnikiem, który mógł dorównać okrętowi lub krążownikowi linjowemu był takiż sam okręt linjowy. W grę wchodziły tylko artylerja i pancerz, które stale prześcigały się wzajemnie w doskonałości.

Podczas jednak ostatniej wojny na arenę morską poraz pierwszy wyszły łodzie podwodne, które na początku wojny były, zdawało się, nie do zwalczenia i stały się poważnym przeciwnikiem drednoutów. Jednakże pomimo tego, że odtąd okręty linjowe nie mogły swobodnie wychodzić na morze — lecz przy każdem wyjściu zmuszone były ubezpieczać się odpowiednio od ataków łodzi zapomocą całego szeregu okrętów mniejszych — to jednak działania okrętów linjowych nie były zupełnie sparaliżowane i okręty te w potrzebnym momencie swobodnie wychodziły na morze.

Jako przykład może posłużyć bitwa Jutlandzka w 1916 r., kiedy wszystkie okręty linjowe angielskie i niemieckie wyszły na morze w pełnym składzie.

3. *Lekki krążownik* — jest okrętem już nieco mniejszym. Tonaż jego 10 — 12 tysięcy ton. Nie posiada już dział dużego kalibru i opancerzony jest bardzo nieznacznie. Uzbrojenie krążownika składa się z artylerji średniej, przeciwtorpedowej i przeciwlotniczej, aparatów torpedowych posiada już więcej od okrętów linjowych.

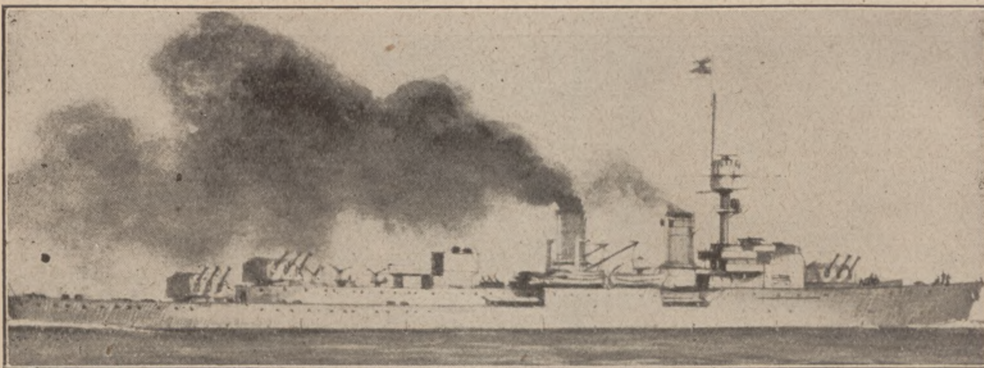
Przeznaczenie lekkich krążowników — zabezpieczenie okrętów linjowych od ataków torpedowców, daleki wywiad, kontrakcja w wywiadzie nieprzyjaciela oraz operacje na linjach komunikacyjnych nieprzyjaciela w celu przerwania tych linij.

Z tego powodu największą uwagę zwrócono u tych okrętów na szybkość

która dochodzi do 32 — 33 mil morskich.

Jako jeden z najnowszych krążowników możemy rozpatrzeć krążownik niemiecki „Königsberg" o tonażu 6 tys. ton.

Dzięki swej wielkiej szybkości (do 38 mil morskich) okręty te mogą być użyte do najrozmaitszych celów. To też służą do: wywiadu, patrolowania ochrony transportów na morzu i obrony własnych jednostek od ataków łodzi podwodnych. Mogą być również użyte do stawiania min zagrodowych oraz do prowadzenia skutecznej walki przeciwko torpedowcom, łodziom podwodnym i innym mniejszym okrętom. Jako jeden z najnowszych kontr torpedowców możemy śmiało uważać nasz polski — „Wicher" („Burza" — drugi kontr - torpedowiec tegoż typu jest już na wykończeniu i niebawem przybędzie do Gdyni).



Krążownik „Königsberg".

Uzbrojenie jego składa się z: 9 dział 15 ctm. 4 dział 8.8 ctm. przeciwlotniczych i 12 aparatów torpedowych.

Pancerz burtowy 4 calowy, wierz działowych nieco cieńszy.

Szybkość krążownika 32 mile morskie.

Polska posiada jeden krążownik — „Bałtyk" (dawniej francuski). lecz ten okręt jest bardzo starego typu i nie przedstawia żadnej wartości bojowej. Służy obecnie jako okręt szkolny.

4. Kontr-torpedowce są to właściwie małe krążowniki, nie posiadające zupełnie opancerzenia. Tonaż ich dochodzi do 2000 ton.

Główną bronią kontr - torpedowców są aparaty torpedowe, pozwalające na pewnej odległości torpedować każdy okręt oraz artylerja średniego kalibru, umożliwiająca ostrzeliwanie nieprzyjaciela z dalszej odległości; posiadają one również i działa przeciwlotnicze do walki z płatowcami oraz bomby przeciwko łodziom podwodnym.

Na umieszczonem dalej zdjęciu możemy z łatwością zobaczyć jego uzbrojenie: Składa się ono z 4 dział 13 centymetrowych, 2 — 4-ro centm. przeciwlotniczych, kilku c. k. m. oraz 6 aparatów torpedowych. „Wicher" jest obecnie najwięcej nowoczesną jednostką tego typu na morzu Bałtyckiem.

5) Torpedowce są nieco mniejsze od kontr - torpedowców. Sredni tonaż ich wynosi 500 — 600 ton.

Służą one dla tych samych celów co i kontr. - torpedowce, lecz wobec posiadania mniejszej ilości aparatów torpedowych i mniejszego kalibru ar-

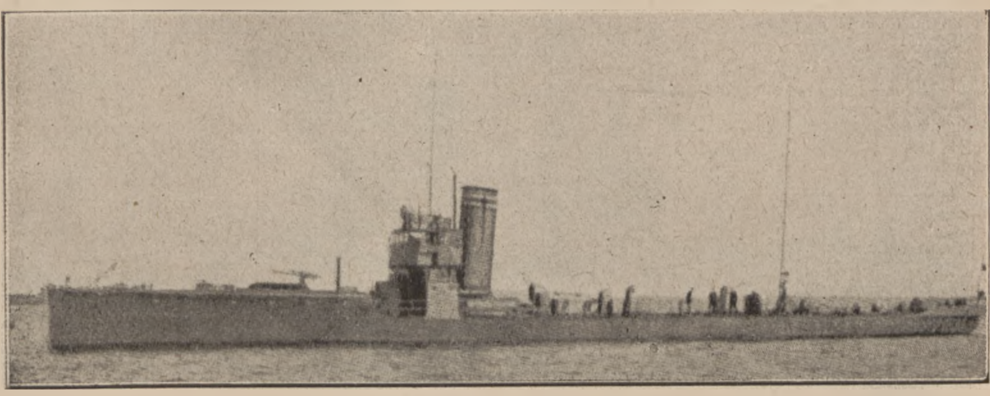


Kontrtorpedowiec „Wicher".

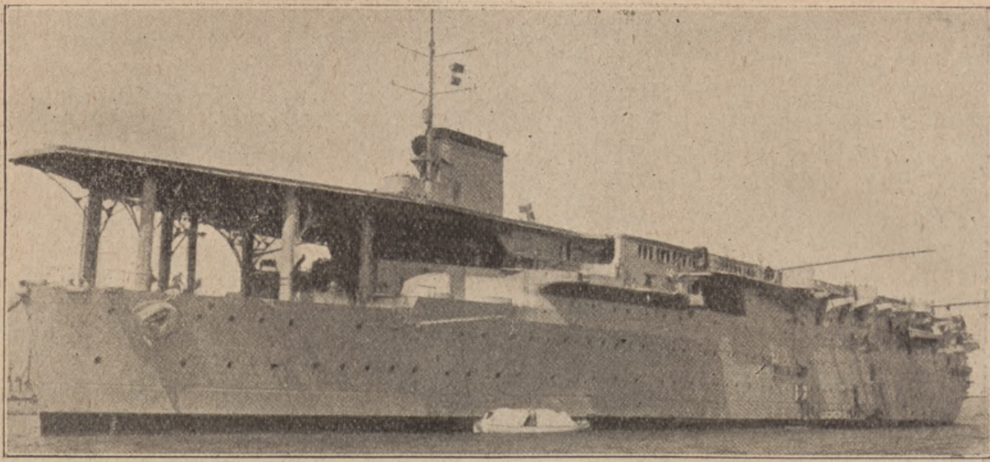
tylerji, ten typ okrętu może skutecznie działać tylko przeciwko łodziom podwodnym i innym mniejszym od siebie okrętom. Szybkość torpedowców — do 38 mil morskich. Uzbrojenie: 2 — 3 działa 10 ctm. lub 7.5 ctm. 2 lub 4 aparaty torpedowe.

Polska posiada 5 torpedowców: „Krakowiak", „Kujawiak", „Podhalanin", „Ślązak" i „Mazur".

6) Łodzie podwodne dzielą się na następujące typy: 1) Podwodne krążowniki, 2) łodzie podwodne otwartego morza, 3) łodzie podwodne o-



Torpedowiec „Kujawiak".



Lotniskowiec „Bearn".

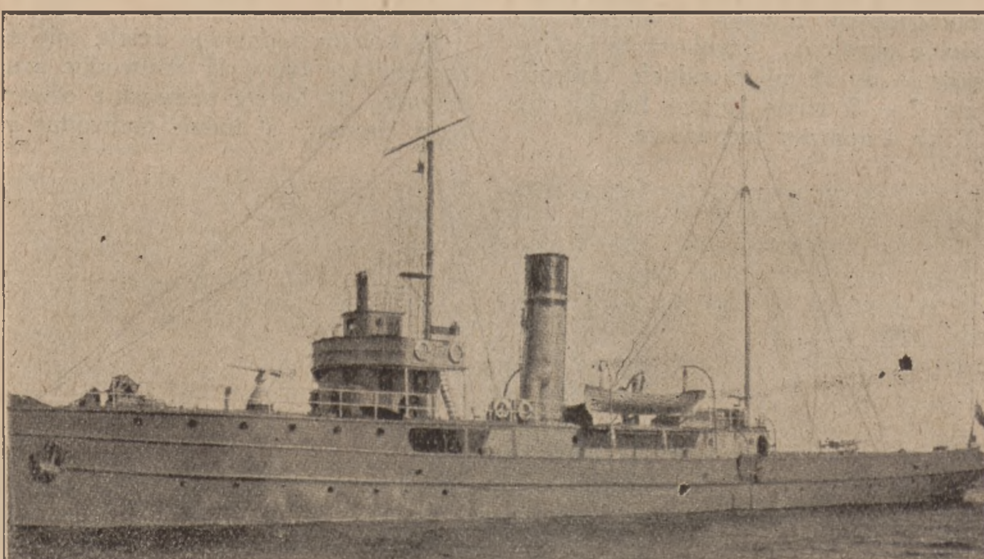
brony brzegowej i 4) podwodne stawiacze min (minowce).

Każdy z tych typów ma swoje przeznaczenie. Główną bronią łodzi są aparaty torpedowe. Artylerja średniego kalibru ochrania łódź podwodną nad wodą, od nagłego zaskoczenia przeciwnika, a działa przeciwlotnicze służą do obrony od ataków płatowców.

Tonaż łodzi przedstawia się następująco: 1) Podwodne krążowniki tonaż do 3500 ton, szybkość 20 mil morskich nad wodą i 10 mil pod wodą; rejon pływania 15 tysiący mil nad wodą i 200 mil pod wodą.

Uzbrojenie ich: jedno lub dwa działa 15,2 ctm. 2 działa przeciwlotnicze oraz 12 aparatów torpedowych.

2) Łodzie podwodne otwartego mo-



Kanonierka „Komendant Piłsudski".

rza: tonaż do 1100 ton szybkość nadw. 14 — 18 mil, podwodna 9 —10 mil; rejon pływania do 8 tys. mil. nad wodą i 100 — 120 pod wodą.

Uzbrojenie składa się z: 1 lub 2 dział 75 ctm lub 10 ctm oraz 6—10 aparatów torpedowych.

3) Łodzie podwodnej obrony brzegowej: Tonaż do 800 ton, szybkość 9—16 mil nad wodą, 6—9 mil pod wodą. Rejon pływania 1500 do 4000 mil. Uzbrojenie ich—1 lub 2 działka lekkie, 2 — 8 aparatów torpedowych.

4) Stawiacze min — są to łodzie wszystkich wspomnianych typów, na których kosztem zmniejszenia ilości aparatów torpedowych oraz szybkości, są urządzenia dla przechowywania i stawiania min.

Okręty podwodne mogą być zastosowane do rozmaitych operacyj na morzu. Mając ogromny rejon pływania, mogą one skutecznie działać na odległych od własnych wybrzeży linjach komunikacyjnych przeciwnika atakować największe okręty wojenne, ochraniać własne pola minowe i t. p.

Jako stawiacze min posiadają łodzie podwodne ogromne znaczenie gdyż podpływając do potrzebnych miejsc niewidocznie, mogą stawiac miny, nie będąc nawet spostrzeżonemi przez nieprzyjaciela.

Polska narazie buduje 3 łodzie podwodne — stawiacze min. Mają one po 980/1248 ton pojemności, 1 działo średnie i 1 przeciwlotnicze.

Obecnie już jest wykończona pierwsza łódź — „Wilk". która niebawem zawita do Gdyni.

Wreszcie ostatni typ okrętu wojennego to *lotniskowiec,* albo awiomatka. Są to duże okręty z pomostem na całej swej długości, który służy do lądowania i startowania samolotów. Okręty te posiadają warsztaty reparacyjne, magazyny na części zapasowe, pomieszczenia dla załóg, samolotów i t. p.

Tonaż ich jest rozmaity od 5 do 36 tys. ton. Uzbrojenie i ilość samolotów zależne od tonażu. Dla przykładu roz patrzmy lotniskowiec francuski „Bearn".

Tonaż jego — 25 tys ton. Uzbrojenie: 8 dział 15.5 cent., 6 dział — 7,5 ctm. przeciwlotniczych, 8 — dział 3.7 ctm. przeciwlotniczych. 12 c. k. m. i 4 aparaty torpedowe. Pod swoim pomostem posiada pomieszczenie na 40 samolotów.

Polska lotniskowców jeszcze nie posiada.

Poza wymienionemi okrętami w skład floty wojennej wchodzi jeszcze szereg innych jednostek pomocniczych. Są to: 1) kanonierki—służące do obrony brzegów i dozorów, 2) Kutry torpedowe — dla ataków torpedowych, 3) Stawiacze min—przeznaczone specjalnie do stawiania min zagrodowych, 4) Trawlery — mające za zadanie wyławianie min postawionych przez przeciwnika, 5) Bazy dla łodzi podwodnych, 6) Okręty hydrograficzne — do wykonywania pomiarów i niesienia służby zabezpieczenia nawigację, 7) Okręty strażnicze, 8) Okręty szkolne, 9) Transportowce, 10) Lodołamacze, 11) Holowniki i tp.

Wszystkie te jednostki noszą nazwę okrętów pomocniczych. Dla orjentacji podaję tabelkę porównawczą ilości posiadanych przez poszczególne państwa okrętów wojennych.

Tabelka porównawcza ilości posiadanych przez poszczególne państwa okrętów wojennych znajduje się na kol. 48-ej.

PAŃSTWO	JEDNOSTKI								UWAGI
	Okręty linjowe	Krążowniki	Kontrtorped.	Torpedowce	Łodzie podwod.	Lotniskowce	Kanonierki	Okręty pomocn.	
Szwecja	10	2	14	8	18	1	3	28	
Niemcy	8	9	29	16	—		—	92	
Rosja	2	1	21	11	11		2	79	tylko na Bałtyku
Danja	4[1])	1	—	23	13		—	14	[1]) przybrzeżne
Polska			2	5	3		2	9	
Finlandja			—	2	2		6	10	
Estonja			2	1	—		1	9	
Łotwa				1	2			6	

Z zestawienia widzimy, że Polska w stosunku do swoich sąsiadów posiada bardzo słabą flotę, to też przez dłuższy czas będziemy musieli ograniczyć się tylko do obrony brzegów i własnych linij komunikacyjnych oraz szkodzenia przeciwnikowi na jego drogach morskich.

Otwarta walka z przeciwnikiem jest dla nas przy dzisiejszym stanie floty niemożliwą.

(dok. nast).

ADAM BŁOTNICKI.

Przysposobienie Wojskowe w Anglji

I.

Za kolebkę nowoczesnego wojskowego wychowania młodzieży uważać należy Anglję. — W latach przed 1885 formowano w szkołach oddziały, w których odbywano ćwiczenia jako karę za drobniejsze przekroczenia dyscypliny szkolnej.[1]) Z tych oddziałów karnych" (defaulters'-drill squads) powstały z czasem (1888 — 1890) ochotnicze ,,korpusy kadetów" zorganizowane na wzór wojskowy.

Korpusy te jednak nieumiejętnie prowadzone rozpadły się. Dopiero w r. 1899 powstało w Londynie ,,Stowarzyszenie musztry wojskowej dla młodzieży", które w r. 1906 połączone zostały z Ligą Służby Narodowej" (National Service League) propagującą w szerokich kołach społeczeństwa ideę powszechnej służby wojskowej. Do czasu jednak dopóki ustawa o powszechnem obowiązku służby wojskowej nie przeszła — Liga miała dążyć do podniesienia fizycznego i *moralnego* zdrowia narodu, co pozwoliłoby zwiększyć *sprawność przemysłową* narodu i zapewnić spokój i bezpieczeństwo całemu państwu przez odpowiednią organizację sił narodowych, uniemożliwiającą najazd nieprzjacielski.

[1]) Niektórzy dopatrują się początków idei przysposobienia wojskowego w Anglji już w latach 1509 — 1547 kiedy to Henryk VIII z rodu Tudorów nakazał ojcom rodzin wychowywać wojskowo młodzież męską od 7 roku życia w strzelaniu z łuku i miotaniu oszczepem. — Jeślibyśmy uwzględnili tę datę, to należałoby w odniesieniu przysposobienia wojskowego w Polsce przyjąć tezę, że powoływanie mas pospolitego ruszenia przy pomocy ,,wici" było początkiem p. w.

Oczywiście nie można w obu wypadkach dat tych przyjąć jako pojęcie nowoczesnego p. w.

W r. 1900 w Izbie gmin margrabia Salisbury zaznaczył ,,obrona kraju stanowi obowiązek nie ministerjum wojny, ani też rządu, ale całego narodu" a lord Chamberlain na konferencji kolonialnej w r. 1902 podkreślił, że każda państwowość opierać się musi przedewszystkiem na uświadomionej ofiarności całego narodu.

Na tej podstawie Liga Służby Narodowej wysunęła dwa postulaty.

1) Młodzież w wieku od lat 18—21 zdatna pod względem fizycznym winna przejść 4-ro miesięczne przeszkolenie w piechocie, a 6-cio miesięczne w innych rodzajach broni.

Przez trzy lata następne — młodzież ta była obowiązana odbywać dwutygodnione ćwiczenia w szeregach armji terytorjalnej, stanowiącej rezerwę armji czynnej.

2) Tak przeszkoleni wojskowo mężczyźni, aż do ukończenia 30 roku życia mieli być w razie potrzeby powoływani do armji terytorjalnej i pozostawać w niej tak długo jak tego wymagałaby konieczność państwowa.

Ponieważ jednak armję terytorjalną powoływano tylko na wypadek wojny, to też Liga Służby Narodowej dążyła by służba w armji terytorjalnej była powszechna i obowiązująca.

W związku z tym systemem ,,Liga" żądała, by wyszkolenie wojskowe zostało wprowadzone do szkół w drodze prawnej, jeśli młodzież ma korzystać ze skróconej służby w armji terytorjalnej, — co też przeprowadzono.

Zainteresowano się też i młodzieżą szkół ludowych i w r. 1904 ujęto w ramy oddziałów wojskowych młodzież szkół ludowych od lat 12 — 17 tworząc z nich oddziały kadetów.

Kadrę oficerską do szkolenia młodzieży przydzielał Minister Spraw Wojskowych, amunicję i karabiny w wysokości 50 proc. kosztów pokrywał rząd — resztę kosztów i utrzymanie kadetów w obozach pokrywały szkoły. — Ogólna liczba korpusu kadetów w r. 1911 wynosiła 126. — Szkolenie to łącznie z uzupełniającem w armji terytorjalnej — było prowadzone w ramach *szkoły pojed.* szeregowca i zespołu. W r. 1900 na 2-giem posiedzeniu „Królewskiego Towarzystwa połączonej służby wojskowej" (Royal United Serwice Institution) dyrektor najpoważniejszej i najznakomitszej szkoły wyższej Dr. Varre w referacie wygłoszoym zaznaczył, że „nie można poprzestać na tem by uczeń szkoły średniej mógł tylko zająć miejsce w szeregach armji, lecz trzeba pomyśleć o przygotowaniu zawczasu kadr do stopni oficerskich z młodych ludzi, którzy nietylko byliby do tego przygotowani, lecz w których od dzieciństwa wpajane byłyby moralne pod stawy narodowej służby wojskowej". W program oficerski miały wchodzić — taktyka fortyfikacja, historja wojen i t. d.

Projekt ten nie uzyskał aprobaty Min. Spr. Wojsk. — Dopiero w roku 1907 minister wojny zalecił tworzenie w uniwersytetach i szkołach średnich przygotowawczych korpusów oficerskich t. zw. „Officers training Corps."—a w r. 1909 został wydany oficjalny rozkaz w tym kierunku[2]).

„Przygotowawczy korpus oficerski ma na celu dać młodzieży uczącej się w szkołach i uniwersytetach podstawy wykształcenia wojskowego dla przygotowania jej do otrzymania patentów oficerskich w specjalnej rezerwie oficerskiej, albo też w Armji terytorjalnej" — W wykonaniu tego, przygotowawczy korpus oficerski składał się z dwu oddziałów: — młodszego (junior division) do którego należała młodzież szkół średnich i starszego (senior division) złożonego z młodzieży uniwersyteckiej.

„Officers Training Corps" nie wchodził w skład armji terytorjalnej, lecz tworzył w ministerstwie spraw wojskowych samodzielną organizację wojskową pod dowództwem specjalnie wyznaczonego oficera sztabu. gener. — który miał do dyspozycji pewną ilość wybitniejszych i nadających się do tej pracy oficerów armji czynnej. Do przygotowawczego korpusu oficerskiego mógł być dopuszczony i nawet jeśli miał za sobą 2 lata służby i jeśli złożył egzamin, który upoważniał go do uzyskania świadectwa „A" na podstawie którego zwalniano go od odbywania przedwstępnych ćwiczeń wojskowych przed otrzymaniem stopnia oficerskiego w armji terytorjalnej. Przy składaniu egzaminu konkursowego do wyższej szkoły wojskowej posiadacz świadectwa „A" otrzymywał dodatkowo 200 pktów.

Kadeci oddziału starszego (przedewszystkiem z Collegium w Oxford i Cambridge) mogli tworzyć oddziały innej broni, a po złożeniu egzaminu, otrzymywali świadectwo „B" dające im te same prawa co poprzednim z przywilejami wstępowania i do innych broni.

Wszelki sprzęt dostarczało M. S Wojsk. — Prowadzono dokładną ewidencję i stan służby, które przesyłano do M. S. Wojsk.

Służba w korpusie przygotowawczym była dobrowolna. Elew składał zobowiązanie zawierające warunki przyjęcia, termin służby, kary dyscyplinarne którym się podporządkowywał, a nieprzestrzeganie których nie dawało mu żadnych praw.

---

[2]) Według prof. Boufatt-Regulations for the Officers Training Corps issned with Army Orders, dated ist October 1909. London 1909.

II.

Zapewne system ten musiał przynieść bardzo owocne rezultaty, skoro mimo doświadczeń wojny zatrzymano go w niezmienionej niemal formie.

Specjalną uwagę zwrócono na młodzież wyższych zakładów naukowych.

Istnieją nadal „junior divisionen i senior divisionen". Podporządkowano je jednak d-com dywizyj armji terytorjalnej, na terenie których odnośne oddziały znajdują się.

Oczywiście dcami tych dywizyj terytorjalnych są, jak i wszyscy wyżsi oficerowie, armji terytorjalnej — oficerowie zawodowi .

Wyszkolenie młodzieży akademickiej jest zasadniczo wyszkoleniem piechoty.

Obok zajęć kilkugodzinnych w tygodniu, które obejmują program przewidziany dla pewnego okresu wyszkolenia piechura, biorą gremjalny udział członkowie „junior i senior dywizyj" w ćwiczeniach oddziałów terytorjalnych lub armji czynnej, jeśli tylko odnośny oddział jest dyslokowany tam gdzie istnieje wyższa uczelnia. Niezależnie od tego obowiązany jest członek „hufca uniwersyteckiego" odbyć corocznie 14 - dniowe ćwiczenia w obozie. Oprócz wyszkolenia piechockiego, mogą szkolić się studenci w artylerji i kawalerji.

W tej ostatniej jeśli posiadają własne konie i uprząż.

Wybitnie uzdolnieni mogą składać egzamin na poruczników, wyjątkowo na kapitanów armji terytorjalnej.

Napływ do „Officers Trainings Corps" jest bardzo liczny. Członkiem tego korpusu był ks. Walji, który odbywał tam służbę jak każdy inny.

W dzisiejszym stanie rzeczy ogólna ilość „młodszej i starszej dywizji" wynosi 35 tys. członków. Państwo pokrywa zobowiązania za każdego członka w wysokości 2½ funta rocznie.

W podobny sposób szkolona jest młodzież niższych szkół zorganizowana w korpusy kadetów, która tworzy narybek podoficerski i szeregowców dla armji terytorjalnej. Ilość członków tej zorganizowanej młodzieży wynosiła 120 tys. — w 2319 kompanjach.

Do „korpusu kadetów" należy już młodzież szkolna od 12 — 17 roku życia.

Do szkolenia tej młodzieży przydziela Min. Spraw Wojsk. b. zawodowych podoficerów przynależnych do armji terytorjalnej. Państwo pokrywa koszta uzbrojenia i umundurowania członków tych korpusów.

Obok tych wspomaganych i kierowanych przez państwo dwu organizacyj wojskowych, istnieje szereg organizacyj wojskowych prywatnych, którym, rząd przydziela tylko kadrę podofic. - instruktorską. Należą tu organizacje „The Church Lads" — „Brigade" — „The Boys' Brigade" — The Lads'Drill Associations".

W r. 1924 ilość członków tych 3-ch organizacyj wynosiła 50 tys.

Na organizacje te silny wpływ ma kościół. Są one raczej organizacjami sportowemi a nie wojskowemi.

Natomiast bardzo silne są organizacje studenckie — t .zw. stowarzyszenia, które specjalnie uprawiają strzelectwo.

Ilość członków tych organizacyj wynosi około 150 tys. członków.

III.

Zupełnie oddzielną organizacją — znaną w całym świecie tworzą „Boy - Scouts" — harcerze, których powstanie datuje się z czasów wojny z Burami, gdy gen. *Baden - Powel* wykorzystał młodych chłopców jako zwiadowców.

Dochody tego stowarzyszenia opierają się na prywatnych daninach. Wojsko udziela pomocy technicznej i wyszkoleniowej z oddziałów armji

terytorjalnej. Harcerstwo w Anglji cieszy się specjalną opieką społeczeństwa, domu królewskiego, występuje w paradach i bierze udział nawet w manewrach.

Wyszkolenie wojskowe polega na marszach, ćwiczeniach w orjentowaniu się ,wywiadzie, rysowaniu szkiców, organizowaniu biwaków i ziemianek (obozów). Ważnym przedmiotem jest t. zw. gra wojenna (zabawa indyjska) .Polega ona na wyrabianiu zmysłu spostrzegawczości i decyzji. Niektóre oddziały uprawiają sport wodny.

Liczba członków wynosi 300 tys.

Hasła harcerskie przyjęło i nasze harcerstwo. Do organizacji tej należy młodzież od 10 r. życia.

IV.

W kolonjach (Kanada Australja — Nowa Zelandja, połudn. Afryka) opiera się cały system wojskowy na wojskowem przysposobieniu męskiem młodzieży szkolnej.

Nie jest ona ochotnicza. lecz obowiązuje każdego fiz. zdolnego młodego człowieka. Na wyszkolenie przeznacza się kilka godzin w tygodniu i kilka tygodni co roku w obozie.

Do tych korpusów kadetów należy młodzież od 12 — 17 r. życia .Po ukończeniu wyszkolenia w korpusach kadetów — młodzież fiz. zdolna służy przez pewien czas w armji milicyjnej swego kraju. Ilość młodzieży wojskowo przysposobionej wynosi w Kanadzie 86 tys., Australji 118 tys., Nowej Zelandji 24 tys. Poł. Afryce 36 tys., kadetów.

Szczegółów służby tej młodzieży nie posiadamy.

Z tego zestawienia i pobieżnego szkicu widoczne jest jak poważnie postawione jest zagadnienie wyszkolenia wojskowego drogą przysposobienia wojsk. w Anglji. Charakterystyczny objaw stanowi fakt że myśl szkolenia oficerów rezerwy systemem milicyjnym wyszła od wybitnego przedstawiciela społeczeństwa cywilnego dyr. Varrè, — że z pomocy Min. Spraw Wojskowych korzystają tylko wyższe uczelnie i korpusy kadetów. Inne organizacje jedynie pod postacią kadry instruktorskiej.

W ten sposób ogółem zorganizowana młodzież wynosi 769 tysięcy.

Cyfra poważna. naród silny — zorganizowany — nic dziwnego — wszak na pomniku wielkiego wodza Anglji Nelsona widnieje napis „Anglja oczekuje, że każdy spełni swój obowiązek".

„Sniper“ i jego rola podług pojęć sowieckich

Zacznijmy od definicji. Mianem „sniper" nazwali Anglicy w latach 1914 i 1915 niemieckich doborowych strzelców, uzbrojonych w karabiny z lunetami, którzy celnym ogniem na średnie i małe odległości: 800 — 100 metrów wybijali obserwatorów, dowódców, czujki, obsługi ckm itp., zadając w ten sposób b. ciężkie straty armji angielskiej. Gdy spostrzeżono się co do roli tych strzelców, zaczęto przedewszystkiem zwalczać ich energicznie, nie szczędząc rozchodu amunicji. nawet artyleryjskiej, następnie naśladowano pomysł armji niemieckiej.

Anglicy i Amerykanie w ostatnich latach wielkiej wojny mieli także swoich „snipers", strzelców doborowych samodzielnych, szkolonych w specjalnej szkole strzeleckiej i uzbrojonych w karabiny osobno dla nich wykonane, o grubej lufie, lunecie celowniczej i dobranej amunicji.

Samo słowo „sniper" pochodzi z angielskiego „snipe" — kszyk, ptak błotny, którego małe rozmiary a nadzwyczaj szybki i zygzakowaty lot powodują, iż jest on celem trudnym wymagającym strzału prezyzyjnego a szybkiego. Dobry strzelec do kszyków jest przeto doborowym strzelcem myśliwskim, — „sniperami" nazwano strzelców doborowych wojskowych.

Kwestja snipingu poszła w niepamięć zaraz po wojnie, na skutek ogromnej roli, jaką w jej ostatnich okresach odegrały zmasowane ognie ckm i artylerji, a więc ognie na ilość, na wagę amunicji zużytej, a nie na jakość. Zapomniano zupełnie o tem, iż niezależnie od olbrzymich zniszczeń powodowanych przez wielkie koncentracje artylerji, ważną rolę w demoralizowaniu przeciwnika, niepokojeniu go i zadawaniu mu ciągłych strat mogą odegrać pojedyńczy — świetnie wyszkoleni i uzbrojeni strzelcy.

Powiem więcej, po przekonaniu się iż ckm jest bronią najgroźniejszą i najtrudniejszą do zwalczania ze strony piechoty będącej w natarciu, przy gorączkowem poszukiwaniu skutecznego środka dla zwalczania ckm, próbowano wszystkich broni: dział, moździerzy, granatników, ckm itp., będących lub mogących być w rozporządzeniu piechoty, tylko w większości wypadków nie pomyślano o tem, iż kilka celnych strzałów, oddanych na odległości mniejsze niż 1000 metrów przez rzeczywiście świetnego strzelca, dobrze ukrytego, zabezpieczonego drogą maskowania oraz przez to samo, iż może on być umieszczony zupełnie niezależnie i oddzielnie od nacierającej piechoty — tych kilka strzałów może osiągnąć wynik bez porównania lepszy od masy ognia niecelnego, zalewającej cały teren, kosztownej, powolnej w uruchomieniu i trudnej do kierowania.

Dopiero w ostatnich latach, najpierw armja amerykańska, następnie angielska a wreszcie najbardziej wierząca w ogień masowy, a najmniej w indywidualnych strzelców — francuska, przypomniały sobie o kwestji strzelców doborowych. Zaczęto o nich pisać i zajmować się ich wyszkoleniem, zrozumiano wreszcie iż dobry karabin w ręku doskonałego, doświadczonego i pełnego zimnej krwi strzelca, który nie bierze udziału w natarciu w pierwszym rzucie i czuje się bezpiecznym dzięki zamaskowaniu, jest celniejszym i skuteczniejszym od

ognia jakiejkolwiek innej broni przez piechotę posiadanej, nie wyłączając ckm. Jestto tylko ogień bardzo powolny, bardzo mało wydajny.

Armja sowiecka, która w dziedzinie wyszukiwania i wykorzystania cudzych doświadczeń umie postępować logicznie i konsekwentnie „wynalazła" przed paroma laty sniperów i zdążyła nietylko na dany temat wypracować nader obszerną i gruntowną literaturę, ale przystąpiła odrazu do realnego szkolenia sniperów, tworząc najpierw szkołę centralną, następnie okręgowe szkoły instruktorskie i wprowadzając do wszystkich pułków piechoty i kawalerji nowy etat—plutonu sniperów, którzy szkolą się pod kierownictwem wybranego instruktora, a następnie na wypadek manewrów lub wojny zostają rozdzieleni pomiędzy kompanje w ilości 3 „par" sniperów na każdą.

Fakt tak poważnego zainteresowania się tą specjalnością ze strony sąsiadującej z nami armji winien na tę kwestję zwrócić i naszą pilną uwagę. Zaczniemy wobec tego od przeanalizowania poglądów i zasad Sowietów na rolę sniperów, ich wyekwipowanie i sposób szkolenia.

Jak mówiliśmy już poprzednio, sniperzy są to wyjątkowo sprawni, pewni i opanowani strzelcy, którzy w większości sytuacyj bojowych, a więc w walce obronnej, w czasie natarcia, na czatach itd. mają za zadanie zadawać jaknajwiększe straty nieprzyjacielowi drogą powolnego i nadzwyczaj celnego ostrzeliwania najważniejszych celów jakie mogą zauważyć, a więc: dowódców, szperaczy, obserwatorów, obsługi ckm'u. Ze względu na to, że ich pierwszem i najważniejszem zadaniem jest niszczenie siły żywej nieprzyjaciela, nie powinni oni spełniać jakichkolwiek innych funkcyj taktycznych w ramach kompanji, powinni nawet w miarę możności znajdować się gdzieś poza normalnym odcinkiem kompanji, bądź to na przedpolu, bądź to na skrzydle, bądź to wreszcie jakichś pagórkach w tyle, i dobrze zamaskowani, a o ile możności okopani tak, aby uzyskać maximum bezpieczeństwa a przedewszystkiem „poczucia bezpieczeństwa" — zajmują się tylko obserwacją dla strzelania własnego i strzelaniem.

Sniperów używa się parami — jeden obserwator, zaopatrzony w dobrą lornetkę, względnie w walce okopowej w lunetę peryskopową, oraz strzelec, uzbrojony o ile możności w specjalny karabin o możliwie najmniejszym rozrzucie z lunetą celowniczą, a w razie braku takich karabinów w karabin piechoty, wybrany z pomiędzy najlepszych.

Kwestja taktycznego użycia sniperów podlega wałkowaniu od przeszło roku na łamach sowieckiej prasy wojskowej, sądzimy przeto iż ciekawem będzie możliwie jaknajściślej streścić poglądy na ich użycie, i postaramy się wyciągnąć punkty zasadnicze z wielowierszowych dyskusyj, które częstokroć stanowią jedynie potok słów.

Ogólne zasady użycia. Biorąc pod uwagę wartość każdego poszczególnego snipera i trudność doprowadzenia go do odpowiedniego poziomu wyszkolenia, oraz kwestję zaopatrzenia w tych ludzi jednostek będących w polu w czasie wojny, należy starannie i oszczędnie obchodzić się z tym nader cennym materjałem, i stosować go w walce jedynie do wykonania tych zadań, do których jest zasadniczo przeznaczony — a więc jako strzelców - niszczycieli. Dlatego też sniperom nie należy powierzać zadań, które mogą wykonać normalni obserwatorzy i wywiadowcy. Należy pamiętać, iż sniper prowadzi rozpoznanie i obserwację jedynie na swoją własną korzyść, na korzyść zadania jemu powierzonego. Nie zwalnia to oczywiście snipera od obowiązku zawiadomienia własnego oddziału lub

sąsiedniego, w razie zauważenia jakiegoś ważnego zjawiska na własnem przedpolu.

Streszczając zadania sniperów możnaby ująć je następująco:

— niszczenie organów kierujących walką po stronie nieprzyjaciela i walkę tę potrzymujących, drogą zabijania dowódców, obserwatorów, gońców i donosicieli amunicji.

— Niszczenie osobliwie ważnych środków ogniowych nieprzyjaciela, a więc obsługi karabinów maszynowych, względnie jego doborowych strzelców .

— Umiejętność niespostrzeżonego zbliżania się do stanowisk nieprzyjaciela dzięki doskonałemu wykorzystaniu terenu i specjalnych ubiorów maskujących.

— Sniperzy stanowią osobną broń dowódcy kompanji, zapomocą której może on wywrzeć wpływ na przebieg walki w odpowiedniej chwili. Stąd wypływa wniosek, iż nie działają oni zawsze, a tylko niekiedy — w razie potrzeby, to też należy ich zaoszczędzać o ile możności, aby nimi w odpowiedniej chwili rozporządzać.

— Samodzielność w działaniu jest podstawową cechą warunków użycia sniperów w walce.

Na czatach.

— Pary sniperów przydziela się do czat głównych lub też wysuwa się ich na skrzydła kompanji.

— Sniperów nie należy przydzielać do placówek, a należy ich rozmieścić między niemi, z możnością samodzielnej obserwacji.

— Przed wybraniem swego stanowiska, spinerzy winni zapoznać się z rozmieszczeniem czujek oraz środków ogniowych czat i ich pól ostrzału.

— Na czatach sniperzy uniemożliwiają dowódcom strony przeciwnej rozpoznanie własnych stanowisk i utrudniają dostęp do naszych czujek szperaczom przeciwnika.

— Na czatach sniperzy mogą oddać ogromne usługi dzięki stałej, wprawnej obserwacji, zbierając dane o ruchach nieprzyjaciela i wpisując je systematycznie do dziennika obserwacji.

Na zwiadach.

— Nie należy sniperów używać w charakterze szperaczy, czyli jako ruchomych środków obserwacji.

— Rozpoznanie ze strony sniperów polega na zajęciu przez nich stanowisk dających bardzo dobrą obserwację i starannem badaniu terenu.

— Nie należy jednak żądać stałego i regularnego meldowania ze strony sniperów, gdyż nie jestto ich zadaniem, a noszenie meldunków przeszkadza im w prowadzeniu ognia.

— W wyjątkowych tylko wypadkach sniperów można będzie użyć — dzięki ich zdolności maskowania się w ruchu oraz innym cechom wyszkolenia i charakteru, do podchodzenia i porywania poszczególnych czujek nieprzyjaciela.

W natarciu.

— Sniperzy posuwają się bądź to na skrzydle kompanji, bądź to za nią wybierając starannie stanowiska i zmieniając je jak najrzadziej. Z chwilą gdy piechota zbliża się do szturmu, sniperzy winni się zatrzymać na ostatniem stanowisku ogniowem, na takiej odległości od nieprzyjaciela, aby nie być narażonymi na ogień karabinów piechoty, a więc na przynajmniej 400 metrów od czołowych stanowisk nieprzyjacielskich. Zadanie ich polega na samodzielnem obserwowaniu i zwalczaniu karabinów maszynowych nieprzyjaciela, żadnych meldunków nie przesyłają.

— Z chwilą gdy piechota opanuje pierwszy przedmiot natarcia, sniperzy winni się przenieść natychmiast na takie stanowiska, które pozwolą na osłanianie ognia własnej piechoty

i ewentualnie umożliwiają wgląd w nowe pozycje nieprzyjaciela.

— Z chwilą wyruszenia natarcia sniperzy działają całkowicie samodzielnie, łączności z resztą kompanji nie mają, to też powinni wyruszyć zaopatrzeni w dostateczną ilość amunicji.

— W szturmie sniperzy nie biorą udziału w żadnym razie, bagnetów nie posiadają.

W obronie.

— W walce opóźniającej, działanie sniperów może znacznie wzmóc siłę jednostki która opóźnia.

— Sniperzy odegrają dużą rolę przy odpieraniu natarcia samochodów pancernych, strzelając pociskami przebijającymi w odpowiednie części samochodów oraz zwykłemi pociskami do szczelin obserwacyjnych celem oślepienia załogi.

— Zwalczają oni obserwatorów i i dowódców nieprzyjaciela rozpoznających własną linję obronną.

— Sniperzy zajmujący stanowiska w obronie winni otrzymać odpowiedni wycinek dla obserwacji i ognia.

— Sniperów można przydzielać poszczególnym plutonom, dowódca kompanji może jednak ze swej strony powierzać im osobne zadania i odcinki.

— W odróżnieniu od walki zaczepnej, w obronie stanowiska wysunięte sniperów winny być połączone telefonicznie z dowódcą kompanji, istnienie łączności może pozwolić na przekazanie bardzo cennych obserwacyj.

— O ile w natarciu zabezpieczenie osobiste sniperów polega na odzieży maskującej i doskonałem wykorzystaniu terenu, o tyle w obronie należy w miarę możności wykonywać dla nich jaknajdogodniejsze stanowiska obserwacyjno - strzeleckie, któreby ich ubezpieczały przed ogniem nieprzyjaciela.

— Łączność ze sniperami może stać się trudną w czasie natarcia nieprzyjaciela, to też na stanowiskach winni oni posiadać duży zapas amunicji, który im pozwoli dotrwać aż do zmierzchu bez zaopatrzenia.

— Bardzo pożądanem jest stworzenie stanowisk zapasowych, na które sniperzy mogą się przenieść w razie, gdyby zostali wykryci.

— W razie, jeżeli stanowiska sniperów są znacznie wysunięte przed linję obrony, należy im umożliwić ewentualny odwrót dzięki rowom dobiegowym.

Oto są mniej więcej wszystkie możliwości użycia sniperów i „Przepisy co do ich wykorzystania". W ostatnich czasach w tej dziedzinie daje się wyczuć pewien zwrot opinji wojskowej, zwrot zresztą dość logiczny — niektórzy autorzy twierdzą, iż działanie sniperów w każdym rodzaju akcji jest jednakowe: zająć dobre stanowisko i strzelać do celów ważnych, i że nie należy w żadnym razie powierzać im jakichkolwiek zadań innych.

Przejdźmy teraz do kwestji technicznego zaopatrzenia sniperów, i wyliczmy poszczególne przedmioty, jakie powinni oni posiadać:

A. Broń.

Autorzy sowieccy są zdania, iż sniper na wojnie będzie mógł być zaopatrzony jedynie w normalny karabin wojskowy ze zmontowaną lunetą celowniczą, od biedy — w tenże karabin bez lunety a z przeziernikiem mikrometrycznym Lyman'a, zaś od wielkiej biedy — w zwykły karabin z otwartemi przyrządami celowniczemi. Rzecz jasna, iż kwestja wyboru odpowiedniego karabinu odgrywa ogromną rolę, i wiele na ten temat dość ciekawych rzeczy napisano. Wyliczymy je pokrótce:

— Zdatnym dla sniperów jest karabin, którego rozrzut z 10 strzałów

na 75 m. daje się zamknąć w pierście niu o średnicy najwyżej 5 cm. (W swym zresztą doskonałym artykule w „Polsce Zbrojnej" autor podpisujący się S-ki mylnie podał 100 metrów zamiast 100 kroków, byłoby to wymagania prawie niemożliwe).

— Karabin winien o ile możności posiadać łoże orzechowe, które się mniej paczy od normalnego rosyjskiego — wykonanego z brzozy.

— Koniecznem jest użycie pasa strzeleckiego typu amerykańskiego.

— Karabin winien mieć znaczny luz w bączku przednim tak aby przed nia część łoża i nakładki nie krępowała lufy.

— Wybór karabinu odbywa się następująco: najpierw przystrzeliwuje się go 10-cioma strzałami i umocowuje się odpowiednio celownik i muszkę tak aby nie mieć żadnych odchyleń na boki i otrzymać środek rozrzutu położony na 12 cm. ponad punktem celu przy celowniku normalnym i na odległości 100 kroków. Następnie rozbiera się karabin i bada się przednią część łoża i nakładki. Jeżeli lufa pozostawiła na drzewie czarne ślady (zasmarowanie oksydem lufy tam, gdzie łoże przyciska do niej), to te ślady należy starannie usunąć pomeksem, wygładzając wszystko glaspapierem. W ten sposób zapewnia się niedotykanie lufy i jej luz. Przed przystrzeliwaniem należy bardzo starannie zacisnąć wszystkie śruby łączące zamek i komorę z łożem, tak aby lufa od tyłu była silnie i nieruchomo przytwierdzona do łoża.

— Koniecznem jest częste i nadzwyczaj staranne odczyszczanie przewodu lufy z wszelkich śladów zaniklowania. Wykonuje się to drewnianym lub stalowym wyciorem—szmatami moczonemi w amonjaku.

— Karabiny sniperów winny służyć jedynie do celnego strzelania dla ich właściciel, zasadniczo można im dawać osobne karabiny treningowe— mniej doskonałe, karabinów sniperskich na manewry nie należy brać, powinno się z nimi obchodzić jaknajstaranniej.

— W miarę możności sniperów należy zaopatrzyć w amunicję ze specjalnie dobrych partyj.

B. Środki maskowania.

Działem nie mniej ważnym od uzbrojenia jest dział środków do maskowania. Wchodzi tu w grę przedewszystkiem staranne zamaskowanie wszystkich przedmiotów ekwipunktu. Hełmy, kolby i łoża broni, ładownice i inne skórzane części rynsztunku muszą być pomalowane odpowiednią farbą w nieregularne plamy zielonkawe, żółte i ciemno-bronzowe.

— Każdy sniper winien być zaopatrzony w „płaszcz - chałat" z kapturem, sięgający poniżej kolan i pomalowany w podobny sposób.

— Na zimę — taki sam płaszcz i kaptur śnieżno - biały, płaszcz jaknajdłuższy, bo buty łatwo zdradzą strzelca.

— Poza tem sniper winien umieć wykonać sobie rodzaj ubrania z traw i gałęzi i podobny kaptur na hełm.

Przejdźmy teraz do kwestji wyszkolenia. Nie wchodząc w szczegóły niezmiernie skomplikowanych programów, w które obfituje prasa sowiecka, ogólny zarys wyszkolenia sniperów możnaby przedstawić następująco:

A. Dobór i wcielenie ludzi.

Po kilku miesiącach wyszkolenia wybiera się żołnierzy bardzo uzdolnionych fizycznie, o doskonałej budowie i świetnym wzroku. Różne zdolności co do orjentacji, szybkiej reakcji i t. d. i t. d. należy wybadać metodą psycho - techniczną. Z żołnierzy w ten spospób wydzielonych tworzy się pluton przy pułku, plutonem tym dowodzi wybitny strzelec, amator sportu strzeleckiego, który ukończył

centralny lub okręgowy kurs sniperów - instruktorów. Pluton ten szkoli się całkowicie samodzielnie, jednakże bierze udział w ćwiczeniach taktycznych kompanji i pułku w ten sposób, iż na dane ćwiczenie przydziela się im kilka par sniperów.

B. Wychowanie fizyczne.

Odpowiada mniej więcej naszej grupie silnych, z tem, iż ćwiczenia jeszcze utrudniono i stawia się ogromne wymagania pod względem umiejętności pokonywania przeszkód w terenie, pod względem skoków, szybkiego i umiejętnego pełzania. Obszerna nauka samoobrony bez broni, boks i t. d.

C. Saperka i maskowanie.

Wybór stanowiska obserwacyjno-strzeleckiego w terenie, umiejętność zamaskowania swego stanowiska i maskowania siebie samego drogą dostosowania się (ubiór, gałęzie, trawy) do ogólnej barwy tła. Techniczne środki maskowania. a więc siatki i t. d.

D. Orjentacja w terenie:

Czytanie mapy, prosty szkic dla wskazania własnego stanowiska i przedmiotów zaobserwowanych. Orjentacja zapomocą busoli—słońca, gwiazd i t. p.

Prosty szkic perspektywczy, wrysowanie wyników własnej obserwacji.

E. Wyszkolenie strzeleckie.

Zasadniczo, wyszkolenie odbywa się podobnie, jak i dla innych żołnierzy, jednakże znacznie gruntowniej i przy zużyciu większej ilości amunicji. Idzie ono w dwuch kierunkach, które możnaby scharakteryzować następująco: Po pierwsze, wyrobienie nadzwyczaj celnego strzelca do tarczy szkolnej, do odległości 800 metrów, przy nadzwyczaj usilnem zwróceniu uwagi na kwestję poznania toru broni na różnych odległościach i na umiejętność doboru punktu celu. Po drugie — strzelania bojowe do celów najpierw wyraźnie widocznych następnie mniej lub więcej zamaskowanych, ukazujących się na krótki czas, ruszających się it. p. i t. p. Jako ćwiczenia przygotowawcze oraz mające na celu utrzymanie w stanie treningu poleca się ćwiczenia w automatyzacji ruchów ładowania i składania się oraz celowania, ćwiczenia w wyrabianiu bystrości wzroku i w obserwacji gołem okiem oraz zapomocą lornetki, podaje się cały szereg ćwiczeń tego rodzaju, które należy przeprowadzać w zimie — w izbie koszarowej, w lecie zaś w terenie.

F. Wyszkolenie taktyczne.

Całe wyszkolenie w polu winno polegać na stawianiu strzelca w warunkach jaknajbliższych do rzeczywistych warunków walki i stopniowem doprowadzeniu go do odpowiedniego reagowania na wytwarzające się sytuacje.

Wyszkolenie to będzie się odbywało częściowo w czasie ćwiczeń poszczególnych kompanij pułku, do których przydzieli się pary sniperów, a głównie — w ramach samego plutonu sniperów w ten sposób, iż stosuje się wzajemne podchodzenie się rozpoczynając od dużych odległości, obserwację błędów przeciwnika, oddawanie strzałów ślepych i t. p.

Bardzo ważną rolę odgrywa obznajomienie snipera z sylwetkami tych przedmiotów, które ma ostrzeliwać tak, aby mógł je wyszukać jaknajłatwiej. Stwierdzono bowiem, iż na większe odległości celu nie rozpoznaje się zasadniczo podług barw, i nie zdradzają go pojedyńcze bardziej widoczne szczegóły, w oko wpada sam ruch jakiegoś przedmiotu, a więc zmiana zachodząca w obserwowa-

nem. — nieruchomem polu widzenia

Pozwolimy sobie ze swej strony kwestję tę podkreślić. W większości wypadków instruktor, który nie przemyślał należycie tego, czego sam ma nauczać, poleca żołnierzowi usilnie wpatrywanie się w teren, przeszukiwanie wzrokiem każdego szczegółu jednem słowem nieustanne wysilanie oczu dla wybadania całego terenu. To czynią ludzie nie mający dostateczne go doświadczenia polowego, a przedewszystkiem niemyśliwi. Każdy myśliwy bardziej uważny i spostrzegawczy miał nieraz sposobność stwierdzenia, iż zwierzęta najczulsze i posiadające najlepszy wzrok: czapla, jastrząb, sarna i t. p., nie widzą barw swoich wrogów (w pierwszej chwili oczywiście), ale spostrzegają najmniejszy ruch. Dlatego też jeżeli pod chodzimy np. czaplę, mając dobre ukrycie (np. rów nad rzeką) i skorzystamy z chwili, gdy ona odwróci głowę dla wstania i pokazania się tak, aby ona naszego ruchu nie zauważyła a następnie będziemy stali nieruchomo, ptak przez dłuższy czas nic nie zauważy, a zerwie się przy najmniejszym ruchu. Wynika to stąd, iż zwierzęta dzikie nie wymęczają sobie wzro ku na przeszukiwaniu całego terenu, a poprostu mają źrenice otwarte i od czuwają na siatkówce każdą *zmianę* w ustroju nieruchomego obrazu jaką powoduje ruch przeciwnika. Po tej linji musi pójść i wyszkolenie obserwatora - snipera, winien on umieć przychwycić najmniejszy ruch w te renie, nie szperając wzrokiem na wszystkie strony, gdyż ten ostatni sposób doprowadziłby w krótkim cza sie do zupełnego wymęczenia.

Umiejętność rozpoznawania sylwetek jest bardzo ważną dlatego, iż właśnie z kształtów sylwetki, z kroju ubrania można najlepiej rozpoznać dowódcę od szeregowego. Sniperzy obu stron wojujących z czasów wielkiej wojny stwierdzają jednogłośnie, iż oficeroów rozpoznawali z daleka dzięki sylwetce lżejszej, mundurze nieco inaczej skrojonym, a przedewszystkiem dzięki obcisłym butom i spodniom. Ogromną rolę oczywiście odegra kwestja czy oficer będzie miał na sobie rynsztunek żołnierski czy nie.

Ważnym działem szkolenia będzie umiejętność zachowania się i obserwacji o zmroku i w nocy. Tu wchodzi w grę przedewszystkiem słuch. Autorzy sowieccy podają parę ciekawych cyfr, wymieniając naprzykład, iż trzaśnięcie zapalanej zapałki słychać w bardzo cichą noc do odległości 300 metrów, zaś jej płomień widać do 800 mtr. Gwałtowne otwieranie zamka karabinu słychać na 600 mtr., można zaś zamek otworzyć w ten sposób, iż tą czynność będzie słychać zaledwie na 60 mtr. Wyszkolenie nocą ma duże znaczenie dla snipera dlatego, iż dobra luneta celownicza o dużej światłosile pozwala na strzelanie w takich warunkach świetlnych, w których oddanie strzału celnego przez zwykłe przyrządy celownicze byłoby absolutną niemożliwością.

Ograniczyliśmy się jedynie do podania szkicu sniperstwa, ścisłe opracowanie tego zagadnienia wyszłoby daleko poza ramy krótkiego artykułu. Chcieliśmy tylko zwrócić uwagę Czytelników na tę kwestję, zdaniem naszem bardzo ważną, i ważniejszą jeszcze w warunkach tej wojny, którą my będziemy prowadzić w przyszłości — niż w czasie wojny ostatniej. Nasza wojna będzie wojną ruchową, w której z jednej strony ześrodkowanie takiej siły ogniowej jaką można było łatwo ześrodkować na froncie zachodnim będzie wielką rzadkością. Przez to samo nie będziemy mieli możności zwalczania nieprzyjacielskich karabinów maszynowych drogą zniszczenia ogniem całej strefy w której się one znajdują będziemy musieli je wybierać i unieszkodliwiać pojedyńczo, dzięki

rzadkiemu a bardzo celnemu ogniowi odpowiednich broni. Broni tych będziemy mieli mało i musimy umieć wykorzystać je jaknajlepiej.

Zwykły karabin piechoty, dobrze przystrzelany, z dobremi przyrządami celowniczemi, w ręku doskonałego strzelca jest bronią groźną i skuteczną i może oddać olbrzymie usługi w tej właśnie formie wojny. Uśmiechają się ironicznie na wzmiankę o nim wielcy teoretycy z za zielonego stolika, chcieliby go jaknajprędzej zastąpić jakimś arcy-lekkim karabinem maszynowym z którego możnaby zalewać całe przedpole falą pocisków — w sposób kosztowny i mało użyteczny. Tymczasem poczciwy stary karabin, powolny, dokładny, — może swemi pojedyńczemi strzałami dobrze wymierzonemi oddać większe usługi, jeżeli będzie w rękach strzelca doprawdy pewnego, spokojnego, opanowanego, o mocnym duchu i doskonałem wyszkoleniu.

A takim strzelcem powinien być przecież każdy, kto oddaje się „strzelectwu", jako sportowi. W tym więc znaczeniu ambicją każdego sportowca strzeleckiego musi być „sniperem", wyborowym strzelcem. W tym kierunku rozumne i odpowiadające warunkom użycie broni w polu pielęgnowanie sportu strzeleckiego może oddać olbrzymie usługi, dostarczając naszemu wojsku licznego zastępu tak u sąsiadów naszych cenionych „sniperów".

Amunicja małokalibrowa

long rifle.

W połowie marca rozpoczyna się już wiosenny sezon strzelecki. Zaczną się przygotowania do mistrzostw lokalnych, zaprawa do strzelań o odznakę strzelecką, do walki o miejsce w zawodach powiatowych, okręgowych i centralnych, o mistrzostwa, o rekordy.

W walce tej niewątpliwie dużą rolę odegra broń i amunicja, jako te czynniki, które wprawdzie nie decydują o zwycięstwie — bo czynnikiem przemożnym pozostaje zawsze sprawność strzelecka i wola zwycięstwa, — ale niemniej grają w niem dużą rolę.

W zakresie broni sensacją sezonu wiosennego będzie pojawienie się karabinów małokalibrowych typu szkolnego Fabryki Karabinów w Warszawie. Ponadto jeżeli chodzi o broń dokładną, mamy do wyboru szereg broni obcych, zwłaszcza amerykańskich, angielskich, czy duńskich. W wykazie tym pomijam świadomie broń niemiecką. Choć bowiem niewątpliwie dobra, niekiedy nawet wyśmienita, mniej jednak zasługuje na poparcie naszych sportowców. Dopóki bowiem nie pojawi się na rynku pierwszorzędna broń małokalibrowa dowolna polska (a na to niestety trzeba jeszcze dość długo czekać), dopóty oczywiście trzeba kupować broń zagraniczną. Ale mając tyle i tak wyśmienitych broni zagranicznych do wyboru, unikajmy, gdzie tylko można broni niemieckiej. Nie powinien bowiem nasz sport strzelecki, sport o bronie narodowej poświęcony, jedną niejako ręką dawać Panu Bogu świeczkę, t. j. Ojczyźnie swą wysoką sprawność strzelecką, drugą zaś djabłu ogarek w formie finansowego poparcia wytwórni uzbrojeniowych naszego, dyszącego żądzą zaboru odwiecznie polskich ziem, sąsiada, wytwórni, co do których nikt chyba nie wątpi, że w razie wojny przemienią się na fabryki karabinów wojskowych, karabinów maszynowych itp.

Trudniejsza jest sytuacja w dziedzinie amunicji. Nasze „Pociski" long - rifle niestety nie stoją jeszcze całkiem na wysokości zadania. Rok 1930-ty, który fatalnie obniżył ich wartość, w dużym stopniu przyczynił się do podkopania zaufania strzelców do tej amunicji. Widocznie chlubne wysiłki wytwórni zdobycia rynków zagranicznych nie zezwoliły jej na dość surową kontrolę wypuszczonej na rynek krajowy amunicji, skutkiem czego przedostały się czasami partje słabsze, które silnie podkopać musiały kredyt zaufania, jakim sportowcy nasi zgóry darzyli wytwórnię „Pocisk", znaną z najlepszych prawie na świecie naboi myśliwskich śrutowych.

O ile krążą słuchy, firma „Pocisk" zamierza w roku bieżącym energicznie zabrać się do rzeczy i wypuścić amunicję long rifle o wysokiej precyzji. Zanim to jednak nastąpi, z bólem serca trzeba będzie rozejrzyć się za amunicją zagraniczną; dla tych strzelań przynajmniej, gdzie każdy punkt decyduje o klęsce lub zwycięstwie.

Ale nawet i wtedy, kiedy amunicja long rifle „Pocisk" stać będzie na najwyższym poziomie, zawsze konieczne będzie stosować tu i ówdzie amunicję zagraniczną. Broń małokalibrowa ma to bowiem do siebie, że jest niezmiernie czuła na dobór amunicji i to w sposób, nie dający się nigdy z góry przewidzieć i ocenić. Zdarza się więc bardzo często, że ta sama amunicja, która w jednej broni daje wyniki wprost rewelacyjne, w drugiej jest poprostu do niczego.

Dlatego też tam, gdzie chodzić będzie o możliwie wysokie wyczyny, trzeba będzie zawsze wyszukać amunicję najlepszą do posiadanej przez nas broni. W tym więc wypadku kupno amunicji zagranicą częstokroć może się okazać niezbędne.

Chcąc ułatwić sportowcom naszym ten wybór i dać im pogląd na poszczególne, najpopularniejsze na rynku naszym amunicje long - rifle, podamy tu krótki wyciąg z prób C. S. S. nad tą amunicją, prób, które w komplecie będą opublikowane w fachowej prasie wojskowej, o czem w swoim czasie powiadomimy naszych Czytelników.

Próby objęły amunicję następującą:

Amerykańską: Winchester Precision 200, Winchester Staynless, Remington Palma, Remington Kleanbore.

Niemiecką: R. (dawna Unterdorfer), R. Galvano, różniąca się od zwykłej „R" tem, że pocisk jest zewnętrznie galwanizowany miedzią, a oprócz tego dla porównania amunicję krajową „Pocisk" z roku 1923 (oznaczona dalej jako „Pocisk partja II") i „Pocisk" z roku 1929 (oznaczona jako „Pocisk partja III").

Jako broni użyto następujących karabinków małokalibrowych (kalibru 0,22 cala):

1) kb. Winchester,
2) kb. Widmer,
3) kb. Vickers.

Wszystkie te karabinki miały na 50 m. rozrzut, którego średnica koła, zamykającego 10 śladów, nie przekraczała średnio 2,2 cm.; broń taką należy więc uznać za broń doskonałą, zgodnie z klasyfikacją, podaną przez niemiecki „Versuchsanstalt für Handfeuerwaffen" w Wannesee (Kugel und Schrot Nr. 9 z 1930 r.).

Z obfitego materjału prób podamy jedynie te dane, które mogą interesować sportowców.

A więc szybkość początkowa mierzona na 10 m. (V_{10}) i przeliczona z niej szybkość początkowa (V_0) poszczególnych amunicyj strzelanych z kb. Winchester wynosiła:

	(V^{10})	(V^{0})
Winchester Precision 200	290 m/sek.	294 m/sek.
Pocisk II	310 „	315 „
Pocisk III	290 „	294 „
Unterdorfer „R"	305 „	311 „
„ „R" Galvano"	310 „	316 „
Kleanbore	300 „	307 „
Remington Palma	310 „	314 „
Winchester Staynless	250 „	254 „

Szybkości te nie są jednak bynajmniej ściśle charakterystyczne dla poszczególnych amunicyj. Z innej bowiem broni te same szybkości mogą być nieco różne.

I tak np. szybkości, wstrzelane na 10 m (V_{10}) z innych karabinów wynoszą (zaokrąglone do pełnych 5 m/sek.):

Rodzaj amunicji	Rodzaj kalibru VIDMER m/sek.	VICKERS m/sek.
Winchester Precision 200	295	290
Pocisk II	315	305
Pocisk III	310	300
Niemiecka R	320	305
Niemiecka R Galvano	330	320
Kleanbore	305	295
Remington Palma	315	305
Winchester Staynless	270	270

Jak więc widać, dane szybkości początkowej są dla każdej broni inne. Dlatego też z dużem zastrzeżeniem brać należy wszelkie reklamowe cyfry poszczególnych wytwórni i pamiętać, że szybkość początkowa danej amunicji w olbrzymim stopniu zależy od wziętej do strzelania broni i że — naodwrót — nie można podawać, iż dana broń daje taką to szybkość po-

czątkową, bez równomiernego podania, z jakiej wstrzelano ją amunicji.

Ciekawe również będą niewątpliwie dane o kącie rzutu dla poszczególnych amunicyj na najważniejszych dla strzelań odległościach 25 m, 50 m, 100 m, 200 m. Są one następujące (wyrażone w tysięcznych):

Rodzaj amunicji	Kąt rzutu na: 25m	50m	100m	200m
Winchester Precision 200	1,49	3,05	6,41	14,16
Pocisk II	1,30	2,69	5,74	13,00
Pocisk III	1,50	3,00	6,33	13,97
Unterdorfer „R"	1,40	2,88	5,98	13,62
Unterdorfer „R, Galvano"	1;31	2,70	5,76	13,12
Kleanbore	1,40	2,88	6,10	13,85
Remington Palma	1,32	2,70	5,67	12,61
Winchester Staynless	2,01	4,09	8,56	18,79

Sposób wykorzystania tej tabeli dla celów praktycznych jest następujący:

Niech np. długość linji przezierania (odległość od szczerbiny do muszki) naszego karabinka wynosi 54 cm. Karabinek ma celownik przystrzelany przez nas na 50 m. Chcemy teraz podnieść go tak, by trafić na 200 m. O ile milimetrów trzeba będzie podnieść celownik? (obliczenie to może być bardzo pomocne, jako pierwsza orjentacja przy strzelaniu na nową odległość). Strzelamy amunicją Winchester Precision 200.

Różnica kątów między 200 a 50 m wynosi 14,16 — 3,05 = 11,11 tys. Dla linji przezierania naszego karabinka 54 cm (Wyrażonej w cm) kąt ten oznacza słupek wysokości:

$$\frac{11.11 \times 54}{100} \text{ mm} = 6.0 \text{ mm}$$

Dla amunicji Remington Palma ta sama wielkość wyniesie:

$$\frac{(12.61 - 2.70) \times 54}{100} = 5.35 \text{ mm}$$

Widać więc (o czem niestety wielu naszych sportowców zapomina), że celownik, wstrzelany dla jednej amunicji, może się okazać wadliwy dla drugiej.

Dane powyższe należy traktować oczywiście wyłącznie orjentacyjnie. Wstrzelano je bowiem jedynie z jednego karabina. Dla innych więc mogą się one nieco różnić. To też używać ich należy jedynie jako pierwsze przybliżenie po którem konieczne będzie jeszcze dokładne wstrzelanie się.

Interesującą z punktu widzenia zastosowań praktycznych może być również wysokość toru poszczególnych amunicyj na typowe odległości 25 m, 50 m, 100 m, 200 m. Jest ona następująca:

Rodzaj amunicji	Wysokość toru w cm: na 25m	50m	100m	200m
Winchester Precision 200	0,9	3,9	16,8	77,4
Pocisk II	0,8	3,5	15,2	72,5
Pocisk III	1,0	3,9	16,7	76,5
Unterdorfer „R"	0,9	3,6	15,9	76,5
Unterdorfer „R Galvano"	0,8	3,4	15,3	73,2
Kleanbore	0,9	3,7	16,1	77,8
Remington Palma	0,8	3,4	14,9	69,4
Winchester Staynless	1,3	5,2	22,4	101,9

Z innych danych, które dla praktycznego użytku mają największe znaczenie, należy podkreślić, że z punktu widzenia zaołowiania luf, amunicja małokalibrowa okazuje następującą kolejność dobroci (od najlepszej do najgorszej) Pocisk III, Winchester Precision 200, Remington, Kleanbore, Winchester Staynless, Pocisk II, „R Galvano", „R", Remington Palma.

Dalsze szczegóły, które niewątpliwie mają duże znaczenie dla strzelań praktycznych, to tak zwane „strzały wyrywane" w serji. Strzały te, leżące przeważnie zbyt nisko, są bardzo przykre dla strzelca, ponieważ nieobliczalnie i bez żadnej dla

niego widocznej przyczyny dają mu nagle wynik zupełnie różny od reszty strzałów, co — oprócz niewątpliwie ujemnego wpływu moralnego na strzelca — poważnie obniża poza tem ocenę jego strzelania.

Badanie C. S. S. bardzo szczegółowo określiły przyczynę tego zjawiska i sposób jego unikania przy produkcji. Nie wchodzę w zbyt techniczne szczegóły tych badań, podamy tu jedynie procentową ilość tego rodzaju odchyleń, jaką stwierdzono w czasie prób w C. S. S.

Rodzaj amunicji	Proc. i ilość odchyl. strzałów
Winchester Precision 200	4,9%
Pocisk II	6,6 „
Pocisk III	4,6 „
Unterdorfer „R"	3,7 „
Unterdorfer „R Galvano"	5,4 „
Kleanbore	6,1 „
Remington Palma	6,4 „
Winchester Staynless	4,9 „

Nadmieniamy przytem, że odchylenia te spotyka się głównie w kbk. Winchester i Widmer, znacznie natomiast mniej w kb. Vickers, co należy przypisać bardzo szczelnej komorze nabojowej tego karabinka.

Jest to cenną wskazówką przy doborze broni; jak każda jednak rzecz, ma ona i swoją ujemną stronę. Otóż ciasna komora daje przy słabej łusce łatwo przerwanie łuski i osmolenie oka strzelca.

Dlatego też przy doborze amunicji do broni, należy oba czynniki starannie rozważyć i — najlepiej doświadczyć, zanim się zdecyduje na wybór amunicji dla tego karabinka najwłaściwiej.

Najważniejsze wreszcie dla strzelca będą dane celności poszczególnych amunicyj. Z tego też względu podamy je szczegółowo;

Rodz. amun.	Odległość	Winchest.	Widmer	Vickers	Roz. śred. 3-ch kb.
Winchester Precision 200	50	1,66	1,81	1,85	1,77
Pocisk II	„	1,61	2,24	1,87	1,91
Pocisk III	„	1,89	1,67	2,44	2,00
Niemiecka ;;R"	„	1,62	1,82	1,40	1.61
Niemiecka ;;R Galvano"	„	1,27	2,15	2,05	1,81
Kleanbore	„	3,51	3,79	2,89	3,39
Remington Palma	„	1,75	1,29	1,67	1,57
Winchester Staynless	„	2,54	1,98	3,41	2,64
Winchester Precision 200	100	6,78	6,06	4,16	5,67
Pocisk II	„	4,99	11,77	9,18	8,65
Pocisk III	„	6,22	4,31	6,28	5,6
Niemiecka ;;R"	„	5,51	4,91	6,16	5,53
Niemiecka ;;R Galvano"	„	3,96	7,56	5,11	4,54
Kleanbore	„	12,84	9,75	7,83	10,14
Remington Palma	„	4,97	4,61	4,12	4,57
Winchester Staynless	„	10,34	6,05	6,77	7,72
Winchester Precision 200	200	16,97	15,92	18,41	17,1
Pocisk II	„	14,9	16,69	15,21	15,6
Pocisk III	„	17,47	15,01	18,04	16,84
Niemiecka ;;R"	„	21,1	17,07	11,72	16,63
Niemiecka ;;R Giovano"	„	17,64	16,37	13,76	15,34
Remington Palma	„	12,78	11,09	10,16	11,34

Uwaga: Wyników dla amunicji Kleanbore i Winchester Staynless na 200 m. nie podajemy ze względu na zbyt duży rozrzut, nie mieszczący się w tarczy.

Z powyższych danych można wyciągnąć następujące wnioski dużego znaczenia praktycznego.

Przedewszystkiem potwierdzą one znany wielu, interesującym się naprawdę bronią i amunicją strzelcom, fakt, że niema uniwersalnie „najlepszej" amunicji, ale że amunicję należy indywidualnie dobrać tak do broni, jak nawet do odległości, na którą się strzela.

Zwłaszcza bowiem w amunicji małokalibrowej zespół — broń, amunicja — tak jest czuły na poszczególne czynniki, że to, co przy jednych wymiarach lufy sprzyja celności, przy drugich celność tę obniża.

Indywidualny dobór amunicji do broni nie jest więc kaprysem, jakby to mniemać nieraz można, ale faktem który przy praktycznem strzelaniu należy uwzględnić.

Dobór amunicji do broni jest więc tak samo częścią składową umiejętności strzeleckiej, jak dobre celowanie czy dobre trzymanie broni. Mało jest niestety sportowców, którzy te— zagranicą tak rozpowszechnione prawdy— chcą uznać, i mniej jeszcze takich, którzy umieją z nich wyciągnąć naukę praktyczną. Dlatego też, mimo doskonałe fizyczne warunki, wielu naszych strzelców nie może wznieść się na należyty poziom. Strzelectwo wymaga bowiem nietylko sprawności, ale i wiedzy.

Ponadto, jeżeli chodzi o jakość amunicji, to można z punktu widzenia celności, określić następujący podział badanej amunicji na trzy grupy.

Pierwsza, zupełnie dobra, to ta, której średnica w żadnej broni nie przekracza na 50 m. wielkość 2 cm; do kategorji tej należy zaliczyć Winchester Precision 200, „R" i Palma. Widać, że „R Galvano", której celność okazuje się na dalszych odległościach do tej grupy nie należy.

Druga grupa, t. j. której średnica nigdy nie przekracza 2.5 cm, to Pocisk i R. Galvano.

Trzecia, to amunicja wybitnie zła, o rozrzucie przekraczającej 3 cm średnicy, (Staynless i Kleanbore).

Pocisk więc należy do grupy amunicji średniej; tam więc gdzie nie rozporządza się bronią wybitnie precyzyjną, w której każdy milimetr rozrzutu ma znaczenie, można tę amunicję krajową szeroko stosować.

Jeżeli chodzi natomiast o amunicję najlepszą, to oprócz najbardziej reklamowanej „R", należą do nich i dwie amunicje amerykańskie, Precision 200 i Palma. Nie trzeba więc ulegać psychozie krzykliwej reklamy niemieckiej, że „niema nic lepszego nad „R", nie trzeba przez bezkrytyczne powtarzanie tej reklamy służyć jako narzędzie rozwoju fabryki, w której niewątpliwie obok sprzedawanej nam amunicji sportowej, przygotowuje się i wyrób przeciw nam skierowanej amunicji wojskowej.

Nie wygadujmy więc, że nasze Ministerstwo Skarbu, w słusznem dążeniu do oczyszczenia naszego rynku z szmuglowanej amunicji niemieckiej, wytępiło prawie doszczętnie „R-y" w naszych sklepach amunicji, nie rozpaczajmy, że odcięcie nas od amunicji niemieckiej, to cios śmiertelny zadany naszemu sportowi małokalibrowemu.

Objektywne próby, wykonane dużo wcześniej, niż mowa była o zamknięciu naszych granic dla amunicji niemieckiej, wykazały, że mamy, obok zupełnie dobrej amunicji krajowej Pocisk, i doskonałe gatunki amunicji amerykańskiej Precision 200 i Palma. Tam więc, gdzie „Pociski" nie dość są dla nas celne, szukajmy tych gatunków amerykańskich, żądając ich od naszych dostawców.

Warto ponadto próbom poddać zupełnie dobrą amunicję włoską, a może i angielską. Nie jedni bowiem tylko Niemcy produkują dobrą amunicję i mimo krzykliwej ich reklamy, nie oni jedni posiedli sekret wyroku amunicji ultra precyzyjnej.

Bądźmy więc konsekwentni. Jeżeli ktoś głośno krzyczy, że szykuje na nas broń to nie dawajmy mu materjału, z którego broń tę może ukuć.

Tam gdzie możemy, a prawie, jak widać w dziale amunicji małokalibrowej możemy naprawdę, unikajmy broni i amunicji niemieckiej. Bo każdy karabin, i nabój u nich kupiony to gwóźdź więcej do broni, przeciw nam gotowanej.

JAN KASZTELOWICZ

Mechanizm do pokazywania figur bojowych przy strzelaniach z broni małokalibrowej

Wybudowanie strzelnicy bojowej małokalibrowej, nie natrafia prawie że na żadne trudności, a ile ma się teren zapewniający bezpieczeństwo (kulochwyt) taki jak przy strzelnicach małokalibrowych szkolnych (Patrz artykuł: „Strzelnice małokalibrowe" zeszyt 1/31. „Pracy Strzeleckiej").

Nowością przy urządzeniu strzelnicy bojowej małokalibrowej, — mowa tu o prowizorycznej strzelnicy, — będzie mechanizm tarczowy, którego urządzenie rozwiązywać powinno następujące wymagania: jako cele powinny być figury bojowe pomniejszone 2 do 4 razy, które mogłyby się pokazywać i znikać na żądanie, lub po trafieniu.

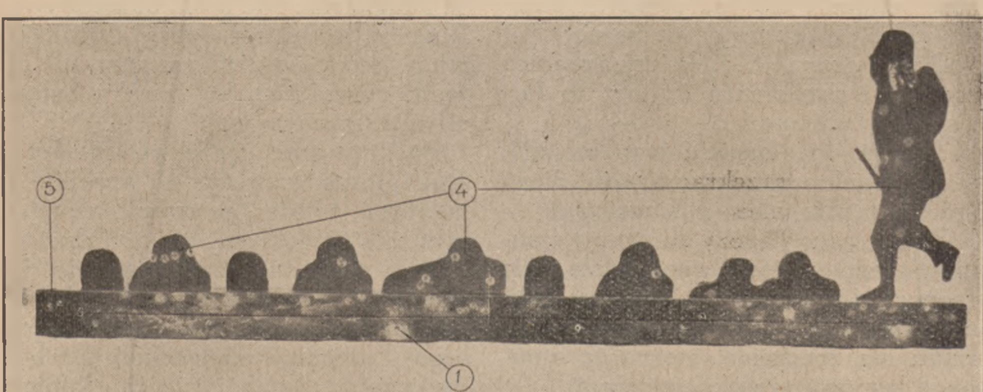
W tej krótkiej notatce chciałbym opisać jedno z tych licznych rozwiązań mechanizmu tarczowego do strzelań bojowych z broni małokalibrowej, stosowane zresztą z powodzeniem do użytku*).

Mechanizm ten nie rozwiązuje całkowicie wymagań jakie mu się stawia. Posługując się bowiem nim, można wywołać w dowolnym czasie naraz pewną ilość figurek bojowych, które znikną dopiero wtedy, gdy zostaną trafione; nie rozwiązuje on natomiast sprawy dowolnego znikania i pokazywania się figurek niezależnie od trafienia. Niemniej jednak daje on to, że strzelający wie kiedy figurę trafił, gdyż ta zaraz zniknie i wie przez to, ile w pewnym czasie, przy pewnej ilości naboi może zestrzelić takich figurek.

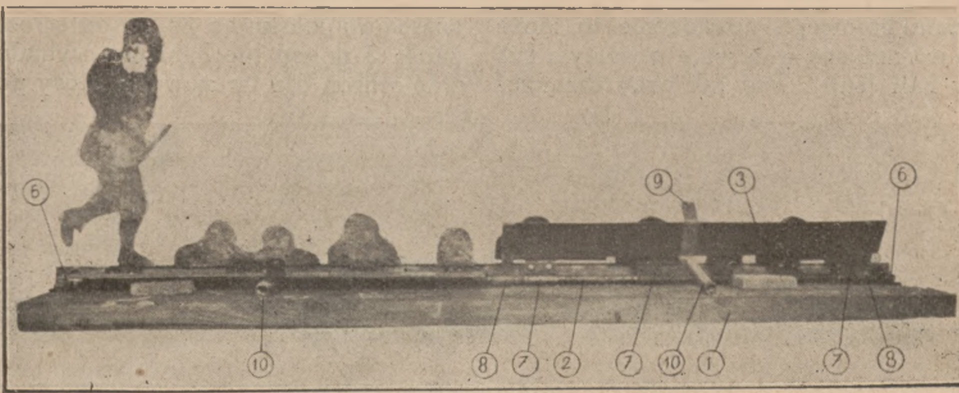
Mechanizm ten ma jeszcze tę dobrą zaletę, że może być przenoszony i w dowolnym terenie do strzelań przygotowany.

Urządzenie mechanizmu proste. Składa się on z podstawy (1) osi (2), na której obracają się figurki, przyrządu do podnoszenia figur (3) i różnych figurek bojowych w pomniejszeniu (4). Rys. 1 i 2.

*) Mechanizm taki można nabyć w firmie „Cel" właścic. Tomaszewski, Wilno. Można zresztą równie łatwo wykonać go we własnym zakresie. Trochę drutu, trochę blachy, drzewa rzutek i t. p. sznurka, do których dodaje się nieco sprytu i zaradności i strzelnica taka gotowa.



Rys. 1. Widok z przodu.



Rys. 2. Widok z tyłu.

Podstawa wykonana jest z deski grubości około 4 cm z osłoną z przodu (5), która obita jest blachą grubości 3 mm celem zabezpieczenia jej od zniszczenia przez pociski. Na podstawie tuż za osłoną umieszczona jest oś (2) wykonana z drutu grubości 10 mm., przymocowana śrubkami (6) do podstawy na której obracają się figurki.

Figury bojowe (4) wykonane w pomniejszeniu z blachy grubości 4 mm., posiadają u dołu ucha (7), któremi są nasunięte na oś, w ten sposób, że mogą się wokoło niej obracać.

Z tyłu za figurkami znajduje się przyrząd do podnoszenia figur (3). Jest to sztaba z blachy grubości 3 mm, zaopatrzona na dwóch końcach u dołu uchami (8), w środku u góry posiadająca zaczep (9) do przymocowania sznurka i nasunięta jest temi uchami na tę samą oś co figurki. W środku do sztaby przymocowana jest sprężyna spiralna (10), która jednym końcem zaczepiona jest o sztabę, drugim do podstawy mechanizmu.

Przygotowanie mechanizmu do użytku.

Przed strzelaniem zakłada się na oś odpowiednie figury bojowe w zależności od ćwiczenia. Aby to uskutecznić należy oś odłączyć od podstawy przez odkręcenie śrubek, nasunąć na oś figurki i sztabę przyrządu do podnoszenia, a następnie oś złączyć z podstawą. Do przyrządu podnoszenia (sztaby) przymocować sznurek długości zależnej od odległości schronu tarczowego.

Tak przygotowany mechanizm umieścić w terenie, który należy odpowiednio urządzić, a sznurek przeciągnąć do schronu tarczowego, z braku schronu do stanowiska strzelających; figury przewrócić, by ze stanowiska strzelca nie były widoczne.

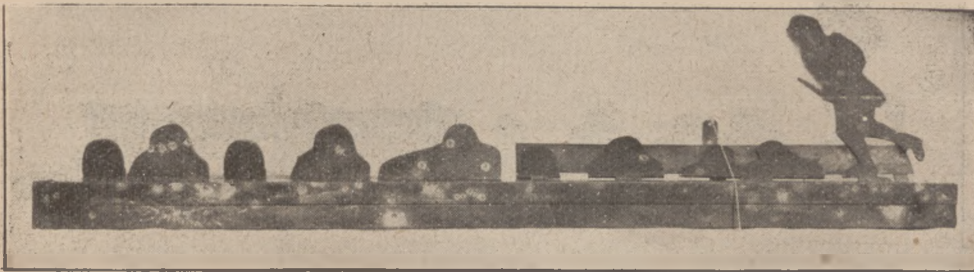
Działanie mechanizmu.

Na znak prowadzącego strzelanie, tarczowy (pomocnik) lub wreszcie sam instruktor pociąga za sznurek, i przez to podnosi przyrząd do podnoszenia wraz z figurami, które oparte są na sztabie podnoszącej; (rys. 3) figury obracając się wokoło osi ustawiają się pionowo oparłszy się o osłonę.

Wówczas tarczowy zwalnia sznurek, sprężyna spiralna kurczy się i pociąga za sobą sztabę przyrządu podnoszenia, wskutek czego ta opada. Figury jednak tak postawione nie opadną dopóki nie zostaną trafione, dopiero pod wpływem uderzenia pocisku figura przechyla się w tył, a nie mając oparcia opada i znika.

Chciałbym jeszcze krótko omówić sprawę urządzenia terenu do strze-

lania bojowego; urządzenie to może mieć miejsce w terenie otwartym lub w hali (sali). Tak jak przy urządzeniu strzelnicy szkolnej małokalibrowej należy wybudować kulochwyt lub też można z powodzeniem wykorzystać już istniejący na strzelnicy szkolnej.



Rys. 3. Na prawej części mech. figurki podnoszą się.

Przed kulochwytem nasypać ziemi, lub piasku i urządzić go przez wykopanie rowów, lejów i wyrw, oczywiście w pomniejszeniu, z mchu i gałązek przedstawić zalesienia i krzaki. W tak urządzonym i przygotowanym terenie umieścić mechanizm z figurami częściowo maskując go. W odległości około 3 m. od mechanizmu wybudować schron dla tarczowego, który pociągając za sznur na żądanie instruktora pokazuje figury. Z braku schronu można sznurek od mechanizmu przeciągnąć do stanowiska strzelających. Ażeby zapewnić dobre działanie mechanizmu, należy podstawę mechanizmu przymocować skoblami do ziemi, w tym celu, aby przy pociągnięciu za sznurek cały mechanizm nie wzruszył się, lub też się nie przewrócił.

BIBLJOGRAGJA

za czas od 1.II — 1.III 1931.

Barciński Florjan — Geografja gospodarcza województwa kieleckiego. (Wydawniotwa Wydziału wojewódzkiego w Kielcach N-. 1). Kielce 1931. s. VII, 1 nlb, 226.

Monografja województwa kieleckiego. Obejmuje ukształtowanie powierzchni, strukturę, górnictwo i przemysł.

Białowąs Michał Dr. — Czas pracy ze stanowiska pracy. ekonomji i etyki. Miejsce Piastowe 1931. s. 95.

Bobrzyński Michał — Dzieje Polski w zarysie. T. III. Dzieje porozbiorowe. Warszawa 1931. s. VI, 442, 1 mapa

Obejmuje czasy wojenne od r. 1797 — 1832, politykę emigracyjną i organizacyjną, oraz wojnę światową i historję wskrzeszenia Państwa Polskiego, do r. 1923.

Bornholz Tadeusz Dr. — Organizacja i technika pracy wychowawczej w szkole średniej. Warszawa 1931. s. 70. 2 nlb., 1 tablica. Wskazówki praktyczne.

Bregman Aleksander — Liga Narodów 1920 — 1930. Studjum polityczne z przedmową ministra Franciszka Sokala. Warszawa. 1931. s. VII, 165.

Bilans dotychczasowej działalności Ligi i perspektywy na przyszłość.

Brückner Aleksander — Dzieje kultury polskiej. T. II. Polska u szczytu potęgi. Kraków 1930 s. 660.

Obejmuje wiek XVI i XVII.

Bujalski Mieczysław — Związek im. Jana Kilińskiego (narodowa młodzież robotnicza) 1901 — 1906. Warszawa 1930. s. 32, 1 nlb.

Dzieje organizacji.

Bystroń Jan St.— Szkoła i społeczeńswo Warszawa — Lwów 1930. s. XVIII, 2 nlb. 476. Materjały do socjologji wychowania.

Chłędowski Kazimierz — Rzym. Ludzie baroku. Lwów 1931. s. 640. 1 nlb, 43 tablice

Chyczewska St. i M. Rorichowa — Wieczorem. Wydawnictwo Instytutu Oświaty Dorosłych — Nr. 72). Warszawa 1931. s. 111.

Wybór tekstów do czytania na II stopień Kursów dla dorosłych.

Drogoszewski Aureli — Pozytywizm polski. Lwów 1931. s. 68.

Głąbiński Stanisław — Odkąd Polska jest państwem niepodległem? Warszawa 1931. s. 38.

Harbut Juljan Stanisław — Józef Chłopicki. W 100-letnią (!) rocznicę powstania listopadowego. Warszawa 1931. s. XI. 236. liczne ilustracje.

Hińcza Stefan, Dr — Pierwszy żołnierz Odrodzonej Polski. Katowice 1931. s. 424 tablic 34, 4 mapy.

Wyczerpująca monografja o życiu i czynach Marszałka Piłsudskiego. Charakterystyka jego działalności pisarskiej, wraz z bibljografją najważniejszych prac o Józefie Piłsudskim.

Informator — Informator nauczycielski na rok 1931. Warszawa 1931. s. XVI, 198.

Jacyna Jan. Gen. — Wiosna (1918—1926). Warszawa 1931. s. 214, 1 nlb.

Pamiętniki.

Jellenta Cezary — Dostojny profesor na Zamku Królewskim. Warszawa 1931. s. 30. 2 nlb, 1 portret.

Refleksje na marginesie rozmowy autora z Prezydentem Rzplitej Polskiej Ignacym Mościckim.

Klenger Witold — Doroczne święta ludowe a tradycje grecko - rzymskie. (Bibljoteka „Ludu słowiańskiego" Nr. 2). Warszawa 1931, s. IV, 2 nlb.

Kornecki Jan — Nasz dorobek w r. 1929. Warszawa 1931. s. 8.

Charakterystyka działalności Polskich Towarzystw Oświatowych Zjednoczonych.

Koźmiński Karol, por. — Zagadnienie obrony państwa. Warszawa 1931. „Nasza Przyszłość". T. VIII. s. od 18 — 31.

Lewicki Stanisław — Pamiętnik od r. 1897 do r. 1908, jako przyczynek do historji Odrodzenia Polski. Łuków 1931. s. 135. 1 nlb.

Fragment z dziejów walki o szkołę polską na Podlasiu.

Makosińska Jadwiga — Etnografja Polski w nauczaniu geografji, objaśniona na fryzach ludowych Pillatiego. (Bibljoteczka geograficzno - dydaktyczna z. 9). Lwów 1931. s. 77, 3 nlb.

Charakterystyka ludu poszczególnych dzielnic Polski pod względem etnograficznym. Doskonały materjał do pogadanek krajoznawczych, szczególnie przy pokazach odpowiednich fryzów.

Mierczyński Stanisław — Muzyka Podhala. Zebrał i ułożył M... S. Ilustrowała Zofja Stryjeńska, wstęp napisał Karol Szymanowski. Warszawa 1930. s. XXII, 4 nlb, 71, 2 nlb.

Charakterystyka muzyki góralskiej polskiego Podhala i 101 melodyj z nutami.

Niesiołowski Andrzej, Dr. — Formy i metody pracy oświatowej Próba systematyzacji i analizy krytycznej. Warszawa 1930. „Oświata Polska" R. VII. Nr. 4.

Niesiołowski Andrzej, Dr. — Z badań nad psychologją starszej młodzieży (O uczniach i uczennicach Uniwersytetów Ludowych). Poznań 1931. „Przewodnik Społeczny" Nr. 1-2/31.

Opieka — Opieka społeczna miasta Katowic. Katowice 1930. s. 34.

Planecki Jan — Szkoły selekcyjne. Kraków 1931. s. 30.

Przyczynek do kwestji reformy szkół.

Poliszewski Mieczysław — Społeczna akcja oświatowo - wychowawcza. Kraków 1931 s 160. Nakładem T. S. L.

Praktyczny podręcznik dla pracowników społeczno - oświatowych.

Rżewski Aleksy — W walce z trójzaborcami o Polskę Niepodiegłą. Wspomnienia. Łódź 1931. s. 251, 4 nlb.

Siebeneichen A. i H. Strassburger — Spor o Gdynię. (Pamiętnik Instytutu Bałtyckiego zesz. 3). Toruń 1931. s. VIII. 179, 1 nlb.

Simon Ludwik — Teatr warszawski za powstania listopadowego. Warszawa 1931. s. 26. 1 nlb.

Śledziński Ludwik Jak to było w latach 1905 — 1908 Warszawa 1931. s. 6 nlb, 64.

Wspomnienia o powstaniu i dziejach organizacji Związku Zawodowego Robotników Cukrowni byłego Królestwa Polskiego.

Śliwińska - Zarzecka Marja, Dr. — Rola su organizacji szkolnictwa w Polsce i ustawodawstwa w dziedzinie szkolnictwa powszechnego. Łódź 1930. s. 110, 2 nlb.

Śliwińska - Zarzecka Marja, Dr. — Rola książki w samokształceniu pracownika społecznego. Warszawa 1930. „Oświata Polska" Nr. 4.

Służba — Powszechna Służba Obywatelska Kobiet. Lublin 1931.

„Prąd" T. 20. Nr. 2/31.

Sukiennicki Wiktor, Dr. — Pruska polityka kolonizacyjna na ziemiach polskich 1886 - -1919 z przedmową Witolda Staniewicza Warszawa 1931. s. VII, 1 nlb., 237.

O założeniach i wynikach pruskiej działalności kolonizacyjnej skierowanej przeciw Polsce.

Szkic — Szkic programu działania rodzicielskiego Koła szkolnego w Polsce współczesnej. Warszawa 1931. s. 14, 2 nlb.

Tworkowska Janina — Równajmy krok. O współpracy z ruchem harcerskim nauczycielstwa i rodziców. Warszawa 1931, s. 102, 4 nlb.

Udziela Seweryn — Ludowe stroje krakowskie i ich krój. (Wydawnictwa Muzeum Etnograficznego w Krakowie. Nr. 3.). Kraków 1930. s. 60, 34 tablice barwne, 47 rycin w tekście, 2 arkusze krojów.

Charakterystyka ludu krakowskiego, jego kultury i stroju.

Ujejski Józef — Dzieje polskiego mesjanizmu do powstania listopadowego włącznie Lwów 1931. s. VIII. 544.

Wawelberg Michał — Bezrobocie i hiperprodukcja. Warszawa 1931. s. 222.

Studjum ekonomiczno - społeczne.

Wychowanie — O wychowanie i życie religijne w harcerstwie. Warszawa 1931. s. 22, 2 nlb.

Wyleżyńska Aura — *W mieście* świata polskie ścieżki. Poznań 1931. s. 91, 3 nlb, 6 ilustracyj.

Pamiątki polskie w Rzymie.

Zagadnienia — Wybrane zagadnienia oświatowe. Wydawnictwo Instytutu Oświaty Dorosłych Nr. 71. Warszawa 1931. s. 106.

Sześć referatów, dotyczących problemów wychowywania dorosłych. wygłoszonych na wszechświatowej Konferencji Oświaty Dorosłych w Cambridge.

Zborucki Zygmunt — Lwów w dobie powstania listopadowego. (Szkic historyczny w 100-letnią rozcznicę powstania 1830/31). Lwów 1930. s. 67, 1 nlb, 3 plansze.

Sport i wychowanie fizyczne.

Fonferko Tadeusz — Jak zbudować kajak. (Bibljoteczka Sportowa Nr. 14.). Warszawa 1930. s. 2 nlb, 27, 4 nlb, 2 załączniki z wzorami i planem budowy

Herlak H. Chr. — O nauce ćwiczeń zręczności (tłumacz. z duńskiego) Poznań 1931. „Wychowanie fizyczne" Nr. 2/31.

Higjena — Higjena. Ostrow Mazowiecka 1930. s. 122, 1 załącznik. Podręcznik wydany przez Szkołę Podchorążych Piechoty na prawach skryptu. Zawiera wiadomości o budowie ciała ludzkiego, ogólne pojęcie o higjenie ze szczeg. uwzględnieniem higjeny żołnierza, oraz wskazówki ratownictwa w nagłych wypadkach. W załączeniu higjena-atlas z 11 tablicami.

Hilarowicz Henryk, Dr. — Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach. Wyd. II. (Bibljoteczka higjeniczna zesz. VII.) Lwów 1931, s. 167. 1 nlb.

Mierzejewski Czesław — Zaprawa lekkoatletyczna. (Bibljoteczka Sportowa Nr. 15.) Warszawa 1931. s. 8 nlb, 62, 1 nlb, 41 rycin.

Odznaka — Państwowa odznaka sportowa, s. 30. 3 załączniki. Rozporządzenie, regulamin i zestawienie minimów dla wszystkich kategoryj ubiegających się o Państwową odznakę sportową.

Sikorski Walerjan — Wychowanie fizyczne w płdn. Szwecji. Poznań 1931. „Wychowanie fizyczne" Nr. 2/31.

Przysposobienie wojskowe.

Berling ppłk., Próchnicki mjr., Kramar kpt. — Oficer. Warszawa 1931. s. XIII. 141, 5 nlb.

Vade mecum oficera z dokładnemi wskazówkami jak zachować się we wszystkich możliwych sytuacjach wynikających ze stosunków służbowych i poza służbą.

Umundurowanie — Umundurowanie jednostek przysposobienia wojskowego. Instrukcja Nr. 13. wydana przez Ministerstwo Spraw Wojskowych, Państw. Urząd Wychowania Fizycznego i Przysp. Wojskowego s. 15, 1 nlb.

Varia.

Cierniak Jędrzej — Jak inscenizować zwyczaje i obrzędy ludowe. Kraków 1931. „Orli Lot" Nr. 1/31.

Dupont Marcel — Generał Lasalle. Przełożył z franc. Bolesław Wieniawa-Długoszowski. Warszawa 1931. s. XV, 1 nlb. 240, 2 nlb.

Gerbault Alain — Na powrotnej drodze. Dziennik okrętowy. Cz. II. Z Tahiti d Francji. (przekład). Warszawa 1931. s. 6 nlb, 136, 1 nlb. 16 tablic.

Gostomska, Nałęcz Zofja — Z kanadyjskich szlaków. Lwów 1831. s. 120, 3 nlb. 14 tablic. Wrażenia z podróży po Kanadzie.

Holtz Mieczysław — Statystyka opieki społecznej w Holandji. Warszawa 193. s. 19. Organizacje oraz instytucje.

Jarzyna Adam, Dr. — Peru. Widoki dla osadnictwa rolnego na terenach polskich koncesyj. Lwów 1931. s. 27, 1 mapka.

Linguaphone — Linguaphone. Nauka języków za pomocą płyt dźwiękowych. Wskazówki dla studjujących. Warszawa 1931. s. 31.

Nowowiejski Feliks — Zjednoczona Polska. Poznań 1931. s. 4 nlb. 36, 3 nlb:

Śpiewnik na 3 głosy żeńskie lub chłopięce, z nutami.

Petain Marszałek — Bitwa pod Verdun. Z przedmową autora do wydania polskiego. Przełożył z franc. Eugenjusz Quirini mjr Warszawa 1931. s. XII. 110, 9 fotografij, 8 szkiców.

Rościszewski Mieczysław — Pisarz i doradca. Wielki sekretarz handlowy i prywatny. Praktyczne rady i wskazówki niezbędne dla wszystkich. Teorja pisania listów, wzory podań i t. d. Wyd. III. Warszawa 1930. s. LXIV, 224, 18 nlb.

Rudzińska Regina — Obca bibljografja spółdzielcza (1926—1930) (Bibljoteka Spółdzielcza Nr. 15.) Warszawa 1931. s. 24.

S. Prof. — Jak urządzić obchód ku czci pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego. Poznań 1931. s. 59. 2 nlb.

Krótki życiorys, wiersze do deklamacji, recytacje hymny i pieśni z nutami. Bibljografja prac o Marszałku.

Sapieha Leon — Z podróży we wschodniem Kongo. Warszawa 1931. s. 17, 1 nlb, 1 mapa.

Krótka charakterystyka kraju. przyrody i mieszkańców. Możliwości dla osadnictwa.

Wodziczko Adam — Zieleń miast z punktu widzenia ochrony przyrody.

Zestawiła
Dr. Franciszka Kalicińska

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, DŁUGA 50. TEL. 323-50 i 186-30.
Konto P. K. O. Nr. 13460. Redaktor przyjmuje: od godz. 14 — 16. Przedruk artykułów dozwolony z zaznaczeniem źródła. Redakcja rękopisów nie zwraca

WARUNKI PRENUMERATY: rocz. 15 zł. półrocz. 8 zł. kwart. 4 zł. zagranicą 100% drożej

CENY OGŁOSZEŃ: w tekście 1/1 strony 250 zł. 1/2 strony 137 zł. 1/4 strony 74 zł. Za tekstem 1/1 strony 200 zł 1/2 — 110 zł 1/4 — 60 zł. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne 20% drożej

p. o Redaktor: JÓZEF KORPAŁA — Wydawca: Związek Strzelecki

Druk. „KADRA", Warszawa, ul. Długa 50.

WYDAWNICZO „KADRA" DRUKARSKA
SPÓŁKA